Dziś 28 stron druku: Dodatek Ilustrowany, Górniczy, Literacki i „Mój Światek". Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Niedziela 1 i poniedziałek 2 kwietnia 1934 r. | Nr. 89

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.



ZMARTWYCHWSTANIE
(Według arcydzieła mistrza włoskiego Raffaelino del Garbo — 1470 — 1524)

REZUREKCJA

Rozśpiewały się kościelne dzwony,
Drobne dzwonki wtórzą im świegotem
Głos ich leci hen, na świata strony
I do nieba po promieniu złotem.

Śpiew uderzył o jasne błękity,
Przez kadzideł kłębowisko dymu,
W tym obłoku cudownym spowity,
Tłum się ciśnie pod strop baldachimu.

Lśni się ornat na słońcu czerwony
I lud klęka wśród kwiatów kobierca.
Rozśpiewały się kościelne dzwony.
Biją mocniej ich stalowe serca.

Tyś, Panie, ziarnem, zakopanem w ziemi
Tyś sercem dzwonu, które dzwon ożywi
Tyś jutrem wieków, dniami wczorajszemi
Źrenicą oka, płonącą w podziwie
Nad tajemniczą bytu gwiezdnej drogi
I w tę noc wielką opróżnionych mogił.

A jest, jak było w wszechświata zaraniu,
Śmierć zgasła w słońcu dni nowych narodzin
I nikt nie umarł w wiekuistem trwaniu,
Na oceanie wieków cichej łodzi
Łącząc świat duchów z duchem z ziemią skutymi
Na mękę ciała, na srogość pokuty.



Po mroku nocy znowu się rozwidni,
Po męce krzyża sztandar załopoce,
Nim minie krótkie w chłodzie grobu trzy dni
I nim piekielne podniosą się moce.

I któż mi radość żywota odbierze,
Gdy w nieśmiertelność, w zmartwychwstanie wierzę?



Pogłoski o zmianie Rządu

Pułk. Sławek czy gen. Sosnkowski?

WARSZAWA, 30.3. (Tel. wł.) W sferach urzędniczych rozeszły się pogłoski, że po 15-ym kwietnia rb. nastąpi reorganizacja Rządu, na czele którego stanie płk. Sławek lub gen. Sosnkowski.

Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać płk. Prystor, zagranicznych Beck, ewentualnie gen. Sosnkowski, a ministrem spraw wojskowych gen. Fabrycy; ministrem handlu — p. Kwiatkowski lub Piestrzyński; ministrem rolnictwa — b. poseł Przedpełski; ministrem poczt — Kaliński, skarbu — Zawadzki lub Bartel; ministrem sprawiedliwości — p. Car lub Paschalski; min. oświaty — Janusz Jędrzejewicz; min. komunikacji — dotychczasowy min. Butkiewicz.

Kto zostanie prezesem

Banku Polskiego?

WARSZAWA, 30.3. (Tel. wł.) W kwietniu rb. upływa 5-letni okres urzędowania prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Wróblewskiego.

W kołach zarówno politycznych, jak i gospodarczych, duże zainteresowanie budzi zagadnienie, kogo p. Prezydent Rzplitej zamianuje następcą dr. Wróblewskiego. Przed kilkoma tygodniami wymieniano jako poważnego kandydata ministra skarbu dr. Zawadzkiego.

Natomiast organ konserwatystów sanacyjnych „Czas" w artykule pt. „Trzeba Polsce dr. Schachta" wysuwa inną koncepcję i pisze m. in.:

„Przyszły prezes Banku Polskiego będzie miał o tyle znaczenie, o ile zdoła uzyskać wpływ na politykę gospodarczą rządu, na jego politykę budżetową oraz via rząd na działalność banków państwowych i półpaństwowych, jak PKO, w szczególności na ich politykę inwestycyjną. Jeżeli na czele banku stanie jednostka wybitna, posiadająca polityczne zaufanie rządu, odpowiednią władzę, odwagę i autorytet, wywrzeć ona zdoła wpływ dużo większy, niż naprzykład pisząc artykuły dziennikarskie, choćby najpiękniejsze.

„Czas" lansuje oczywiście kandydaturę płk. Matuszewskiego. Czy oparte to jest na jakichś rzeczowych informacjach, czy tylko wyrazem życzeń kół konserwatywnych, trudno stwierdzić. Raczej należy przypuszczać to drugie, wiadomo bowiem, że płk. Matuszewski jest od szeregu lat odsunięty od wpływów.

Koła sanacyjne wyrażają przypuszczenie, że raczej wpływowe to i intratne stanowisko otrzyma wiceminister skarbu i komisarz rządowy w Banku Polskim, płk. Adam Koc.

Aresztowanie trzech dyrektorów

właścicieli spalonej fabryki.

ŁÓDŹ, 30.3. Przejęci katastrofą pożaru w fabryce Wienera robotnicy łódzcy zainicjowali zbiórkę na rzecz dzieci pozostałych po trzech zmarłych robotnicach. Ze skromnych zarobków robotniczych zdołano zebrać w ciągu dwu zaledwie dni pokaźną sumę 1.792 zł. i 86 groszy.

Na terenie zniszczonej fabryki robotnicy nadal prowadzą rozbiórkę murów oraz poszukują szczątków tragicznie zmarłych robotnic.

W dniu wczorajszym znaleziono pod gruzem kawał owłosionej skóry i dwie kości z części ciała.

O ile uda się skompletować choć częściowo zwłoki, wówczas odbędzie się w Łodzi uroczysty pogrzeb.

Związki zawodowe postanowiły w dniu pogrzebu wstrzymać pracę we wszystkich zakładach, na co już zgóry zgodziły się dyrekcje poszczególnych fabryk.

W dniu wczorajszym robotnicy wytwórni, mieszczących się w spalonej fabryce, przybyli na miejsce, aby pobrać swój ostatni tygodniowy zarobek. Wypłata odbywała się w kantorze, mieszczącym się w małym budynku, który ocalał podczas pożaru.

W toku śledztwa ustalono winę właścicieli fabryk, wobec czego prokurator w dniu wczorajszym wydał trzy nakazy aresztowania. Zaopatrzeni w nakazy agenci urzędu śledczego zjawili się w mieszkaniach braci Dawida i Pejsacha Joszkowiczów, oraz właściciela tkalni, mieszczącej się na parterze i pierwszem piętrze budynku frabrycznego, Bergera i wszystkich trzech aresztowali.

Fabrykantów osadzono w areszcie śledczym.

Trzęsienie ziemi

w Rumunji.

BUKARESZT, 30.3. (PAT). Wczoraj nawiedziło Rumunję dość silne trzęsienie ziemi, które trwało od godz. 22.07 do g. 22.28 z trzema nawrotami. W Bukareszcie w 2 domach wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar.

W Pałacu w jednej z restauracyj zawalił się sufit, raniąc lekko kilkanaście osób. W Jassach zawaliło się kilka domów. Kilkanaście osób odniosło obrażenia, 2 osoby są ciężko ranne.

W Kiszyniowie ucierpiał poważnie kościół katedralny, a kilka domów zawaliło się. Liczba rannych niewielka.

W Bacau runął sufit w głównym urzędzie telegraficznym, raniąc jednego funkcjonarjusza.

BUKARESZT, 30.3. (PAT). — O godz. 22.09 nastąpił drugi gwałtowny wstrząs, który trwał 50 sekund i był odczuty w całym kraju. Epicentrum trzęsienia ziemi jest prawdopodobnie Rumunja.

Wstrząs wywołał w stolicy panikę. Publiczność wybiegła z mieszkań, restauracyj i teatrów na ulicę. Wybuchły 2 pożary, jeden dom zawalił się, a kilka zarysowało się. Ofiar w ludziach niema.

Wskutek gwałtownego wstrząsu przestały działać wszystkie przyrządy w obserwatorjach astronomicznych.

Redukcja poborów

PREZYDENTA I MINISTRÓW.

PARYŻ, 30.3. (PAT). Prezydent oraz wszyscy ministrowie, celem rozpoczęcia dzieła naprawy budżetu, podjętego przez rząd, postanowili zredukować swe pobory z dniem 1 kwietnia o 12%.

Wielkanoc

BEZ DZWONÓW.

TALLIN, 30.3. (PAT). Jak donoszą z Moskwy, władze zabroniły na całym obszarze Związku sowieckiego dzwonienia w kościołach podczas Wielkiejnocy.

W Moskwie dozwolono obchodzić święta Wielkiejnocy jedynie kolonji zagranicznej.

11 milj. bezrobotnych

W AMERYCE.

NOWY JORK, 30.3. Liczba bezrobotnych w Ameryce wynosiła w końcu lutego według statystyki związków zawodowych 11.374.000. W porównaniu ze styczniem liczba bezrobotnych znacznie wzrosła, ponieważ administracja robót publicznych zwolniła ze względów oszczędnościowych 920.000 osób.

„DOBRANOC!"

Poświęcając dłuższy artykuł niespodziewanemu konfliktowi polsko - czechosłowackiemu, w szczególności głosom „Gazety Polskiej", pisał kilka dni temu prof. Stroński w „Kurjerze Warszawskim":

> Ludność polska w Czechosłowacji, licząca około 100.000 dusz ma jdno gimnazjum, jedno seminarjum nauczycielskie i 78 szkół powszechnych wzgl. wydziałowych z 10.896 dziećmi. Ludność polska w Niemczech liczy około 1.200.000 dusz; ma wszystkiego 10 szkół polskich państwowych ze 150 uczniami, 15 szkół, w których się uczy języka polskiego i 62 prywatne szkoły z 2.697 dzieci, czyli razem 3.212 dzieci w szkołach polskich. Mniejszość niemiecka w Polsce, licząca około 700.000 dusz, natomiast ma szkoły niemieckie dla przeszło 70.000 dzieci niemieckich.

Prof. Stroński zapytywał w dalszym ciągu, czem tłumaczyć, na tle tych cyfr, niespodziewany konflikt z Czechami, a uprzejme uśmiechy wobec Niemiec.

Na niewątpliwie kłopotliwe pytanie prof. Strońskiego odpowiadziała „Gazeta Polska" w ten sposób:

> Pan Stanisław Stroński napisał w „Kurjerze Warszawskim" artykuł, w którym — w sposób umiarkowany — atakuje stanowisko nasze wobec Czechosłowacji, posługując się rozumowaniem: istotnie mniejszości polskiej w Czechosłowacji dzieje się źle, ale proporcjonalnie, jeśli policzyć ilość polskich szkół, kościołów etc. dzieje się jednak lepiej, niż mniejszości polskiej w Niemczech. Czemu więc zatarg z Czechosłowacją?
>
> Odpowiemy p. Strońskiemu — umyślnie i rozmyślnie — jaknajkrócej. Faktem jest, że położenie mniejszości polskiej w Niemczech w ostatnich czasach ulega poprawie. Faktem jest również, że położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji uległo w czasach ostatnich bardzo gwałtownemu pogorszeniu. Tyle mamy w tej chwili do zakomunikowania p. Strońskiemu i jego zwolennikom. Dobranoc.

Hm! Rzeczywiście odpowiedź b. krótka i... równie mało, jak i równie wiele mówiąca. Mało mówi na temat rzeczowo postawionego pytania, popartego jaskrawemi cyframi i... wiele mówi o zakłopotaniu „Gazety Polskiej". Wolano powiedzieć „dobranoc" i wtulić głowę do poduszki.

Bywa i tak.

Z PRZEBŁYSKÓW--BLASKI.

Rok rocznie, w rozważaniach publicystów, z okazji świątecznych wydawnictw prasy na Wielkanoc, mówiło się o odrodzeniu ducha ludzkiego, o wkraczaniu na nowe tory rozwoju. Naogół były to rozważania wynikające raczej z tęsknoty do takich przemian, opartych na słabych przebłyskach niemal niewidzialnych dla oka zwykłego śmiertelnika, uznojonego codziennym trudem. Dziś, to nie przebłyski, a potężne blaski widoczne dla każdego.

Gdy ruch odrodzenia narodowego ogarnął Włochy przed 10 laty, to spoglądano, jako na eksperyment, który zniknie tak szybko, jak niknie efektowna łuna płonącej słomy. Pomylono się. Nie był to słomiany ogień, a ogień trwały, który spod skorupy materjalistycznych pojęć wybuchnął wspaniałą pożogą. Materjalistyczna pokrywa mocną była, ale raz przepalona stopiła się szybko. I to przepalanie materjalistycznego, wybujałym egoizmem spotworniałego poglądu na rolę człowieka na ziemi, odbywa się w tempie coraz szybszem, coraz bardziej błyskawicznem, niemal zawrotnem.

Niemcy, Węgry, Austrja, Irlandja... Francja... Polska...
Ba, nawet... Rosja....

Likwiduje się stary świat wyrosły na „bożyszczu pieniądza" z wszystkiemi formami ustrojowemi, społecznemi, gospodarczemi, przemyślnie konstruowanemi na użytek „wybranej ludzkości", rządzącej frazesami szczytnych haseł „wolność, równość i braterstwo", a praktycznie terroryzującej miljony „nie wybranych" — krzywdą, wyzyskiem, demagogją, korupcją. Rozpanoszenie się straszliwego cynizmu, zatracenie wszelkiego poczucia etyki, sumienia i wynikły z tego potworny kataklizm gospodarczy spowodować musiały bunt serc i mózgów, bunt poniewieranej godności człowieczej. Zorjentowano się wreszcie, że dla unormowania współżycia ludzkiego trzeba szukać kryterjum sprawiedliwości nie w „złotym cielcu", który stał się kacykiem, zamiast pełnić właściwą rolę sługi.

Na tem tle musiało dość do starcia światowego z żydami, rasowymi wyznawcami potęgi pieniądza. Ukuto z tego powodu teorję o antysemityzmie, jakkolwiek w istocie swej ten antysemityzm jest walką o pełnię życia narodowego, opartego na jedynie sprawiedliwem kryterjum, jakiem jest dobro narodu. Żydzi tej atmosfery nie wytrzymują, w tej atmosferze żyć nie mogą. Stąd konflikt niesłusznie określany antysemityzmem, a przybierający być może taki charakter na drodze realizacji słusznych dążeń narodowych do lepszej przyszłości, w której wyzysk, egoizm ustąpią przed sprawiedliwością.

Ofiarą rosnącej świadomości narodowej padają nietylko żydzi. Padają i przedstawiciele niesumiennego kapitalizmu zarówno krajowego jak i obcego oraz doktrynerskiego socjalizmu. Zresztą i ten niesumienny kapitalizm, jak i doktrynerski socjalizm to nic innego, jak konsekwencja zwyrodniałego materjalizmu. Wszystko to dziś gasnące światy.

Jak wygląda jednak odrodzenie narodowe w Polsce? Oderwijmy się na chwilę od aktualności zdarzeń politycznych, od wiązania wielkich spraw ideowych z personaljami.

Stwierdzić można z całą pewnością, że znajdujemy się pod coraz potężniejszem ciśnieniem nurtu narodowego. Ale unarodowienie życia w Polsce to, niestety, jeszcze kwestja czasu, kwestja wielkiego wysiłku, wielkiej pracy. Jakkolwiek psychiczne nastawienie w społeczeństwie polskiem istnieje w napięciu ogromnie silnem, to jednak brak nam jeszcze wielu warunków dla realizacji tego, co się stało już dokonanem w innych państwach. Urzeczywistnią to najbliższe pokolenia. Niemniej na nas ciąży olbrzymia odpowiedzialność przygotowania gruntu przez odpowiednie wychowanie i kształcenie nowych pokoleń, aby osiągnięcie celu nie doznało zbytniego opóźnienia.

STEFAN ARNOLD.

GERMANOFILM W POLSCE.

„Wiadomości Literackie" (nr. 13) umieściły „wyznanie germanofila polskiego", p. Wł. Studnickiego.

„Mówię — woła śmiało p. Studnicki — z podniesionem czołem: Jestem germanofilem polskim".

Skądże to germanofilstwo? Oto, bo — wyjaśnia p. Studnicki — Niemcy (!) dali nam Polskę Niepodległą (sic) w czasie wojny.

„Wprawdzie — zauważa — nie walczył on w tym celu. Walczył o stanowisko w świecie swego narodu, o jego położenie międzynarodowe, lecz konsekwencja (!) tej walki — nasze wyzwolenie".

Zresztą rząd pruski przed wojną był bardzo ugodowo — zapewnia p. Studnicki — dla Polski usposobiony... Coś tam „wywłaszczał", i jeszcze w r. 1908.

„wywłaszczył dla celów kolonizacyjnych dwa majątki polskie, a już na wiosnę 1914 r. zamierzał zmienić kurs względem zaboru pruskiego, dla pozyskania Polaków wobec zbliżającej się wojny".

„Prąd filopolski (!) wezbrał w pierwszych dniach wojny w Niemczech, lecz zamilkł, gdy się okazało, że nasza aktywność, nasza dążność do niepodległości mogła zmobilizować zaledwie kilka tysięcy ludzi dla stworzenia polskich legjonów. Pomimo to, pomimo licznych wahań i błędów polityki niemieckiej w sprawie polskiej, udało się nam polskim germanofilom, uzyskać proklamowanie państwa polskiego, manifestem z dnia 5 listopada 1916 r.".

Ma p. Studnicki jeszcze drugi powód, dlaczego „należy być germanofilem"? Jest nim to, że Polska nie mogłaby się Niemcom w czasie wojny oprzeć.

„Zagłębie węglowe — pisze — znajduje się na granicy polsko-niemieckiej. Gdyby w razie wojny polsko-niemieckiej linja frontu niemieckiego stanęła na Warcie, jak to było na początku wojny światowej, dotknąłby nas paraliż gospodarczy. Jeżelibyśmy wzięli pod uwagę wszystkie czynniki siły potencjonalnej, przeobrażone w siły militarne, to stosunek sił Polski do Niemiec byłby wielokrotnie niższy, tak że nawet Francja plus Polska jest słabsza od Niemiec".

Te niesłychane elukubracje p. Studnickiego (Niemcy stworzyły „Polskę Niepodległą", — Polska nawet z Francją nie mogłaby się oprzeć Niemcom) stanowią „znak czasu"... Jeszcze przed rokiem polski publicysta nie ośmieliłby się z takim artykułem wystąpić.

Zmartwychwstanie Pańskie

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, to wielkie święto przyszłości — to wielkie Święto wiary. Bo jak mówi apostoł w liście do Rzymian 4.25:

„jeśliby Chrystus nie powstał z martwych... próżna byłaby i wiara nasza".

Zmartwychwstanie tedy uzupełnia tajemnicę naszego zbawienia i odkupienia. — Przez śmierć Swoją uwalnia nas Chrystus od grzechu, a przez Swoje Zmartwychwstanie powraca nam przywileje, które przez grzech utraciliśmy.

„A jeśli w Chrystusie powiadają, że zmartwychwstał, jakoż — znowu — mówią niektórzy między Wami, że zmartwychwstania niemasz", pyta dalej św. Paweł łącząc te dwie prawdy z sobą. Zmartwychwstanie ciała jest dogmatem „wierzę.... w ciała zmartwychwstanie", podaje 11 art. Skł. Apostol. Wierzono w nie już w Starym Testamencie. Naucza o niem później Pan Jezus wbrew Saduceuszom, którym zarzucał, że „błądzą, nie rozumiejąc Pism ani mocy Bożej" (Mat. 22.29).

Św. Paweł każe z równą pewnością wierzyć w zmartwychwstanie powszechne ciał ludzkich, jak i w zmartwychwstanie Chrystusa Pana. O zmartwychwstaniu powszechnem ciał mówi jako o jednej z podstawowych nauk chrześcijaństwa przed areopagiem w Atenach, w Jerozolimie przed Agrypą i przed Feliksem. To też i wczesna tradycja zgadza się tutaj najzupełniej z nauką tak Starego, jak i Nowego Testamentu. Zmartwychwstanie, podobnie jak stworzenie, zalicza się do najgłówniejszych dzieł bożych. Stąd jak wszystkie rzeczy przy stworzeniu wyszły z rąk bożych doskonałe, tak przy zmartwychwstaniu muszą tą samą wszech mocną ręką być doskonale przywrócone. Między ciałem ziemskiem, a ciałem zmartwychwstałem będzie jednak różnica. Wszystkie bowiem ciała zmartwychwstałe, zarówno Świętych jak i grzeszników, będą nieśmiertelne. To podziwu godne odnowienie natury jest skutkiem pełnego chwały triumfu Chrystusa nad Śmiercią. Ale podczas gdy sprawiedliwi będą cieszyć się bezgranicznem szczęściem, to źli, jak mówi św. Jan w objawieniu:

będą szukać śmierci, a nie znajdą jej i będą chcieli umrzeć, a uciecze od nich śmierć".

Ciała dobrych i złych, jak także w Apokalipsie czytamy będą miały trzy charakterystyczne cechy, mianowicie: tożsamość, zupełność i nieśmiertelność. Ciała wszakże dobrych będą się odznaczać czterema szczególnemi przymiotami.

Pierwszym jest **niecierpiętliwość**, która ciało uwolni od wszelkich cierpień i niewygód, o czem poucza św. Paweł: „Bywa — ciało — wsiane w skażitelności, a powstanie w nieskazitelności" — 1 kor. 15.43.

Przymiot ten nazywa się niecierpiętliwością, nie zaś nieznisczalnością, a to dlatego, aby określić szczególną własność ciała w chwale, gdyż ciała potępionych będą niezniszczalne, ale nie będą niecierpiętliwe, t. zn. będą odczuwać gorąco i zimno i wszelkie cierpienie.

Drugim przymiotem będzie jasność lub **chwała**, mocą której ciała świętych będą jaśnieć jak słońce, co wyjaśnia Apostoł temi słowy: „bywa wsiane w sprośności, a powstanie w chwalebności", 1 kor. 15.43. Ciała wszystkich Świętych będą jednakowo niecierpiętliwe, ale będą miały różne stopnie chwały.

Według św. Pawła: „inna jasność słońca, inna jasność księżyca, a inna jasność gwiazd, albowiem gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności".

Trzecim przymiotem jest **ruchliwość**, na mocy której ciało zostanie uwolnione od trudności ruchu, a otrzyma moc poruszania się z największą łatwością i szybkością dokądkolwiek dusza zapragnie, co znowu potwierdza Apostoł „ciało bywa wsiane w słabości, a powstanie w potężności".

Czwartym przymiotem jest tego rodzaju **subtelność**, że ciało poddane jest absolutnie pod władzę duszy. Ciało uczestniczy w doskonalszem i bardziej duchownem życiu duszy do tego stopnia, że samo staje się niejako duchem. Dowodem tego przymiotu jest, że Chrystus Pan po swojem zmartwychwstaniu przechodził przez przedmioty materjalne, np. wejście jego do wieczernika zamknięte, ze słowami zwróconemi do Apostołów „Pokój Wam".

Tak więc zmartwychwstanie Chrystusa Pana — mówi św. Tomasz z Akwinu—jest przyczyną sprawczą i wzorem naszego zmartwychwstania tak co do ciała, jak i co do duszy przez łaskę". — Dzieje się to mocą przyczyny głównej, t. j. mocą sprawiedliwości Bożej.

Zmartwychwstanie przeto nietylko jest potwierdzeniem naszej wiary, ale też — zapewnieniem odkupienia i zbawienia naszego, a wreszcie i zapowiedzią naszego przyszłego zmartwychwstania do chwały niebieskiej, jak to śpiewamy:

„Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam za przykład dan jest,
Iż mamy zmartwychpowstać,
Z Panem Bogiem królować, Alleluja.

Niech radość wielkanocna utrwali wiarę naszę, niechaj umocni nadzieję, niechaj rozpali miłość Bożą i bliźniego w sercach naszych. — Lecz pamiętać musimy, że i Wam z Chrystusem trzeba zmartwychwstać z grobu grzechów naszych do nowego życia w łasce Bożej i według nauki św. Pawła: „Jako Chrystus wstał z martwych, tak i my mamy chodzić w nowości ducha" — 1 kor. 15.57.

Ks. Marjan Jung

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i życzliwość, biorąc udział w złożeniu na wieczny spoczynek drogich nam zwłok ś. p.

WITOLDA REMISZEWSKIEGO

tą drogą składamy wyrazy najgłębszego podziękowania

Żona, Córka i Rodzina

2404

Dawno, niedawno i dziś na Wielkanoc.

Przodkowie naši stanowczo więcej od nas byli wyrafinowani. Że jedzenie — oczywiście dobre jedzenie — jest przyjemnością, to wiemy i dziś, ale nikt nie umartwia się przez sześć tygodni, jedząc tylko żur, śledzia i nieokraszone kartofle, delektując się przedsmakiem rozkoszy kulinarnych gotowanych na święta.

A dawniej... Poczytajmy tylko Kitowicza, Glogera, Chodźkę! Ślinka do ust nadbiega. Dowiadujemy się, że gospodynie przez cały wielki tydzień zajęte były pieczeniem ciast, placków i mazurków, a także mięsiwa. Obfitość zwierzyny w borach ułatwiała możliwość takiego tradycyjnego pieczystego, jak dzik, sarnina, jelenina. W domu biło się wieprze, prosięta, indyki, gęsi. Podczas gdy kobiety zajęte były pieczeniem ciast i przygotowywaniem święconego, mężczyźni czas spędzali na łowach. Dla młodej gospodyni dobre przygotowanie święconego było próbą ogniową jej talentów gospodarskich. Roboty zaś i pieczenia było tyle, że powstało przysłowie: **„Mieć więcej roboty, niż piece na Wielkanoc".**

Ambicją pana domu znowu było upolować jaknajwięcej, a zwłaszcza mieć parę upolowanych przez siebie **dzików na święcone.** Jak wiadomo, polowanie na dzika jest bardzo niebezpieczne, wchodziła więc w grę żyłka hazardu, ambicja łowiecka. Że ofiary były nierzadkie, świadczy o tem przysłowie: **„Kiedy idziesz na niedźwiedzia — gotuj łóżko, gdy na dzika — mary".**

Rzecz prosta, że spożyć takie zapasy w domowem gronie było niesposób, zjeżdżały się więc tłumy krewnych i znajomych — ci do tych, tamci do tamtych. Po paru dniach całe towarzystwo rzemiennym dyszlem jechało znowu w sąsiedztwo. Życie towarzyskie kwitło pod znakiem „jedz, pij i popuszczaj pasa".

Jeszcze przed wojną — tak niedawno i dawno jednocześnie — przygotowania do świąt wielkanocnych były wielkiem wydarzeniem. Porządki przedświąteczne przewracały cały dom do góry nogami. Panowie uciekali z domu do kawiarni, na szachy albo na bilard (o bridżu jeszcze wtedy nie słyszano!), gospodynie umęczone, zaniedbane, walące się z nóg ze zmęczenia, ożywione były jakimś niby świętym ogniem wewnętrznym, **gotowe walczyć do upadłego, aby dom wyglądał odświętnie i aby ciasto nie „klapnęło".** Ciasta musiało być tyle, żeby dotrwało do Zielonych Świąt. Mazurki w kilku gatunkach i to takich, jakich nie robią w znajomych domach. A przynajmniej trochę innych. Jeżeli czekoladowy, to z innym — według specjalnego sekretu — lukrem. Ambicje kobiece, mniejsze mające wówczas ujście na innych polach życia, tu panoszyły się bezwzględnie.

Przez parę dni świąt przy zastawionym stole trwały wizyty świąteczne. Wszyscy młodzi ludzie, kawalerowie, nie mający własnego domu, musieli obejść wszystkie znajome domy z życzeniami. Niema co mówić — to byli prawdziwi męczennicy! Wszędzie zaczynać od indyka i wódeczki, a potem kończyć na winie z mazurkami, a za kwadrans w następnym znajomym domu to samo — to było ciche i przez nikogo nieocenione bohaterstwo! A odmówić nie można, bo ten mazurek przygotowywała własnemi rączkami panna Lunia, a ten znów sama pani domu. A któżby odmówił pannie Luni... ten ostatni walc, w którym nóżka jej ukazała się aż do kostki, był upajający. Trudno — dla takiej chwili warto odchorować mazurek.

A dzisiaj? Wielkie porządki przedświąteczne robią się w domach o przedwojennej tradycji. Przeważnie jednak za pomocą **odkurzaczy i racjonalnego stałego sprzątania,** czystość i porządek utrzymują się w jednakowym stopniu przez cały rok. Zwłaszcza łatwo jest to robić w mieszkaniach nowoczesnych. Świąt na wielką skalę prawie nikt nie wyprawia. Zamiast wielkiego obżarstwa, wiele osób woli wyjechać na wieś, albo, jeśli Wielkanoc nie jest późna szukać śniegu, w góry, na narty! Ci, co pozostają w mieście, starają się wyprawić święta jaknajskromniej. Rodzina zbiera się u siebie — jednego dnia u jednych, drugiego dnia u drugich — głównie dlatego, że trzeba dać służbie wychodne, więc wygodniej zebrać się w jednem miejscu. Na tych zebraniach familijnych ucina się zwykle **rodzinnego brydżyka,** jako że tematy do rozmowy z rodziną są wyczerpane. Chodzenie z wizytami wyszło z mody. Kończy się tradycja!

Ale co tu mówić — lubimy wszyscy **dobre, domowe mazurki.** I jeżeli jeszcze kto z naszych znajomych uporczywie hołduje temu zwyczajowi — pójdziemy tam z przyjemnością.

Haen.

Wielkanoc brydżystów.

NOWELKA.

Już na dwa tygodnie przed Wielkanocą w rodzinie Mizerskich toczyły się debaty na temat — co zrobić ze świętami?

— Mam dosyć piły rodzinnej — mówił pan Mizerski. — Wiadomo, co znaczą święta: w pierwszy dzień pójdziemy do cioci Andzi i zastaniemy tam ciocię Jadzię, ciocię Zosię, Kociów, Staszków i pół tuzina starych, nudnych pań, które nawet w bridża nie grają. A na drugi dzień to samo mniej więcej towarzystwo zwali się do nas! Nie, dziękuję, wolę już wyjechać!

— No, to w każdym razie pozostaje kwestja — za co? Bo indyka i ciasto można wziąć na kredyt, ale kolej ci biletu na kredyt nie sprzeda. I w pensjonacie też trzeba zapłacić.

— Hm... No, może coś z nieba spadnie w ostatniej chwili!

Pan Mizerski był zawsze optymistą.

Sprawę rozstrzygnęło to, że upadła nawet perspektywa bridża w czasie świąt. Ze stałemi partnerami, Szlemickim i Kontrowiczem, pan Mizerski pokłócił się w wielki czwartek na śmierć i życie. Pani Kontrowiczowa, urocza i pełna wdzięku, była zmorą pana Mizerskiego. Z właściwym sobie wdziękiem przelicytowywała zawsze kolor partnera, mając w nim wydatne podtrzymanie, natomiast we własnym — piątą damę. Tłomaczyła się potem rozbrajająco:

— Bo przecież gram dla przyjemności... Ja tak lubię sama rozgrywać! Ostatecznie — wielka rzecz raz poleżeć bez czterech!

— Może i niewielka — zasyczał zimno pan Mizerski. — Ale odtąd pani będzie łaskawa leżeć bezemnie!

Zrobiła się wielka scena. Za panią Kontrowiczową, zalaną łzami, ujął się mąż. Wmieszała się też w to przerażona pani domu. Okazało się, że pan Mizerski jest brutal, impertynent, człowiek bez pojęcia o wychowaniu. Pomimo przeprosin i łagodzenia, pożegnanie było zimne. Nie umówiono się na partyjkę w najbliższej przyszłości. Kontrowiczowie oświadczyli, że wyjeżdżają. Co gorsza, okazało się, że u Szlemickich wybuchła grypa i przez całe święta nigdzie się nie pokażą.

Pożyczyło się jednak jakieś sto złotych i postanowiono wyjechać. Pani Mizerska znalazła cudowne ogłoszenie:

„Dwór wiejski przyjmuje na święta, kuchnia obfita, wykwintna, tanio, świetna partja bridża na miejscu, godzina drogi".

— Widzisz — nawet, gdyby lało przez święta, to i tak pogramy sobie w nowem towarzystwie. Dobrze jest od czasu do czasu zmienić partnerów.

W wielką sobotę zatem wysiedli państwo Mizerscy na niewielkiej stacyjce z rozkoszą wciągając w płuca powietrze wiejskie. Żółta bryczuszka już na nich czekała.

— Słyszysz skowronki? — cieszyła się pani Mizerska.

— Słyszę, ale ze skowronkami grać przecież nie będę — odparł chmurnie mąż. Ciekaw jestem, czy też ta zachwalana partja naprawdę istnieje. Bo to może ekonom, organista i pan aptekarz z miasteczka, którym się tylko zdaje, że grają.

— Ach, ty ciągle o tym bridżu!

Gospodarze okazali się naprawdę mili i gościnni. Pokój był biały, wesoły, pachniało w nim sosną i rumiankiem. Wiejski, obfity, choć postny obiad zjedli goście u siebie. Uprzejma gospodyni bawiła ich rozmową.

— Będą państwo mieli naprawdę miłe towarzystwo. Jest tu bardzo miły radca z żoną. Urocza kobieta! Tyle wdzięku" i doktorostwo z Warszawy... Już zapowiadałam, że dziś przyjadą partnerzy.

— To może zejdziemy na dół — skwapliwie podjął pan Mizerski. — Właśnie teraz po obiedzie doskonała pora na roberka.

W wielkim jadalnym pokoju panował już półmrok. Na tle okna widać było sylwetki kilku osób. Dolatywały okruchy rozmowy.

— ...bo przecież gramy dla przyjemności, prawda? Więc dlaczego ja nie mam rozgrywać...

Mizerski pobladł i chwycił żonę za rękę.

— Kontrowiczowa!

Gospodyni była zdumiona.

— Ach, państwo się znają? I państwo też! To nadzwyczajne! Ale jakie to musi być miłe, takie niespodziewane spotkanie!

— Istotnie!...

Powitanie w pierwszej chwili było nieco sztywne. Ale wesoła pani Kontrowiczowa nie wytrzymała, wybuchnęła śmiechem i zaraziła nim wszystkich.

— Więc znowu jesteśmy w komplecie! Ha, to trudno, musi pan ze mną grać, ale uprzedzam, że nie pozwolę wymyślać!

— Gdzieżbym śmiał — rzekł pan Mizerski z gal[illegible] całując rączki pięknej pani. [illegible] ąd się wzięli państwo Szlemiccy. A grypa?

— To taka — świąteczno-dyplomatyczna... Wszyscy mieliśmy tę samą myśl!

— No to nie traćmy czasu! Ciągniemy! A pani Kontrowiczowa z panem Mizerskim! Pani daje!

Pan Mizerski pochylił się do żony:

— Czy nie mówiłem zawsze, że nikt nie ucieknie od swego przeznaczenia!

H. Dołęga.

UWAGI.

Wstąp na chwilę.

W siutysięcznem mieście wszystko się rozkleja i rozłazi w różne strony. Mieszkańcy są sobie nawzajem obcy i nie poczuwają się do obowiązku zrobienia czegoś solidnego, bo w tłoku łatwiej się ukryć i omijać wszelaką okazję do systematycznej pracy dla dobra ogólnego.

Co innego naprzykład na takiej Niwce. Tam się wszyscy wzajemnie znają i z pewnością wiadomo, co kto i jak powinien społecznie robić, zajmując takie czy inne stanowisko. Co do tego nie może być żadnej wątpliwości. Tu praca społeczna jest dalszym, wydającym się wszystkim naturalnym ciągiem pracy biurowej czy kopalnianej z zachowaniem tam ustalonej hierarchji. Dyscyplina więc wewnątrz organizacyj społecznych jest już zgóry gwarantowana i może właśnie tu tkwi tajemnica dużych sukcesów pracy społecznej w mniejszych osiedlach przemysłowych naszego Zagłębia.

W lokalu czytelni Polskiej Macierzy Szkolnej na Niwce widać to codziennie. W niewielkiej salce zasiadają przy stołach starzy i młodzi robotnicy, rozmawiający spokojnie na temat aktualności sportowych czy politycznych, zaczerpniętych z pism. Jest o czem mówić, gdy się przedtem przeczytało: „Gazetę Warszawską“, „Gazetę Polską“ i „Robotnika“. Taki wybór pism różnych odcieni politycznych budzi zaufanie czytelników. Obok poważnych czasopism jest też i „Kino“, aby ściągnąć do tej salki młode czytelniczki, które przeżywają trudny okres marzeń o królewiczu z bajki i karjerze Grety Garbo. Bądźmy o nie spokojni. Minie ten okres i nadobne czytelniczki przejdą niepostrzeżenie z „Kina“ do „Kobiety w świecie i w domu“ i do „Matki i Dziecka“. Na wszystko przyjdzie kolej.

Chłopcy stawiają się w czytelni przemjalnie w dni, kiedy zjawiają się na stołach świeże numery pism sportowych.

W ciągu paru godzin przedwieczornych przewija się codziennie w czytelni niwieckiej 80 do 120 przygodnych czytelników różnego wieku i płci. Nikt się tu nikogo nie pyta, kto zacz i skąd przychodzi, byle się tylko zachował przyzwoicie. I nikt za czytanie wielu pism nie żąda najmniejszej nawet zapłaty.

Przydrożna czytelnia, której nieprzerwana walka z przydrożną karczmą, stanowi jądro zagadnienia kulturalnego nietylko wsi polskiej, musi z czasem nagminnie zapanować we wszystkich skupieniach ludzkich.

Może kiedyś w jakiej ustawie za sto lat mądry ustawodawca nakaże, aby, nim kto wejdzie do karczmy przydrożnej, wstąpił przedtem na chwilę do przydrożnej czytelni.

Lekceważone są teraz na każdym kroku poczynania społeczne, nie szukające oparcia w administracji państwowej ale pragnące utrzymać dobre tradycje pracy oświatowej w wyłącznem oparciu o czynnik obywatelski. Szczególnie niedoceniana jest w ostatnich latach praca Polskiej Macierzy Szkolnej. Gdy więc przyszła okazja zwiedzenia czytelni niwieckiego Koła P.M.S., bardzo zasłużonego w naszym okręgu, to skorzystaliśmy z niej skwapliwie, aby się przekonać naocznie, ile dobrego może działać energja i poczucie odpowiedzialności społecznej grona ludzi dobrej woli.

O wynikach ich pracy stanowczo ogół wie za mało, a przecież tłok w czytelni i ogonek interesantów w wypożyczalni książek, to dobre świadectwo nietylko zabiegów pracowników społecznych ale i dowód, że grunt jest podatny, tylko trzeba go przeorać.

Polska Macierz Szkolna spełnia uparcie swój owocny obowiązek oświatowy. Nie wolno o tem zapominać w nawale narzucających się nam co dnia nowych zadań społecznych, może efektowniejszych w realizacji, ale często nie dorównujących celom P. M. S. w dziedzinie kształtowania polskiego ducha narodowego. **(Ć).**

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

31 Sobota

Dziś Balbiny
Jutro Wielkanoc
Wschód słońca 5 m. 26.
Zachód „ 18 m. 12.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Maharadża Rampuru.
PALACE: Niedziela Sherlock Holmes
Poniedziałek Zdobywcy.
EDEN: Obiad o 8-ej.
CASINO: „Prokurator Alicja Horn“.

BĘDZIN

APOLLO: „Chandu i port San Diego“.
NOWOŚCI: „W twoich ramionach“ — „Powrót Sherlocka Holmesa“.
ŚWIATOWID: „Przybłęda i San Tomas“.

DĄBROWA

ARS: Pieśniarz Warszawy.
BAJKA: W niedzielę „Bohaterski Czyn“. W poniedziałek „Karjera Dziew...“.

ZAWIERCIE.

STELLA: „Don Kiszot“.

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Sympatykom serdeczne życzenia Wesołego Alleluja składa „KURJER ZACHODNI“.

× **NASTĘPNY NUMER „K. Z.“** ukaże się o zwykłej porze we wtorek dnia 3 kwietnia r. b.

× **ODZNACZENIA I NOMINACJE.** Z komisarjatu PP. w Czeladzi zostali mianowani przodownikami st. post. pp. M. Rojewski i Cieśla, a post. Kołodziejczyk z Piasków st. posterunkowym. Równocześnie st. post. Stradowski odznaczony został bronzowym krzyżem zasługi.

× **KONCERT W BĘDZINIE.** Staraniem Stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Będzinie odbędzie się w dniu 11 bm. koncert w sali kina „Apollo“.

Teatr miejski w Sosnowcu

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY

Dziś dnia 31 marca r.b. teatr nieczynny.

Niedziela dnia 1 kwietnia r.b. o godz. 16.15 jako w pierwszy dzień Wielkiejnocy, powtórzenie świetnej komedji St. Kiedrzyńskiego p.t. „TEN STARY WARJAT“. Ceny miejsc zniżone (od 50 gr. do zł. 2.50). — O godz. 20.15 wielkie misterjum Wielkanocne w 10-ciu obrazach p.t. „MĘKA PAŃSKA i ZMARTWYCHWSTANIE“, którego treść jest zaczerpnięta całkowicie z Pisma Świętego. — Poniedziałek dnia 2 kwietnia r.b. o godz. 11.15 specjalny poranek dla młodzieży „MĘKA PAŃSKA i ZMARTWYCHWSTANIE“. — O godz. 16.15 „MĘKA PAŃSKA i ZMARTWYCHWSTANIE“. — O godz. 20.15 arcywesoła komedja w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „TEN STARY WARJAT“. Ceny miejsc zniżone (od 50 gr. do zł. 2.50).

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Poniedziałek 2 kwietnia r.b. popoł. „Arleta i zielone pudła“. — Wiecz. „Papa“.

Wtorek 3 kwietnia r.b. o godz. 10.30 gościnny występ opery krakowskiej: „Cyganerja“ z występem Ady Sari i Adama Didura.

Czwartek 5 kwietnia r.b. „Towariszcz“ — premjera.

Sobota 7 kwietnia r.b. „Towariszcz“.

Niedziela 8 kwietnia r.b. popoł. „Rodzina“ Wiecz. „Firma“ sprzedane dla Związków pocztowych.

Wtorek 10 kwietnia r.b. „Towariszcz.“

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE SOSNOWIECKIM.

Wielkanoc I-sze święto.

godz. 5 — Rezurekcja, Procesja i Jutrznia — ks. Kan. Raczyński. Kazanie — ks. kan. Jankowski.

godz. 8 — Msza św. — ks. kan. Jankowski,

godz. 9.40 — Msza św. — ks. Jung,

godz. 11 — Suma — ks. prof. Giebartowski. Kazanie — ks. Jung,

godz. 12.30 — Msza św. — ks. Brodziński,

godz. 8 — Msza św. w kaplicy więziennej — ks. Jung,

godz. 16 — Nieszpory.

Wielkanoc II-gie święto

godz. 6 — Prymarja. Msza św. z nauką ks. Brodziński

godz. 8 — Msza św. — ks. kan. Jankowski

godz. 9.40 — Msza św. — ks. Mag. Binkowicz

godz. 11 — Suma — ks. prof. Giebartowski — Kazanie — ks. Brodziński

godz. 12.30 — Msza św. — ks. Jung

godz. 16 — Nieszpory

Dyżurny ks. Brodziński od W. Soboty od godz. 18 do soboty dnia 7.4 do godz. 18.

SOSNOWIEC — POGOŃ.

W niedzielę 1 kwietnia: o godz. 5-ej rano rezurekcja: po rezurekcji I-a Msza św. (prymarja); II-a Msza św. o godz. 8.30; III-a Msza św. o godz. 9.30; Suma o godz. 11-ej; nieszpory o godz. 16-ej.

W poniedziałek 2 kwietnia: I-a Msza św. o godz. 7-ej; II-a Msza św. o godz. 8.30; III-a Msza św. o godz. 9.30; Suma o godz. 11-ej; nieszpory o godz. 16-ej.

W DĄBROWIE.

Wielkanoc, dnia 1 kwietnia.

godz. 5 — Rezurekcja, procesja, jutrznia prymarja celebruje ks. proh. St. Niedźwiedzki; kazanie ks. W. Derbis.

godz. 8.30 — Msza św. w Kaplicy M. B. Częstochowskiej:

godz. 9.30 — Msza św. dla szkół:

godz. 11 — Suma — kazanie ks. prob. Niedzwiedzki;

godz. 16 — nieszpory.

Dyżurnym w tym tygodniu — ks. Jan Prawda.

II dzień Wielkiejnocy.

godz. 6.30 — Jutrznia:

godz. 7 — Prymarja, kazanie ks. W. Derbis;

godz. 8.30 — Msza św. w kap. M. B. Częstochowskiej; kazanie — ks. Proboszcz;

godz. 9.30 — Msza św. dla szkół:

godz. 11 — Suma, kazanie ks. Jan Prawda

godz. 15 — Nieszpory.

Tradycje jajka
WIELKANOCNEGO.

U Hucułów przy gotowaniu jaj wiekanocnych nie wolno mówić o zmarłych, bo wnosi to śmierć do domu.

Woda, pozostała po gotowaniu jaj, służy jako lekarstwo na oczy.

Białorusini, wypędzając po raz pierwszy bydło na pastwisko, kładą pod progiem jajko święcone. Ma to odczynić złe uroki, rzucone na bydło.

W różnych okolicach kraju przechowuje się długo malowane jajka wielkanocne na szczęście, lub też zakopuje w ogrodzie. Ma to przynieść urodzaj, odwrócić klęski suszy, gradobicia itp.

W Grecji przypisywano jajku cudowne własności lecznicze: gdy ktoś był chory, dotykano go jajkiem wielkanocnem, które jakoby zbierało w sobie chorobę, poczem jajko, jako nieczyste, zakopywano w ziemi.

W Indjach wierzą, że świat nakształt jaja tkwił w przestworzach, które rozdzierając się, wyłoniły z siebie ziemię i niebo.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś. p. Kazimiery z Sajtynów Białasowej

a w szczególności p. p.: Prof. dr. Zubrzyckiemu, dr. Umnie, dr. Broniewskiemu, dr. Starzewskiemu, dr. Baranowskiej za troskliwą opiekę w czasie choroby, ks. dr. Gotołowi z Krakowa, ks. pref. Baranowiczowi, ks. Prawdzie za oddanie ostatnich pociech religijnych, adw. Z. Lisiewiczowi, pp. Wilczyńskim, L. Potokom, M. Paletom, S. Opelakowej, J. Schabowskim oraz wszystkim tym, którzy w tak ciężkiej dla nas chwili okazali tyle serca i współczucia składamy staropolskie „Bóg zapłać".

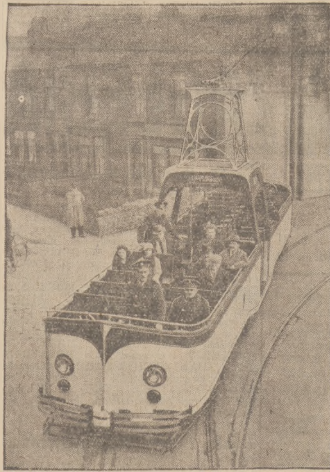
2397 MĄŻ, CÓRKA, SIOSTRY I BRAT.

× ŚWIĘTA WIELKANOCNE W MILOWICACH. W pierwszy dzień świąt koło byłych wychowanków miejscowej szkoły urządza w sali szkoły nr. 14 tradycyjne „święcone jajko" dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 19. W drugi dzień świąt tj. w poniedziałek toż koło byłych wychowanków urządza w sali klubu przy kop. Milowice dwa przedstawienia: I o godz. 15.30 dla dzieci, II o godz. 18.30 dla starszych. Na program złożą się: trzy jednoaktówki, monolog i inne. W przerwach koncertować będzie własna orkiestra mandolinistów. Dochód z przedstawienia przeznacza się na cele szkolne. Ceny niskie.

× ODCZYTY PMS W DĄBROWIE. Dn. 5 kwietnia rb. o godz. 19 w miejscowej „Resursie" prof. U. J. dr. Wł. Konopczyński wygłosi odczyt pt. „Kiedy państwo było bóstwem". Wstęp od 1 zł. 49 gr. do 49 gr., dla młodzieży 20 gr. Zarząd Koła PMS nie wątpi, że szerokie warstwy zwłaszcza inteligencji znajdą się na powyższym odczycie jednego z naszych najwybitniejszych historyków.

× Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI FUNDUSZU OBRONY MORSKIEJ. W okresie od 15—30 marca rb. sekcja nawiązała łączność z miejscowemi zakładami przemysłowo - handlowemi oraz instytucjami państwowemi i społecznemi i spotkała się z życzliwym i czynnym stosunkiem przedstawicieli tych instytucyj do zbiórki na F. O. M. W okresie tym rozdano znaczków Ligi morskiej i kolonjalnej na sumę około 250 zł. Z zakładów przemysłowych dyrekcja huty Bankowej ofiarowała na cel powyższy zł. 50, która to suma została już odesłaną do centrali Ligi morskiej i kolonjalnej w Warszawie. Sekcja zamierza zgromadzić osoby zaufania w pierwszej połowie kwietnia dla wspólnego omówienia sposobów jaknajszerszego rozwoju akcji na rzecz F. O. M. w Dąbrowie.

× „SPÓR O RZECZYWISTOŚĆ HISTORYCZNĄ W DZIEŁACH SIENKIEWICZA". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w środę dnia 4 kwietnia rb. w lektorjum powszechnem prof. K. Nawrocki. Odczyt odbędzie się w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Po rozpoczęciu się odczytu drzwi na salę będą zamknięte. Wstęp dla starszych i młodzieży bezpłatny.



TRAMWAJE LETNIE W ZAGŁĘBIU.

Wzorem miast zagranicznych, tramwaje zagłębiowskie wprowadzają na okres letni otwarte wagony tramwajowe. Dwa takie wagony nadeszły już do Zagłębia i w niedzielę odbędzie się próbna jazda na trasie Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa. Celem zaznajomienia publiczności z nowymi wagonami, próbne przejazdy, od godz. 2 do 4 popoł. będą bezpłatne. Ilustracja przedstawia nowy wagon, prowadzony przez 2 znanych w Zagłębiu kontrolerów tramwajowych.

Amerykańskie uprowadzenie
w bujnej wyobraźni ślązaczki

Onegdaj około północy do dyżurującego w komisarjacie p. p. w Dąbrowie przodownika zgłosiła się młoda kobieta, 26-letnia Marja Smolczyk z Małej Dąbrówki na Śląsku i opowiedziała mu niezwykłą historję o swych przejściach w ciągu jednego dnia na terenie Zagłębia Dąbr.

Historja, którą Smolczykowa opowiedziała ze łzami w oczach, przedstawia się mniejwięcej następująco: wspomnianego dnia przyjechała ona rano z matką do Sosnowca, celem poczynienia zakupów. Po załatwieniu sprawunków matka odjechała do domu, Smolczykówna zaś pozostała w Sosnowcu.

Około godziny 5 popoł., gdy Smolczykówna przechodziła nieznaną ulicą, zatrzymało się obok niej jakieś prywatne auto, a osobnik znajdujący się w niem, zakomunikował jej, że w domu jej rodziców miał miejsce jakiś wypadek, ofiarując się jednocześnie odwieźć ją do M. Dąbrówki.

Gdy Smolczykówna ulokowała się rzekomo w aucie, ruszyło ono z miejsca pełnym gazem, lecz nie w kierunku Śląska, a w przeciwnym.

Po wyjechaniu za miasto osobnik ów usiłował rzekomo dokonać na S. gwałtu, a gdy stawiła mu opór, zabrał jej torebkę z zawartością 82 zł. oraz płaszcz, kupiony w Sosnowcu za 42 zł., poczem po dojechaniu do Dąbrowy, wyrzucił ją z auta na jezdnię. Sam zaś pojechał dalej.

Przodownik, wysłuchawszy tej niewiarogodnie brzmiącej historji, z obowiązku służbowego zawiadomił następnie o tem swe władze przełożone.

Przeprowadzone dochodzenie wyjaśniło wkrótce całą sprawę, przyczem okazało się, że cała opowieść była zmyślona.

W rzeczywistości sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. Mianowice Smolczykówna przyjechała do Dąbrowy tramwajem o godz. 5 pop. i udała się do mieszkania swego znajomego, młodego urzędnika kolejowego.

Podczas libacji, dobrze zakropionej alkoholem, między młodymi doszło do gwałtownej sprzeczki, która zakończyła się wyrzuceniem Smolczykówny za drzwi przez jej adoratora.

Bojąc się wracać w nocy do domu, oraz w obawie przed gniewem matki Smolczykówna skomponowała historję o uprowadzeniu jej.

Po spisaniu sążnistego protokółu Smolczykównę odesłano do rodziców. Zostanie ona pociągnięta do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

Wspomnieć należy, że przed rokiem podobna historja miała miejsce w Sosnowcu, przyczem bohaterką jej była również ślązaczka, córka emerytowanego sztygara z Mysłowic.

Przysłowia ludowe
NA KWIECIEŃ.

Pierwszy kwietnia, bajów plotnia.
Grzmot w kwietniu, dobra nowina, już szron roślin nie podcina.
Jeśli w kwietniu posusza, nic się z ziemi nie rusza
Gdy w końcu kwietnia deszcz rosi, połom błogosławieństwo przynosi.

× ODCZYT. P. Czesław Rzepiński, który bawi w Sosnowcu w charakterze delegata Związku zawodowych artystów plastyków z Krakowa wygłosi w poniedziałek dnia 2 kwietnia o godz. 18 odczyt pt. „Ewolucja malarstwa". Odczyt odbędzie się w salach wystawy obrazów. Nadmienić należy, że p. Rzepiński wystawia równocześnie swe prace w Paryżu.

S. p. Witold Remiszewski

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Dnia 29 marca odbył się na cmentarzu w Czeladzi pogrzeb śp. Witolda Remiszewskiego, długoletniego nadsztygara kopalń: „Saturn" i „Mars". Pogrzeb ten był wspaniałą manifestacją, wyrażającą, jaką popularnością, uznaniem i szacunkiem cieszył się zmarły wśród wszystkich sfer, poczynając od dyrekcji, kończąc na szerokich rzeszach robotniczych, z którymi przez blisko 40-letni okres pracy był w tak bliskim kontakcie.

Śp. Witold Remiszewski był jednym z tych pracowników kopalni „Saturn", który może najsilniej był z nią związany, gdyż bezpośrednio z ławy szkolnej, po ukończeniu szkoły górniczej w 1896 roku pierwsze swe kroki skierował tutaj, by już do ostatnich dni nieść swą pracę.

Był jednym z tych, którzy pod obywatelskiem kierownictwem śp. dyrektora Hieronima Kondratowicza w niemieckiej wówczas kopalni, pierwsi wszczepiali polskiego ducha.

Był jednym z tych, który, gdy kopalnię „Saturn" w 1902 roku nawiedził pożar i groził katastrofą, nie baczył na to, że w każdej chwili może nastąpić eksplozja materjałów wybuchowych w prochowni, która była w bezpośredniem sąsiedztwie ogniska pożaru, i nie szczędził wtedy swych sił i trudu, by zapobiec niebezpieczeństwu.

Przez cały okres swej pracy wykonywał ją sumiennie, nawet pedantycznie, wkładając w nią całe swoje umiłowanie do zawodu. Jako kolega o wysokim walorze koleżeńskim, jako człowiek o krysztalowym charakterze i subtelnej duszy, miał jakby wewnętrzną potrzebę czynienia każdemu dobrze i ulżenia w niedoli, choć nie uzewnętrzniał tego przez nadzwyczajną swą skromność. Zdało się, że przyświecała mu dewiza: „Serca, sercem się zdobywa", dewiza ta dała dowód swej przemożnej siły, gdyż serca wszystkich nas zdobył — to też tem większy smutek i głębszy żal pozostał po Nim.

✕ **ZEBRANIE.** Wydział czeladzi zawodu drzewnego zawiadamia wszystkich czeladników, iż w dniu 8 kwietnia odbędzie się zebranie ogólne o godz. 10 rano w lokalu Tow. rzemieślniczego przy ul. Orlej 18. Obecność wszystkich zainteresowanych konieczna.

✕ **Z WYSTAWY OBRAZÓW.** Obecna wystawa obrazów mieszcząca się w sali seminarjum męskiego w Sosnowcu (otwarta od godz. 11 do 8 wiecz.) jest dla kulturalnego społeczeństwa prawdziwym ewenementem. Różnorodność eksponatów i kierunków w malarstwie, które reprezentują najgłośniejsze nazwiska modernizmu polskiego, jak np. twórcy formizmu Zb. Pronaszko i Henryk Gotlib, po długiej ewolucji pokazują obecnie prace, pozostające w ideowym kontakcie ze szkołą włoską i francuską. Prócz nich widzimy na wystawie ciekawe rezultaty pracy takich talentów, jak Fedkowicz, Geriabek, Kreha, Rzepiński, Stapiński, Badower, Mrożewski, Szyszko - Bohusz Szymborska, Geppert, Schinagel, Sperling i rektor krak. Ak. Sztuk Pięknych prof. Wojciech Weiss. Wystawa w zupełności zasługuje na jaknajwiększą frekwencję, zwłaszcza, że dochód z niej jest przeznaczony na kolonje letnie dla młodzieży seminarjum.

✕ **PORANEK W KINIE „ZAGŁĘBIE".** Staraniem kursu III państw. seminarjum naucz. męsk. w Sosnowcu odbędzie się dn. 2 kwietnia rb. o godz. 11.30 w sali kina „Zagłębie" poranek. Program poranku następujący: film pt. „Bezimienni bohaterowie", orkiestra bałałajkowa, solo skrzypcowe i dodatki dźwiękowe.

SPORT

Strzeleckie zawody harcerzy chorągwi zagłębiowskiej.

Zakończone zostały II korespondencyjne zawody strzeleckie o tytuł mistrzów Zagłębiowskiej chorągwi harcerskiej. Zawody były indywidualne i zespołowe z broni małokalibrowej. **W zawodach wzięło udział 78 harcerzy z 10 drużyn.**

Poszczególne wyniki są następujące: W kategorji senjorów: pierwsze miejsce i tytuł mistrza chorągwi na 1933 r. uzyskał **Bisaga Józef** z 62 D.Z.H. — punktów 90 na 100 możliwych. 2) **Ziembiński Zygfryd** z 8 Z.D.H. pkt. 87, 3) Budzyński Zbigniew z 2 ZDH. 85 pkt., 4) Mazurkiewicz Jan z 20 Z.D.H. 85 pkt., 5) Moleda Józef z 1 Z.D.H. 82 pkt., 6) Piechota Albin z 62 Z.D.H. 82 pkt., 7) Majcherczyk Józef z 62 Z.D.H. 82 pkt., 8) Chybiński Jerzy z 1 Z.D.H. 80 pkt., 9) Choiński Roman z 2 Z.D.H. 79 pkt., 10) Kopański Stanisław z 4 Z.D.H. 76 pkt.

Zespołowo pierwsze miejsce i tytuł mistrza chorągwi na rok 1933 oraz nagrodę wędrowną komendy P. W. uzyskał zespół 62 Z.D.H. im. R. Traugutta z Dąbrowy — pkt. 396 na 500 możliwych, 2) 1 Z.D.H. im. Czechowskiego 384 pkt., 3) 8 Z.D.H. im. T. Kościuszki 360 pkt., 4) 2 Z.D.H. im. St. Staszica 354 pkt., 5) 20 Z.D.H. im. W. Łukasińskiego 348 pkt.

W kategorji junjorów: pierwsze miejsce i tytuł mistrza chorągwi na r. 1933 uzyskał Rościszewski Andrzej z 20 Z.D.H. im. W. Łukasińskiego z Dąbrowy — punktów 243 na 300 możliwych, 2) Grządzielski z 20 Z.D.H. 235 pkt., 3) Smolski z 20 Z.D.H. 225 pkt. w tem z postawy leżącej z wolnej ręki Smolski — pkt. 93 na 100 możliwych, Grządzielski pkt. 93. Rościszewski pkt. 84. Klęcząc z wolnej ręki: Rościszewski — pkt. 81 na 100 możliwych, Ślązakiewicz 78. Derda 72. Stojąc z wolnej ręki: Rościszewski — pkt. 78 na 100 możliwych. Grządzielski 74. Ślązakiewicz 68 wszyscy z 20 Z.D.H. im. W. Łukasińskiego z Dąbrowy.

Zespołowo pierwsze miejsce i tytuł mistrza chorągwi na 1933 i nagrodę wędrowną płk. J. Brzezińskiego uzyskał zespół 20 Z.D.H. im. W. Łukasińskiego (poraz drugi) — pkt. 705 na 900 możliwych, 2 miejsce zespół 2 Z.D.H. im. St. Staszica z Sosnowca pkt. 531.

ODPRAWA HUFCOWYCH I INSTRUKTORÓW.

W dniu 7 i 8 kwietnia r.b. odbędzie się w Myszkowie odprawa hufcowych i instruktorów zagłębiowskiej chorągwi harcerzy.

ZAWODY SPORTOWE.

Komenda chorągwi organizuje w maju r.b. zawody sportowe o mistrzostwo chorągwi systemem korespondencyjnym. Zawody będą przeprowadzać poszczególne hufce na swoich terenach.

O NAGRODĘ DYR. WENGRISA.

W drugi dzień świąt o godz. 9 rano w sali klubu na Saturnie rozpocznie się zapowiadany turniej ping - pongowy o nagrodę dyr. Wengrisa, organizowany przez S. M. P. do którego udział zgłosiło 15 drużyn z Zagłębia i Śląska. Ze względu na b. silną konkurencję turniej zapowiada się sensacyjnie.

CHORZÓW i „07" W CZELADZI.

Dziś o godz. 13.30 w Czeladzi odbędzie się mecz rewanżowy pomiędzy drużyną ligi śląskiej „Chorzowem" a rewelacyjnym zespołem C. K. S. Przedtem przedmecz rezerw.

Jutro miejscowa Brynica rozegra mecz z świetnym zespołem „07" Siemianowice, długoletnią drużyną ligi śląskiej. Grają dwie drużyny „07". Obydwa mecze budzą ogromne zainteresowanie.

K.K.S. RUCH (Sosnowiec) — A.K.S. (Niwka).

W niedzielę dnia 1 kwietnia r.b. na boisku K. S. „09" w Mysłowicach odbędą się koleżeńskie zawody piłki nożnej pomiędzy A klasową drużyną Ruchu z Sosnowca a Amatorskim Klubem Sportowym z Niwki. W zawodach tych obydwie drużyny występują w pełnych składach.

„ZABRZE" (Hindenburg) — „ZAGŁĘBIE" (Dąbrowa).

Pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych dostarczy sympatykom sportu w Dąbrowie i okolicy wiele emocji, gdyż „Zabrze" to silny — o wyższej klasie klub sportowy — posiadający w swojem zespole wybitne talenty piłkarskie narodowośc polskiej na Śląsku niemieckim. Ma on za sobą liczne zwycięstwa nad silnemi zespołami niemieckiemi, a ostatnio nad znanym na naszym terenie „Wackerom" i „Eiche".

Zawody te odbędą się na stadjonie miejskim w Dąbrowie o godz. 3½ po poł., a poprzedzi je ciekawy przedmecz R.K.S. „Gołonóg I — Zagłębie II".

„Zagłębie" do meczu z „Zabrzem" wystąpi w pełnym swym składzie.

CHORZÓW — UNJA.

W drugi dzień świąt S.T.S. „Unja" gościć będzie na swoim stadjonie w Sosnowcu silny zespół piłkarski K.S. „Chorzów" (Liga śląska), z którym rozegra zawody koleżeńskie o godz. 15.30.

Przedmecz rezerw powyższych klubów odbędzie się o godz. 13.30.

ZAGŁĘBIANKA — ORLĘTA.

W dniu 2 kwietnia o godz. 3 popoł. na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbędą się ciekawe zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy A kl. drużyną „Zagłębianką" a C kl. drużyną „Orlęta".

Roboty miejskie

W SOSNOWCU.

Na robotach miejskich w Sosnowcu pracuje 270 robotników: przy budowie ratusza, mostu na 1 ul. Maja i regulacji tej ulicy.

Po świętach Magistrat przystąpi do budowy ulicy wiodącej od rogu ul. Małachowskiego i 3 Maja do ratusza. Ulica ta będzie miała podwójną jezdnię, szerokości 30 metrów i wykładana będzie klinkierem.

✕ **AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN WE LWOWIE** urządza w poniedziałek dnia 2 kwietnia w salach klubu Grodzieckiego T-wa w Grodźcu doroczny dancing-bridge. Początek o godz. 20. Komunikacja dla zamiejscowych zapewniona. Sympatycy, którym zaproszeń nie doręczono, otrzymać je mogą przy kasie.

✕ **DANCING-BRIDGE.** W sobotę dnia 7 kwietnia odbędzie się w lokalu Związku pań domu wiosenny „dancing-bridge" dla członkiń Związku, ich rodzin i wprowadzonych gości.

✕ **NOWA INSTRUKCJA DLA KOMORNIKÓW.** W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie zmiany instrukcji dla komorników. Instrukcja ta przewiduje m. in., że pieniądze, otrzymane wskutek czynności egzekucyjnych, komornik powinien w dniu otrzymania, a najpóźniej w dniu następnym wydać komu należy, względnie złożyć do depozytu sądowego. Ponadto niezwłocznie po ukończeniu postępowania egzekucyjnego komornik ma obowiązek zwrócić wierzycielowi pozostałość zaliczki, otrzymanej na koszta postępowania egzekucyjnego.

✕ **PORANKI.** W niedzielę dnia 1 kwietnia i w poniedziałek dnia 2 o godz. 11 odbędą się w kinie „Eden" poranki z filmu pt. „Mój przyjaciel król", gdzie wystąpią razem „król sensacji" Tom Mix i nowa sława Ameryki — mały Miki. Ceny miejsc od 25 groszy. 2370

✕ **CHOROBY ZAKAŹNE.** W okresie od dnia 25 do 31 bm. zanotowano w Sosnowcu następujące choroby zakaźne: płonica — 3, błonica — 3, odra — 2, gruźlica — 9 (w tem 3 zgony).

Od Administracji

Przypominamy
o odnowieniu prenumeraty na miesiąc kwiecień i o uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerw w wysyłce pisma. 2311

Serdeczne wielkanocne pozdrowienia Bywalcom restauracji „Savoy" w Sosnowcu przesyła
2412 ZARZĄD.

Ograniczenie
RUCHU POCIĄGÓW OSOBOWYCH.

W niedzielę dnia 1 kwietnia rb. nie będą kursowały na przestrzeni Katowice — Strzemieszyce Płn. następujące pociągi: 1) nr. 4216-7236 wych. z Katowic g. 8 m. 59 z Sosnowca g. 9 m. 20, przyjazd do Strzemieszyc Płn. g. 9 m. 59; 2) nr. 7247-4222 wych. ze Strzemieszyc g. 18 m. 33, z Sosnowca 19 m. 16, przyjazd do Katowic 19 m. 35.

Aresztowanie
FAŁSZERZA DOKUMENTÓW.

Mieszkaniec Dańdówki Józef Piątek (Daniłowskiego 3) sfałszowawszy podpis dyrektora szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Sosnowcu, wystawił sobie odpowiednie zaświadczenie, na podstawie którego jeden z grawerów zrobił mu pieczęć szkolną.

Pieczątkę tę Piątek chciał użyć do fałszowania dokumentów szkolnych. O zamiarach Piątka dowiedziała się jednak w samą porę policja i odebrała mu pieczątkę, nim zdołał użyć jej.

Piątka, z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

× **A. K. Z. W KRAKOWIE** urządza w salach P. Z. Z. P. P. i H. R. P. przy ul. Sienkiewicza 17a w Sosnowcu wiosenną zabawę akademicką dnia 7 kwietnia rb. Początek o godz. 9 wiecz. Zaproszenia wydaje się w klubie tow. P. Z. Z. P. P. i H. codziennie od 19—20.

Na fundusz stypendjalny niezamożnej młodzieży akademickiej A. K. Z. w Krakowie nadesłali, po ogłoszeniu listy ofiar: p. Paweł Kucharski zł. 10, Zrzeszenie pracowników R. P., koło Sosnowiec zł. 25, razem zł. 35. Łącznie tedy z sumą już ogłoszoną wpłynęło na fundusz zł. 462.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** 54-letni Mordka Fiszliński z Sosnowca (Sienkiewicza 12), przechodząc onegdaj przez jezdnię ul. Małachowskiego został potrącony przez przejeżdżający tramwaj. Wskutek upadku na bruk Fiszliński doznał okaleczenia nogi i ręki. Przewieziono go na kurację do szpitala.

× **STARUSZEK POD FURĄ SZYN.** W ub. czwartek w Czeladzi uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik miejski 74-letni Jan Flasza. Staruszek wskutek wywrócenia się fury, pełnej szyn, został przygnieciony, odnosząc b. ciężkie obrażenia ciała. Rannego umieszczono w szpitalu.

OFIARY.

DO KASY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO T-WA DOBROCZYNNOŚCI w Sosnowcu złożyli na święcone dla najbiedniejszych p. Ludwik Piątkowski zł. 30, p. Dyr. Augusta Kriegerówna zł. 20, p. Br. Garlińscy zł. 10, p. J. Ciszewscy zł. 10, p. Dr. M. Wołkowicz zł. 6, p. Wiktorja Janotowa zł. 5, p. Helena Wolna zł. 2.

NA WINCENTKI W POGONI: Przedmolska składa na „Święcone" dla biednych zł. 3 (trzy), p. Mec. Kazańscy w Zawierciu zamiast życzeń Świątecznych składają zł. 5 (pięć) na rzecz bezrobotnych m. Zawiercia.

Jasny promień w życiu robotnika
Pożyteczna placówka na Ksawerze.

Wśród organizacyj kulturalno-oświatowych na terenie Zagłębia chlubnie wyróżnia się **Tow. orkiestry i lutni górniczej pracowników Tow. francusko-włoskiego w Dąbrowie.** Pożyteczna ta placówka będzie miała piękną kartę w dziejach naszego ośrodka przemysłowego, prowadząc planową i systematyczną akcję kulturalno-oświatową wśród rzesz robotniczych.

Dzieje stosunkowo młodej, a jednak już zasłużonej organizacji, przedstawiają się w ogólnym zarysie następująco. Kiedy w 1926 r. Tow. francusko - włoskie. utrzymujące swym kosztem górniczą orkiestrę dętą, postanowiło zlikwidować zespół muzyczny, grono pracowników tego Tow. z nadsztygarem W. Koralewskim i górnikiem **Fr. Mazurem** na czele, postanowiło za wszelką cenę utrzymać nadal wspomnianą orkiestrę. W tym celu wszczęto z zarządem Tow. pertraktacje, oraz zwołano zebranie pracowników i sprawę pomyślnie załatwiono, gdyż zarząd Tow. oddał nowej placówce instrumenty dotychczasowej orkiestry i lokal. a pracownicy zobowiązali się **płacić pewne składki na rzecz powstającej instytucji.** Bez zwłoki, przystąpiono do pracy, skompletowano zespół muzyczny i rozpoczęła się żywa akcja.

Aliści wkrótce okazało się, że sama tylko orkiestra nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb rzesz robotniczych, które odczuwają brak życia kulturalno-oświatowego i chętnie garną się do pracy w tej dziedzinie.

Zorganizowano przeto **chór mieszany**, lecz i to nie wyczerpało zakresu potrzeb, a tymczasem tworzeniu innych działów stała **na przeszkodzie ciasnota dotychczasowego lokalu.**

Po pewnym czasie zdołano uzyskać od zarządu Tow. francusko-włoskiego, **które zawsze życzliwie odnosiło się do kulturalno-oświatowej placówki,** obszerny lokal na Ksawerze i odtąd rozwój Tow. orkiestry i lutni górniczej pracowników Tow. francusko-włoskiego szybko potoczył się naprzód.

Tow. liczyło około tysiąca członków, opłacających składkę miesięczną, **w wysokości 40 gr.** Później, skutkiem redukcyj pracowników, ilość członków zmniejszyła się i wynosi obecnie około 700 osób.

Tow. posiada doskonale zgraną i znaną z publicznych występów **orkiestrę dętą, złożoną z 36 osób, oraz chór mieszany z 54 osób.** Kierownikiem obu zespołów jest młody, lecz zdolny i oddany pracy dyrygent **p. Tadeusz Musialik. Pozatem istnieje zespół chłopców,** w liczbie około 50, uczących się gry na skrzypcach. Tow. posiada nadto koło sceniczne, liczące ponad 20 osób, klub szachistów, świetlicę, czytelnię pism i bibljotekę, liczącą około tysiąca tomów, w której prócz beletrystyki, historji i książek naukowych, jest dział zawodowo-techniczny, tak potrzebny pracownikom celem zaznajomienia się z postępem i wynalazkami oraz pogłębiania swej wiedzy. Placówka powstawała z niczego, to też początki były ciężkie. gdyż trzeba było kupować instrumenty, nuty, umeblować lokal. sprawić kostjumy i t. p. inwentarz. O rozmiarach wydatków świadczy fakt, iż **w jednym tylko roku wydano na wspomniane potrzeby około 20 tysięcy zł.** Roczny obrót Tow. wynosi przeszło **15 tysięcy zł.**

Dzięki więc dobrej woli i bezinteresownej pracy grona osób, w dzielnicy, cieszącej się dawniej jaknajgorszą opinją, powstała instytucja, mająca duże znaczenie **w zakresie szerzenia oświaty i kultury wśród rzesz robotniczych.** Kiedy dawniej gromady młodzieży obojga płci z braku innego zajęcia wystawały przed domami, lub włóczyły się po kolonji, spędzając czas na sprośnych rozmowach i ordynarnych zabawach. dziś na Ksawerze jest spokój, za to w lokalu Tow. wre, jak w ulu, tu bowiem **obecnie młodzież spędza czas na godziwej rozrywce lub nauce.** Dodać należy, że istnienie Tow. przyczyniło się również w dużej mierze do wydatnego osłabienia ruchu wywrotowego. Jak wiadomo Ksawera uważana była za twierdzę komunizmu, którego największymi zwolennikami była młodzież. Dzięki powstaniu Tow. młodzież ta z pism i książek dowiedziała się o istotnych celach i zadaniach tego ruchu, w następstwie czego zaczęła opuszczać masowo szeregi wyznawców komunizmu.

Zespoły muzyczny, śpiewaczy i sceniczny Tow. **biorą udział w różnych obchodach i uroczystościach,** zdobywając sobie coraz większe uznanie. Tak więc bez szumnych frazesów, lub krzykliwej reklamy prowadzona jest praca dla dobra ogólnego.

Na zakończenie trudno byłoby pominąć tych, którzy w zbożnej tej pracy biorą czynny udział. A więc zarząd Tow. stanowią: prezes — **W. Koralewski,** zastępca **S. Skórka,** sekretarz — **Łaskowski,** skarbnik — **Hetmańczyk,** gospodarz — **S. Musialik,** zastępca — **Gałka,** oraz członkowie: **Fr. Mazur, Bereza, Grudziński, Świerczewski i A. Zygmunt.**

Sekcja bibljoteczna ma osobny zarząd, który stanowią: prezes — **S. Janiszowski,** bibljotekarz — **Kościuch,** skarbnik — **Rzadkowski,** zastępca — **Skórka,** gospodarz — **Przybyła** i zastępca — **Bereza.**

Tak w formie szkicowej przedstawia się działalność pożytecznej placówki, której życzyć należy rozwoju i jaknajlepszych wyników pracy.



NAJCIĘŻSZY WYŚCIG Z PRZESZKODAMI.
W Liverpoolu odbyły się wielkie wyścigi z przeszkodami, uchodzące słusznie za najtrudniejszy wyścig świata. Niezwykle ciężkie przeszkody, męcząca trasa, sprawiają, że nawet najwytrwalniejsi żokieje nie kończą wyścigu.

W RESTAURACJI.

— Kotlet był doskonały! — mówi gość do kelnera. — Będę wszystkim polecać wasz zakład. Proszę o tem powiedzieć gospodarzowi!

Kelner uśmiecha się na to z zakłopotaniem:

— Lepiej nic nie powiem. Bo ja przez pomyłkę dałem panu kotlet, który był zrobiony dla gospodarza...

KRONIKA OLKUSZA

Budowa szosy termakowej Z WOLBROMIA DO MIECHOWA.

W najbliższym czasie obydwa sejmiki, tj. olkuski i miechowski przystąpią do budowy drogi pomiędzy Wolbromiem i Miechowem o przestrzeni 21 km. o nawierzchni termakowej.

Jak wiadomo, wskutek zupełnego zrujnowania tego odcinka drogi, przejazd pojazdów mechanicznych odbywa się od dłuższego czasu z Olkusza przez Skałę — Iwanowice. Za dopuszczenie do takiego stanu drogi państwowej poprzedni kierownik urzędu drogowego w Miechowie inż. Pignon, na wniosek przejeżdżającego tą drogą przypadkowo jednego z dygnitarzy Ministerstwa w Warszawie, zmuszony był podziękować za posadę.

W dniach 1 i 2 kwietnia:

„ROSA" — Sierżant X: nadprogram: Porwanie Sabinek przez bobra.

„ORZEŁ" — Wyrok życia; nadprogram: Wyga leśny, czyli straszak w ostrogach.

× **ŚWIĘCONE W PRZEDSZKOLU.** W dn. 29 marca w przedszkolu (ochronce) św. Marcina w Olkuszu dziatwa otrzymała święcone w postaci: bochenka chleba, ciasta, kiełbasy i po 2 jajka.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU MODELARSTWA LOTNICZEGO.** W szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu zakończony został dwutygodniowy kurs modelarstwa lotniczego, prowadzony przez instruktora wojewódzkiego p. Juljana Grabowieckiego z Kielc. Ogółem ukończyło kurs 27 osób, tj. 23 jako podinstruktorów I st., 2 — II st. i 1 — kurs wstępny. Uczestnikami kursu byli: p. Dobrzańska z uczenicami gimnazjum żeńskiego, prof. Pazdanowski z uczniami gimn. męskiego, następnie uczniowie szkoły rzemieślniczej i powszechnej. Zakończenie kursu odbyło się w obecności prezesa pow. obw. LOPP p. wicestarosty Trznadla i innych.

× **ZARZĄD MIEJSKIEJ STRAŻY DOBRYCH UCZYNKÓW W OLKUSZU:** pp. Józefat Kodeksiewicz, Jan Stachurko-Mazurkiewicz, Władysław Słoik-Siankowski, Jan Zenon Motopompka, Żółtko de Zakrzaka, Stanisław Sługa-Uszanowanko. Członek honorowy p. Camping Mieczysławski.

× **PĘD DO BUDOWY SZKÓŁ POWSZ. W GMINIE KIDOWSKIEJ.** W Sierbowicach, Wierzbicy i Dzwonowicach, gm. Kidów powstały komitety budowy szkół powszechnych według planu powiatowego architekta inż. Zurzyckiego. Budowa prawdopodobnie przeciągnie się na kilka lat z uwagi na kryzys i skromne środki, jakimi komitety rozporządzają w obecnej chwili.

× **TRAGICZNA ŚMIERĆ STARCA.** W dn. 29 marca nad wieczorem podczas wydobywania piasku we wsi Kąpiele, gm. Dłużec, przez 59-letniego Andrzeja Pietrasika z Kąpiel, obsunął się zwał ziemi i zasypał nieszczęśliwego. Po upływie pół godziny Pietrasika wydobyto nieżywego.

× **SAMOBÓJSTWO POD PILICĄ.** Wczoraj przed południem popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku u klamki drzwi 26-letni Stanisław Rogoziński z Wierbki pod Pilicą. Przyczyna targnięcia się na życie narazie nieustalona.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **W CZASIE DWÓCH DNI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH** tj. w niedzielę i w poniedziałek na nabożeństwach w kościele parafjalnym w Zawierciu pienia religijne wykona „Lira" pod batutą p. dyrygenta K. Czapli.

× **ŚWIĘCONE.** Staraniem miejskiego komitetu Funduszu Pracy, sekcji kulturalno-oświatowej odbędzie się w Zawierciu w dniu dzisiejszym tj. w sobotę „święcone" dla młodzieży robotniczej, przebywającej w zespołach pracy w Krakowie, a obecnie na urlopie. Święcone to odbędzie się w świetlicy strzeleckiej o godz. 11 dla 40 osób.

× **URUCHOMIENIE FABRYKI OCTU W ZAWIERCIU.** Polski przemysł octowy fabryka w Zawierciu (dawniej „Zagłębie") przeprowadza remont fabryki, zatrudniając narazie około 30 robotników. Kiedy fabryka będzie uruchomiona i ilu robotników znajdzie pracę, narazie jeszcze niewiadomo.

× **REWIZJE W PODEJRZANYCH LOKALACH.** Podczas rewizyj, przeprowadzonych na terenie powiatu Zawierciańskiego zatrzymano w nocy z dnia 23 na 24 bm. szereg osób, od których odebrano: 4 rewolwery, karabinek, rower, oraz banany i winogrona, pochodzące z przemytu.

× **NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA.** Po mieście krążą pogłoski, jakoby drużyny błękitne: żeńska i męska przy Związku hallerczyków placówka w Zawierciu miały być zniesione przez chorągiew Związku hallerczyków w Dąbrowie. Jak nas jednak informują, pogłoski te są niezgodne z prawdą i niema powodu zniesienia drużyn błękitnych, które z każdym dniem coraz bardziej się rozwijają.

× **AWANSE W POLICJI.** Z dniem 1 kwietnia rb. będą mianowani przodownikami policji: St. Dziekan z Kromołowa, A. Marcinkowski z Myszkowa, J. Gondek z Zawiercia. Na starszych posterunkowych: J. Rospondek z Zawiercia, W. Rozbicki, R. Błaszczyk, W. Niespał, Długosz. Ciesielik, Misztal.

GŁOSY PUBLICZNE

O sierociniec w Zawierciu.

Przed kilkoma jeszcze laty, dzięki staraniom dawniejszych zarządów miasta oraz pracy osób z ks. prał. Ziemarą na czele, powołaną została do życia w Zawierciu niezbędna dla miasta o tak stosunkowo znacznej liczbie mieszkańców — placówka: miejski Zakład sierot. Od kilku lat kierownictwo i opieka nad zakładem spoczywa w ręku Sióst Służebniczek. Ich mrówczej rozumnej i pełnej poświęcenia pracy a równocześnie życzliwemu poparciu zwłaszcza dawniejszych zarządów miasta przypisać należy, że zakład został wyposażony, chociaż w skromne ale niezbędne urządzenia i dostosowany rzec można, wzorowo, do celu dla jakiego powołany został.

To też mi się wprost wierzyć w to niechce, że powstał u kierowników magistratu plan zlikwidowania przytułku. Oczywiście niema mowy o pozostawieniu sierot bez opieki, gdyż miasto im tej opieki udzielać musi, ale zamierza się zmienić jej formę, a to przez umieszczanie dzieci, które znajdowały schronienie w sierocińcu — w domach prywatnych.

Co za tem ma przemawiać? Podobno zarzuca się to, że sierotom w zakładzie stosunkowo do innych dzieci w naszem mieście, za dobrze się powodzi, oraz niepraktyczny sposób wychowania, odbijający się na dzieciach w chwili, gdy one zakład opuszczają i stają wobec trudnych warunków życiowych. Względy oszczędnościowe nie odgrywają decydującej roli, gdyż w razie umieszczenia dzieci - sierot w domach prywatnych, koszta związane z ich utrzymaniem również ponosić będzie miasto i będą one dużo nie mniejsze aniżeli dotychczas.

Motywy, które się przytacza za zlikwidowaniem zakładu, są bezzasadne. Pogarszanie losu dzieci, umieszczanych dotychczas w zakładzie, dlatego, że innym jest gorzej, to nie jest rozumne rozwiązanie zagadnienia. A to że program wychowania w Zakładzie jest niepraktyczny jest nieprawdą. Liczba dzieci tam znajdujących się obecnie wynosi 60, znaczna większość ich uczęszcza do szkół przeważnie powszechnych. Resztę czasu spędzają w Zakładzie pod opieką i kierownictwem pięciu Sióstr Służebniczek, posiadających pełne kwalifikacje i znaczną praktykę w działach, które prowadzą, a więc: w dziale wychowawczym, pielęgniarskim, krawieckim i gospodarstwa domowego.

Do zajęć dzieci po powrocie ze szkoły należy przygotowanie się do zadanej lekcji, a ponadto nauka szycia i kroju, introligatorstwo, plecionek, robót ręcznych, pomoc przy kuchni i przy robieniu porządków w Zakładzie i t. d. A jak ważną jest okoliczność, że wszystko tu odbywa się w czystej atmosferze moralnej i religijnej jaka panuje w Zakładzie.

O ile zresztą Magistrat ma jakieś zarzuty co do programu wychowawczego to może poczynić próby ich reformy, a nie odrazu likwidować przytułek.

Po umieszczeniu dzieci w domach prywatnych okaże się niewątpliwie, że niektóre znajdą odpowiednią opiekę, ale napewno nie wszystkie, bo ci, którzy się jej podejmą za pewną opłatą z Magistratu, znajdując się sami w trudnem położeniu i po większej części jako bezrobotni będą chcieli sytuację wyzyskiwać.

Będzie też dodatkowa praca dla Magistratu, który musi kontrolować opiekunów.

W związku z likwidacją sierocińca, byłaby też zamknięta znajdująca się tam kaplica, należy więc przypuszczać że kr. Wajzler jako członek Rady komisarycznej zajmie w tej kwestji odpowiednie stanowisko. W sprawie likwidacji nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje. Zwracamy się z apelem przedewszystkiem do duchowieństwa, do Akcji katolickiej z p. mr. Dudką na czele i wogóle do ludzi, którzy mogą na bieg tej sprawy oddziałać by poczynili możliwe starania aby nie doszło do zamknięcia sierocińca.

M.



MOŻNA I TAK.
— A gdzież robak?
— Ano, w jabłku.

Z CAŁEJ POLSKI

ODNOWIENIE DOMU DŁUGOSZA W SANDOMIERZU.

W r. 1476 Jan Długosz, ówczesny kanonik krakowski, wzniósł w Sandomierzu, obok dzisiejszej katedry, piękny dom murowany, przeznaczony na mieszkania dla mansjonarzów, czyli wikarjuszów kolegjaty. Do dnia dzisiejszego nad drzwiami tego budynku widnieje tablica erekcyjna z herbem Wieniawa, głosząca, że „A. D. 1476 ad honorem Dei et prosisionem mansioanriorum Sandomiriensium Johannes Długosch me fecit can. crac. et Sandom". Temu pamiątkowemu domowi zagrażało ostatnio zupełne zniszczenie. Obecnie ks. biskup Jasiński podjął myśl odbudowania tego domu i przeznaczenia go na siedzibę Muzeum Djecezjalnego, które posiada dość bogate zbiory, mieszczące się narazie w tymczasowo urządzonym lokalu w gmachu seminarjum duchownego. Roboty około remontu zabytkowej budowli rozpoczęto w tych dniach. Po odbudowie będzie to napewno jeden z najciekawszych zabytków budowlanych tego rodzaju w Polsce z 15-go w.

REDAKTOR ZAJĄCZEK ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA.

Onegdaj został zwolniony z więzienia w Wadowicach red. Edward Zajączek, kierownik organizacyj narodowych na Podhalu. Red. Zajączek przebywał w więzieniu od 5 i pół tygodnia, tym razem posądzony o tworzenie „nielegalnych organizacyj". Red. Zajączek był już więziony dziesięciokrotnie i przesiedział w śledztwie razem 7 i pół miesiąca. Na stokilkadziesiąt spraw niema natomiast ani jednego prawomocnego wyroku. Wypuszczonego z więzienia działacza narodowego witały na dworcu w Bielsku entuzjastycznie licznie przybyłe delegacje robotników i włościan.

ECHO POBICIA PROF. HANDELSMANA.

W czwartek został zwolniony ostatni z aresztowanych po niedawnych zajściach na Uniwersytecie warszawskim o pobicie prof. Handelsmana, członek młodzieży narodowej, Bartoszewicz. W ten sposób wszyscy aresztowani znajdują się już spowrotem na wolności. Przeciwko żadnemu z nich nie wytoczono dotąd aktu oskarżenia.

CAŁY ZAŚCIANEK PASTWĄ POŻARU.

Onegdajszej nocy w zaścianku Januliszki, gminy Kozłowskiej na Wileńszczyźnie, spaliły się zabudowania 5 gospodarzy. W ogniu spalił się żywcem 8-letni syn miejscowego gospodarza, Bolesław Kozłowski, oraz ciężkie poparzenia odniósł 67-letni Dominik Jarmułowicz. Pożar powstał w zabudowaniach gospodarza Stefanowicza, podczas wypieku pieczywa.

WYRODNY SYN POWIESIŁ OJCA.

Z Postaw donoszą o zbrodni, popełnionej przez niejakiego Jerzego Szostakowicza mieszkańca Starzynki, gm. Miadziolskiej. Szostakowicz w kłótni ze swym 90-letnim ojcem pochwycił starca i powiesił go na belce. Po dokonaniu czynu ojcobójca zgłosił się na posterunek policji, zawiadamiając o popełnionej przez siebie zbrodni.

DZIAŁ SZARADOWY

REBUS

ul. T. Kindler, Sosnowiec.

SZARADA ŚWIĄTECZNA.

(Marjan Müller — Sosnowiec)

Świtał się wielki, niezapomniany raz,
podniósł się zimny, ciężki głaz,
i wyszedł wspak czwór, bez żadnej pomocy
pełen świętości, i niebiańskiej mocy.
Gdy przyszli doń, grób zastali pusty,
a w nim walały się okrycia chusty,
trwogą przejęci do wnętrza zajrzeli,
gdy obok siebie Jego ujrzeli.
i rzekł: Pokój Wam. O czwór-pięć święta, błogosławiona,
w tak dwa-trzy chwil i śmierć zwyciężona.
dzięki Ci Chryste, hołd Ci składamy,
zbudź nasze dusze, Ciebie błagamy...

AKROSTYCHOWA SZARADKA

(Ułożył: „Awos" z Dąbrowy Górniczej)

poraz wtóry takie wersze
rymem kreślę — a zaś pierwsze
ich litery (strofek cztery) —
macie zgadnąć bez maniery...
a więc piszcie rozwiązanie
Akrostychu zacne panie,
panowie też i studenci
razem - społem malkontenci...
ile dacie odpowiedzi?
lecz czy trafne? cenzor śledzi
i oceni Wasze listy —
sens — ukryty rzeczywisty...

SZARADA

Marjan Müller-Sosnowiec.

Królewna raz-dwa-trzy już pięć-sześć polami,
budzić do życia przyrodę uśpioną poczyna,
i pięć-sześć między czarnej ziemi zagonami,
a czwór nią w górze nuci szara ptaszyna.—
Rolnik wyciąga zardzewiały pług,
i krzyżem świętym żegna czarną ziemię,
jedzie by złożyć ziemi znojny pot i trud,
by wziąść na siebie zbożnej pracy brzemię.
Skibę za skibą lemiesz tnie dokoła,
a rolnik utkwił oczy w czarnej ziemi,
raz, trzy-ryl dalej! — na szkapę woła,
szary skowronek nuci pieśń nad niemi.

Za najlepsze rozwiązanie przeznacza się dwa bilety do teatru miejskiego w Sosnowcu i dwie nagrody książkowe.

Rozwiązania nadsyłać do Administracji „K. Z." z dopiskiem na kopercie „Łamigłówka". Termin do czwartku dnia 5 kwietnia rb.

ROZWIĄZANIE

łamigłówek ogłoszonych w niedzielę dnia 4-go marca rb.

1) Logogryf: „Szarada to królowa zadań"
2) Szarada 1: Kornel Makuszyński II: Adolf Nowaczyński
3) Szarada-zagadka: „Kurjer Zachodni".

NAGRODY OTRZYMALI PP.:

Ola Z. w Pogoni i M. Müller z Sosnowca po jednym bilecie do teatru, J. Zaliski z Wolbromia i N. Lakówna z Myszkowa po jednej książce.

Prawnuk dwu monarchów

handluje winem

Jeden z dziennikarzy wiedeńskich złożył wizytę w składzie win, który przed kilku dniami stał się sławny w Wiedniu.

— Na trzeciem podwórzu domu przy ulicy Mariahilfer 101 — pisze dziennikarz — schodzi się do piwnicy, skąd płynie charakterystyczny

ZAPACH WINA.

Robotnicy są właśnie zajęci sortowaniem i pakowaniem butelek. Trochę dalej na lewo w piwnicy jest małe zagłębienie, gdzie buchalterka i kilku urzędników wpisują cyfry do ksiąg i załatwiają korespondencję.

Odzywa się dzwonek telefonu.

— Tu skład win tokajskich księżny Lonyay, przy aparacie książę Ernesz Windischgrötz... Tak, pięć flaszek wina słodkiego, trzy flaszki kwaśnego i dwie flaszki koniaku... Jeszcze dziś wieczorem zostanie wszystko doręczone...

Prawdziwie elegancki **jasny blondyn zawiesza słuchawkę i podnosi się.** Poznać na pierwszy rzut oka, że **jest rasowym arystokratą.** To szef tego składu win,

PRAWNUK DWU MONARCHÓW,

cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I i króla belgijskiego Leopolda II — potomek domów królewskich, który dostosował się do ducha czasu i **stworzył sobie samodzielną egzystencję.**

— Może wydaje się to dziwne — powiedział książę gościowi — **że zostałem kupcem i nie żyję bez żadnego zajęcia,** jak wielu ludzi z mego stanu. Muszę przedewszystkiem stwierdzić, że od młodości pracowałem zawodowo. **Jestem malarzem i architektem.**

— Studja odbyłem naprzód w wiedeńskiej, a potem w monachijskiej Akademji Sztuk Pięknych, u wybitnych profesorów. **Maluję portrety i pejzaże.** Prócz tego wykonuję projekty budowlane. Wystawiałem swoje obrazy w Wiedniu i w Monachjum.

— Ponieważ jednak trudno żyć ze sztuki, a ja postanowiłem samodzielnie na siebie pracować, zwróciłem się do mojej babki księżny Stefanji Lonyay z prośbą, aby mi dała **zastępstwo swoich win na Austrję.** Mój patent handlowy opiewa według brzmienia urzędowego na „handel towarów mieszanych". Stąd plotka że otworzyłem handel, czemu kategorycznie zaprzeczam.

HANDLUJĘ TYLKO WINEM.

Wziąłem się także do eksportu i korzystając ze zniesienia prohibicji w Ameryce, **rozszerzyłem swoje przedsiębiorstwo i mam wielki magazyn wina na wywóz,** w którym znajdują się **zapasy w sumie 40.000 flaszek tokaju.** Zawarłem już dwie większe tranzakcje z Ameryką. Traktuję poważnie swój zawód i osobiście szukam klientów. Muszę dodać, że **mimo zawodu kupieckiego pozostaję wierny swoim ideałom artystycznym.** Sam sobie zaprojektowałem etykiety na flaszki, a w wolnych chwilach **dalej maluję.** Mój młodszy brat Rudolf jest zajęty w moim interesie. Liczymy na powodzenie, bo wkładamy w nasze przedsiębiorstwo dużo pracy.

Niedawno zapytał mnie pewien znajomy arystokrata, jak się zachowam w razie **restauracji monarchji w Austrji.** Odpowiedziałem mu, że **jestem oczywiście legitymistą. Ale nie rzucę swego zawodu i zostanę dostawcą dworu.** Chyba nie odrzucą mojej oferty..."

RZECZY CIEKAWE

MOŻNA SIĘ KĄPAĆ.

Czechosłowacja posiada 1195 zakładów kąpielowych wszelkiego rodzaju, znajdujących się w 950 gminach. Około 500 kąpielisk należy do naturalnych, tj. znajdujących się nad rzeką, jeziorem, stawem, na otwartem powietrzu. Kąpielisk ze sztucznym dopływem wody liczy się około 300, zakładów kąpielowych zamkniętych — 300, a liczą one 1775 wanien, 88 łaźni parowych. Wszystkie tą kąpiele i pływalnie nie obejmują kąpieli i zakładów, znajdujących się w uzdrowiskach i zdrojowiskach, jak Karlsbad, Marienbad, Luchacowice etc.

WYSOKOŚĆ LOTU BALONU.

Profesor Piccard twierdzi na podstawie własnych doświadczeń, iż balon z załogą może się wznieść najwyżej do 30 km. Aby osiągnąć wysokość 37½ km., trzeba dysponować balonem z najlżejszej powłoki, ważącym tylko 100 gramów na każdy metr kwadratowy, a mierzącym 120 metrów w średnicy. Balon taki ważyłby razem z siatką 5.120 kg., zawartość gazu wynosiłaby 905.000 mtr. kub. Chcąc zatem wzlecieć na wysokość powyżej 30 km., należałoby dysponować balonem o średnicy 240 metrów. Profesor Piccard twierdzi więc, iż największa wysokość dostępna dla balonu z załogą mieści się między 20 a 30 km. Samolot zaś przy dzisiejszym stanie techniki może wznieść się na wysokość 16 do 20 km.

ANTONI HRAM

CZARNY

(NIEWINNA KREW)

(współczesna powieść sensacyjna)

7

Tu jednak okazało się, że nikt na niego nie czeka. — „Pan, który dzwonił przed chwilą, nic nie mówiąc, wyszedł w niewiadomym kierunku," — brzmiała odpowiedź znajomego Andrzejowi kelnera.

Kierzwę opanowały nagle jakieś przeczucia. Teraz dopiero przypomniał sobie dokumenty, mające być pierwszorzędną sensacją świata, na których opublikowanie czekały wszystkie ajencje, krajowe i zagraniczne.

Jak warjat wypadł na ulicę i popędził w stronę redakcji. Będąc zaledwie w odległości, mniej więcej, stu kroków, ujrzał stojącą przed gmachem „Głosu", taksówkę, która, nim zdążył się przybliżyć, ruszyła z miejsca i w kilka sekund później zniknęła na najbliższym zakręcie.

W gabinecie Rulskiego nie było, lecz na biurku leżała kartka tej treści:

— „Musiałem nagle wyjechać i dziś nie wrócę. Dokumenty ogłosimy innym razem. Proszę na to miejsce napisać jakiś artykuł.
Rulski"

Kierzwa pochwycił kartkę i począł się w nią pilnie przypatrywać. Charakter pisma swego szefa znał doskonale i nie ulegało wątpliwości, że kartka zapisana była jego ręką, a jednak z kształtu nakreślonych wyrazów można było wnioskować, że pisane być musiały w chwili jakiegoś niezwykłego rozstroju.

W tem jest coś niejasnego.... — myślał rozglądając się po gabinecie, jakby w nadziei natrafienia na jakiś ślad, mogący się przyczynić do rozwiązania zagadki. Wszystko jednak było na swojem miejscu, z wyjątkiem dokumentów, których zresztą Rulski pod swoją nieobecność nigdy nie zostawiał na biurku, przechowując je starannie w kasie ogniotrwałej, stojącej w rogu gabinetu.

Andrzej jeszcze raz dokładnie zlustrował cały gabinet, poczem zapalił papierosa i otoczywszy się kłębami sinawego dymu, usiadł w fotelu, rozważając na zimno wszelkie możliwe przyczyny nagłego zniknięcia swojego szefa.

Żadne jednak z przypuszczeń nie trafiało mu całkowicie do przekonania. Wprawdzie Rulski dość często w różnych sprawach wyjeżdżał na prowincje, jednak decyzji nie podejmował w kilka zaledwie minut.

— Nie, to jest wykluczone! — przyszedł Kierzwa do przekonania, przemyśliwszy wszystkie możliwe, za i przeciw.

Pragnąc dowiedzieć się czegoś w nocnej redakcji, sięgnął po kapelusz, gdy do drzwi zapukał stary Solski. Sekretarz prosił Kierzwę o kilka minut rozmowy.

— Co pan sądzi o zniknięciu starego? — zapytał przyciszonym głosem, kiedy usiedli naprzeciw siebie w skórzanych fotelach.

— Właśnie w tej sprawie sam chciałem iść do pana — odpowiedział Kierzwa, zaskoczony pytaniem sekretarza. — Niespełna pół godziny temu, siedziałem tu z panem Rulskim, gdy jakiś mężczyzna wezwał mnie do „Cristalu", w bardzo, jak mówił, ważnej sprawie. Zostawiłem starego przy pracy i wyszedłem. Kiedy w niespełna kwadrans, nie zastawszy w cukierni nikogo, wróciłem, zastałem tylko tę oto kartkę. Czy pozatem nikomu nie mówił gdzie wychodzi?...

Solski przez jakiś czas w milczeniu przeglądał podane pismo, wreszcie odparł:

— Nikomu; zato chłopiec redakcyjny, wracając z drukarni, widział jak Rulski wyszedł w towarzystwie dwóch panów i odjechał z nimi czekającym przed bramą autem. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie jeden szczegół, na który chłopak potrafił zwrócić uwagę. Mianowicie, Rulski ujrzawszy auto, zawahał się i chciał zawrócić, a wówczas tamci dwaj siłą wepchnęli go do taksówki. Oczywiście opowiadania chłopca nie można brać bez zastrzeżeń, w każdym razie sprawa wydaje się być poważną....

Teraz Kierzwa wspomniał o ukrywającym się za kolumną osobniku, którego zauważył po drodze do „Cristalu".

— A widzi pan — mówił z przejęciem Solski — to wszystko musiało być z góry dobrze ukartowane i w tym celu pana, na ten czas odwołano. Sprawa jest jasna i natychmiast należy coś przedsięwziąć. Zadzwonię na policję!...

D. c. n.

ATRAKCJA! SOSNOWCA SENSACJA!

Wspaniały Cyrk Francuski **PARIS MIRAPLI**

przybył na niedzielę 1 kwietnia i dni następne i rozbił swe namioty koło Teatru miejskiego w Sosnowcu.



20 SENSACYJNYCH ATRAKCYJ na czele

Z GRUPĄ INDJAN w narodowych strojach. — — 120 dzikich zwierząt, tresura koni, żonglerka, akrobacje. —

Przy cyrku zwierzyniec otwarty od godziny 10-ej rano do 7-ej wieczór.

Otwarcie w niedzielę 1 kwietnia r. b. o godz. 8.30 wiecz. — Cyrk gra bez względu na pogodę, ponieważ dach cyrku jest nieprzemakalny. 2416

Zarząd Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbr. w Sosnowcu zawiadamia WPanów, że w dniu 22 kwietnia 1934 r. (niedziela) o godz. 2-ej po południu w pierwszym o godz. 3-ej po południu w drugim terminie i prawomocne będzie bez względu na ilość członków w sali „Domu Katolickiego" ulica Kościelna vis a vis kościoła w Sosnowcu, odbędzie się doroczne

Zwyczajne Sprawozdawcze Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Zebrania.
3) Sprawozdanie Zarządu, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok 1933.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
5) Odczytanie protokułu z rewizji dokonanej przez Związek Rewizyjny.
6) Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
7) Podział nadwyżki.
8) Ustalenie budżetu na rok 1934.
9) Wybór jednego członka do Zarządu, 3-ch do Rady Nadzorczej i 1 na zastępcę.
10) Wolne wnioski bez uchwał.

Sprawozdawcze Walne zgromadzenie obradować będzie nad sprawami powyżej zamieszczonego porządku obrad i prawomocne będzie do przeprowadzenia uchwał w tych sprawach. Prawomocność uchwał Walnego Zgromadzenia będzie obowiązywać wszystkich członków zarówno obecnych jak i nieobecnych. Sprawozdanie roczne, bilans oraz rachunek strat i zysków mogą być przeglądane przez członków w lokalu Spółdzielni w godzinach urzędowych. Zaproszenie niniejsze i książeczka udziałowa służyć będą za kartę wejścia na Walne Zgromadzenie.

UWAGA: Wnioski na piśmie od P. P. Członków przyjmowane będą w lokalu Spółdzielni w godzinach urzędowych do dnia 5 kwietnia rb. włącznie. 2365

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ
Zagłębia Dąbr. z ogr. odp. w Sosnowcu.

WALNE ZEBRANIE niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się w dniu 8 kwietnia 1934 r. o godzinie 3 ppoł. w lokalu własnym przy ul. Orlej Nr. 18, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, wybór przewodniczącego, 2. Odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania i rewizji Spółdzielni. 3. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej z działalności za 1933 rok, 4. Przyjęcie bilansu za rok sprawozdawczy 1933, udzielenie pokwitowania Zarządowi, Radzie Nadzorczej. 5. Oznaczenie sposobu pokrycia strat, 6. Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1934, 7. Wybór uzupełniający 5 członków Rady, 5 zastępców, 8. Oznaczenie granic najwyższego kredytu jaki może być udzielony jednemu członkowi, 9. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań jakie Spółdzielnia może zaciągać, 10. Wnioski Władz Banku, 11. Wnioski bez uchwał. 2369

Bank Rzemieślniczy Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedz. w Sosnowcu

---

koniecznie z tym znakiem!

A.K. ZNAK FABRYCZNY SERCE W PIERŚCIENIU

„KOWALSKINA"

USUWA NAJUPORCZYWSZE **BÓLE GŁOWY**

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „A. KOWALSKI" WARSZAWA

DZISIAJ

propagandowa sprzedaż

Wód kwiatowych i perfum

Każdy klijent otrzymuje perfumy —

GRATIS

Fabryka perfum „ANIDA"

Sosnowiec, Mościckiego 15

(Kościelna). 2371

FOTOGRAFJA ARTYSTYCZNA

Stefanji Mieszkowskiej

Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 20 (przy tunelu). 2415

Wykonywa: Zdjęcia ślubne. Grupy rodzinne. Dzieci. Główki artyst. z kolorami naturalnemi. Grupy szkolne składane i ogólne po niskich cenach. Uwaga: Zakład pozostaje nadal pod osobistym moim kierunkiem i poleca się Sz. Klijenteli — właśc. Stefanja Mieszkowska.

KINO „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Niedziela I-szy dzień świąt! — **CLIVE BROOK** w salonowo sensacyjnym filmie w-g powieści Conan Doyle'a p.t.

SHERLOCK HOLMES

Poniedziałek II-gi dzień świąt! Wielka epopea filmowa

ZDOBYWCY Potężny dramat życiowy.

NADPROGRAM: **BIAŁY WÓDZ** — W roli głównej: George O'Brien.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Na Święta Wielkiejnocy i dni następnych największe arcydzieło produkcji polskiej

KOCHA... LUBI... SZANUJE...

z obsadą: **Loda Halama, Eugenjusz Bodo, Władysław Walter, Zula Pogorzelska, Konrad Tom** wielu innych.

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY!

Najwspanialsza parada gwiazd.

Przepiękny wzór arcydzieła filmowego

OBIAD O 8-EJ 14 potężnych talentów w jednym filmie. — — — —

Obsada jakiej nie miał żaden film. — —

NADPROGRAM: Fragmenty z życia Marszałka Piłsudskiego.

Początek seansów o 2 popoł. — — — — — Passe Partout nie ważne.

Nowootwarte najpiękniejsze kino w Sosnowcu p. n. **„CASINO"** Sala Związku Metalowców ul. Marjacka Nr. 1

Wielka świąteczna premjera otwarcia!!! W niedzielę i poniedziałek dnia 1 i 2 kwietnia r. b. najwybitniejszy przebój produkcji polskiej JADWIGA SMOSARSKA jako

PROKURATOR ALICJA HORN

Współudział biorą najwybitniejsze siły ekranu polskiego.

początek I seansu o godz. 3.00 Ceny miejsc normalne.

KINO „ARS" w Dąbrowie Górniczej

Od niedzieli 1 kwietnia i dni następne.

Najlepszy film produkcji polskiej. Komedja muzyczna p.t.

PIEŚNIARZ WARSZAWY

W rolach głównych: **E. Bodo, W. Walter, M. Gorczyńska, M. Znicz i W. Biegański.**

Reżyserja: **M. Waszyński.** — — — — Muzyka: **H. Wars.**

NADPROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE.

Następny program: „NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK".

WESOŁEGO ALLELUJA

Szanownym Klientom przesyła

ZARZĄD WYTWÓRNI WĘDLIN

„ZAGŁĘBIANKA"

NA ŚWIĘTA!!! 2111

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

MAURYCY REINER

SOSNOWIEC, MODRZEJOWSKA 3. TEL. 1-29.

Poleca: Śmigusówki. Wody Kwiatowe. Perfumy. Pudry i Kosmetyki.

PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, **BÓLE ZĘBÓW**, GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.

PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI **TABLETEK.**

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM"

858

„Pierwsze ogłoszenie".

Zarząd Firmy „M. Łempicki"

Spółka Akcyjna

Przedsiębiorstwo Górnicze, Wiertnicze i Hydrotechniczne

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 26 kwietnia 1934 r. o godzinie 16-ej w biurze Firmy w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego Nr. 26 odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej za rok 1933. 3) Zatwierdzenie bilansu, rachunku strat i zysków za 1933 r. oraz kwitowanie Władz Spółki. 4) Wybory na rok 1934 Komisji Rewizyjnej oraz Członków Rady Nadzorczej i Zarządu wzamian ustępujących. 5) Wolne wnioski.

PP. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Zgromadzeniu winni na 7 dni przed terminem zebrania złożyć w biurze Spółki w Sosnowcu, ul. Małachowskiego Nr. 26 swe akcje lub odpowiednie zaświadczenia notarjalne, albo bankowe o zdeponowaniu akcyj. Ewentualne pełnomocnictwa mogą być tylko piśmienne, przyczem Członkowie Zarządu i Pracownicy Spółki nie mogą być pełnomocnikami. Wolne wnioski należy zgłosić Zarządowi Sosnowiec, ul. Małachowskiego Nr. 26 na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. 2365

POSADY i PRACE

AGENTÓW do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje — „Stalkos", Lwów, Piastów. 2528

POSZUKUJĘ SIĘ panienki o miłej powierzchowności ze znajomością działu galanteryjnego bezwzględnie uczciwą z zabezpieczeniem. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Dąbrowa. 2383

LOKALE

DO WYNAJĘCIA przy ul. Marjackiej 3 pokoje z kuchnią z wygodami, solidnie odnowione. Wiadomość tel. 72.

3 POKOJE z kuchnią w starym domu do wynajęcia. Nowopogońska 19. — Wiadomość u gospodarza. 2402

W GMACHU Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 17-a są do wynajęcia od zaraz dwa lokale parterowe nadające się na biuro, aptekę, składnicę, spółdzielnię kredytową i t. p. Wiadomość w biurze Związku w godzinach od 17-ej do 19-ej codziennie. 2396

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego osobne wejście. Oferty Administracja „Iskra" pokój umeblowany. 2373

SKLEPY składy przemysłowe, mieszkalne lokale do wynajęcia oraz tanio trzy pokoje z kuchnią 4-te piętro wypłacalnym. Targowa 18. 2301

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia od 1-go kwietnia. Wiadomość telefon 73 2305

POKÓJ z kuchnią i pojedynczy do wynajęcia. Dańdówka, Danilowskiego 2. 2380

SKLEP, POKÓJ i kuchnia do wynajęcia w dobrym punkcie Sosnowca. Wiadomość: ul. Barbary 21 m. 4. 2378

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLAC narożny niewielki centrum pod duży dom łochodowy — tanio sprzedam. Zgłoszenia pod „Narożny". 2157

CZELADZIANIE: pole Nadmiarek obok kopalni — sprzedam Biskiewicz, Będzin — Jasna 5. 2186

PLACE w Będzinie po zniżonych cenach sprzedaro. Wiadomość — Będzin — Browarna 6 2222

PLAC 44 pręty narożny na Środuli okazyjnie tanio sprzedam. Wiadomość: ul. Wapienna w sklepie pana Rokity 2285

SPRZEDAM kino dźwiękowe, małe auto i motocykl z przyczepką z powodu rozwiązania spółki. Siemianowice, ul. Wandy 6. 2350

AUTO CIĘŻAROWE „Benz" sześcio-tonnowe tanio sprzedam. — Wiadomość: Dąbrowa Górn. Narutowicza 56 a-4. 2384

OKAZYJNIE do nabycia maszyny do pisania Księgarnie Adolfa Zmigroda w Będzinie Kołłątaja 30. 2387

SKLEP kolonjalny, punkt bez konkurencyjny, targi gotówkowe, z powodu rozwiązania spółki — sprzedamy natychmiast. Gotówka potrzebna 6.000. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 2381

WÓZEK spacerowy - fotel dla inwalidy lub osoby chorej na nog do sprzedania. Ul. Wielka 7 wiadomość u gospodarza. 2379

SPRZEDAM plac ul. Grzybowa 85 pręty, może być podzielony na 2 części. Cena 2.500 zł. Wiadomość: Barbary 16 m. 4. 2382

OKAZJA plac 30 prętów przy szosie na Małym Zagórzu sprzedam. Wiadomość: Robotnicza 6, Janicki. 2367

OKAZJA plac 44 pręty do budowy, narożny na Środuli sprzedam. Wiadomość: ul. Robotnicza 6 Janicki. 2285

SPRZEDAMY młyn wodno - turbinowy, 36 mórg łąki, zabudowania nowe dochód miesięczny zł. 1.000 z powodu zmiany rodziny 45 — tys. zł. Do spółki potrzebuje od 5.000 zł. 6.000 zabezpieczenie hipoteczne i posada. KUPNO—SPRZEDAŻ nieruchomości, Sosnowiec Piłsudskiego 8, Telefon 526. 2416

KUPIĘ domek z ogrodem. — Adresy do „Kurjera" pod „domek". 2416

SPRZEDAŻ wyborowych drzewek grusz, jabłoni oraz nasion warzyw i kwiatów. Zawiercie Senatorska, Kaszyński. 2406

PARCELE budowlane do sprzedania na Starym Sosnowcu dogodne warunki. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 31 m. 6. 2404

SPRZEDAMY duży „Elektrolux" — nowy za 250 złotych. Maszynę do szycia i kasę kontrolną „National". Wiadomość: Bank Spółdzielczy Sosnowiec, Marjacka 1. 2376

KAFLARNIA w Siewierzu, Rynek 34 sprzedaje kafle kolorowe i białe od 25 gr. 2303

CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA ZEGAR MISTRZOWSKA reperacja zegarków, biżuterji, patefonów, harmonij, wszelkich instrumentów muzycznych pod gwarancją. Sosnowiec, 1 Maja 13 Rutkowski. 2391

STEFANJA Chorzelska Sosnowiec Piłsudskiego 14 parter tel. 10-85 poleca najświeższe kreacje paryskie, pasy, biusto nosze, całości. Robota wykwintna. 2372

WAPNO w bryłach i lasowane z pieca Hofmanowskiego wysoko procentowe poleca Paluszkiewicz, Sosnowiec - Środula, tel. 12-67. 1418

KONCESJONOWANA Szkoła Kroju i Szycia Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 14 (istnieje od 1910 roku) przyjmuje zapisy na nowy kurs. Po ukończenia prawne świadectwa. Opłata ratam. 2405

SPRZEDAM plac 90 prętów po 100 zł. za pręt przy ul. Będzińskiej. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" — pod „9.000". 2403

SZCZENIĘTA wyżły po 5 zł. — do sprzedania. Sosnowiec Kolonja Focha 5, — Przedmolski. 2399

SPRZEDAM plac 30 prętów, pokój kuchnia, 100 metrów cegły bardzo tanio tylko zaraz. Sosnowiec, Wysoka 9. 2390

KSIĄŻKI uniwersyteckie okazyjnie do nabycia — Księgarnia Kornfelda, Sosnowiec, Nowa Nr. 2.

ROZNE

WARTO niezapomnieć, że tylko w centralnie - uniwersalnym składzie meblowych nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec, 3-go Maja 7 znajdziesz największą rozmaitość w towarze. 2382

DO NABYCIA wszystkie dzienniki i czasopisma krajowe, wydawnictwa kobiece zurnale oraz „Kurjer Zachodni". Zawiercie, Przejazd II — Zofja Piasecka. 2419

KOZERA LUDWIK z Jerzmanowic, unieważnia zgubione: — dowód osobisty i książkę wojskową. 2334

WAPNO budowlane, grube, palone w piecach kręgowych, wysokoprocentowe o dużej wydajności, poleca: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź ulica Miłowicka, telefon 20. 1350

KAFLE wszelkiego rodzaju — gotowe piece przenośne, oraz kompletne przybory do budowy pieców najtaniej w firmie „Kafel" Sosnowiec, Saklana 2 róg Dekierta. 2369

AKUSZERKA - MASAŻYSTKA R. Lewandowska przyjmuje przyjezdne, miejscowe, udziela porad bezpłatnie. Sosnowiec, ul. 3-go Maja Nr. 1 m. 18 2400

B. FELCZER Szpitala Skórno-Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński — Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 2. Godziny 19—20 1420

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rowerową Nr. 3039, wydaną przez Starostwo Zawierciańskie. Jerzy Witkowski. 2407

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Tel. 11-45. Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs 1033

NOWOOTWARTA NOWOCZESNA SZLIFIERNIA „SZYBKOŚĆ" firma Wyszpański, Sosnowiec, Żeromskiego 14. Ostrzy i naprawia przedmioty fryzjerskie, rzeźnickie, introligatorskie, krawieckie i t. p. Wykonanie solidne! 1143

MEBLE otomany, materace, kozetki, tapczany własnego wyrobu na dogodnych warunkach polecają Bracia Antczak, Sosnowiec, Nowopogońska 17. 1296

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 1943

Mierniczy Przysięgły ROMAN KAJEWSKI wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa. — Sosnowiec, Czysta 7. Telefon 10-50. 2241

Biuro Sprzedaży CEMENTU „SATURN" S. Unierzyski Wojkowice Komorne, ul. Sobieskiego 76 p. Grodziec k-Będzina — telef. Będzin 609. 1261

Pracownia sukien i okryć damskich „ANETTA" Sosnowiec, Sielecka 4 jednocześnie wyucza kroju, szycia, modelowania podług najnowszych żurnali przy dogodnych warunkach dla umiejących pani szyć powne ustępstwa 2430

KRAWIEC Franciszek Paluch — Wykonuje wszelkie roboty, w zakres krawiectwa wchodzące — męskie damskie, według najnowszych żurnali. Ceny przystępne Sosnowiec, ul. 1-go Maja 15 obok Sądu Okręgowego. 2410

PIĘKNE o wytwornej linji kajaki żaglowe po bardzo niskich cenach wykonuje nowootwarta Sosnowiecka Wytwórnia Kajaków — Parkowa (Wawel). 2362

ZGUBIŁEM portfel, pozwolenie na broń, legitymacje Elektrowni : 40 zł. papierowemi. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma a dowody zechce zwrócić. Jan Gościej Konrada 1. Sosnowiec. 2377

PRZYJMUJĘ do maszynowej mereżki, okrętki, oraz montowania, poduszek i obciągania abażurów. Prosta 1 Rogulska. 2383

KSIĄŻKĘ najnowszą wypożyczyć można w Księgarni Adolfa Zmigroda w Będzinie Kołłątają 30. 2386

SAMOTNYM chronicznie chorym— stały pobyt tanio. — Sanatorjum „Salus", Kraków. 2230

PRACOWNIA kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. — Marja Furman - Grudniewiczowa. 1412

LAKIEROWANIE rowerów na gorąco w różnych kolorach (z gwarancją) wykonuje po cenach najniższych Zakład mechaniczny i wytwórnia rowerów Karol Baran, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 12. Telefon 7-82. 2201

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, Czysta 9 — koło Urzędu Skarbowego, Kowalski. 1452

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem komunikacie: 30 drobnych ogł. 16.00 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Malachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STYLIŃSKI

GÓRNICTWO WĘGLOWE w POLSCE W 1933 R.

Sytuacja przemysłu węglowego w Polsce kształtowała się w ciągu większej części 1933 r. bardzo niepomyślnie, dopiero ostatnie 4 miesiące przyniosły lekką poprawę. Mimo to w ogólnym wyniku r. 1933 był dla przemysłu węglowego jeszcze gorszy od r. 1932, jakkolwiek zdawało się, że w r. 1932 przemysł węglowy osiągnął już dno kryzysu. Sytuację przemysłu węglowego w 1933 r. charakteryzują najlepiej cyfry wydobycia za ten rok w porównaniu z r. 1929, jako najpomyślniejszym rokiem w okresie powojennym i jedynym normalnym rokiem w tym okresie, gdyż tylko w tym jednym roku wydobycie węgla w Polsce zrównało się, a nawet nieco przekroczyło, wydobycie z ostatniego roku przedwojennego, t. j. r. 1913.

WYDOBYCIE

	w tonach	w % 1929 r.	w % 1932 r.
1929 r.	46.147.611	100	—
1932 r.	28.785.798	62,4	100
1933 r.	27.350.636	59,3	95,0

Tak więc wydobycie węgla w Polsce w 1933 r. nie osiągnęło nawet 60% wydobycia z 1929 r., a zarazem było niższe o 5% niż rekordowo niskie wydobycie w 1932 roku.

GDZIEINDZIEJ I W POLSCE.

W porównaniu z innemi państwami, produkującemi węgiel w większych rozmiarach, sytuacja przemysłu węglowego w ciągu r. 1933 najniepomyślniej kształtowała się w Polsce, której wydobycie zmniejszyło się w tym roku w porównaniu z 1929 r. w znacznie wyższym stopniu, niż wydobycie we wszystkich innych państwach. I tak zmniejszyło się wydobycie w porównaniu z 1929 r.

w Anglji o	20,5%
w Niemczech o	32,4%
we Francji o	15,4%
w Belgji o	7,5%
w Polsce o	40,7%

Tak więc spadek wydobycia węgla w Polsce był w porównaniu z 1929 r. pięć razy większy niż w Belgji, trzy razy większy niż we Francji, dwa razy większy niż w Anglji i o ok. 25% większy niż w Niemczech.

Nieco pomyślniej przedstawia się sytuacja przemysłu węglowego w Polsce, jeżeli weźmiemy pod uwagę wydobycie w poszczególnych kwartałach 1933 roku. Wydobycie to przedstawiało się następująco:

	w tonach	w % 1929 r.	w % 1932 r.
I kwart.	6.654.605	57,7	92,4
II "	5.496.536	47,5	76,1
III "	6.740.473	58,4	93,7
IV "	8.482.054	73,5	117,9

NAJGORSZY OKRES.

O ile wydobycie za cały rok 1933 było poza jedynym rokiem 1919 najniższe w okresie powojennym, o tyle wydobycie w II kwartale 1933 r. było bodaj że najniższe w okresie kilkudziesięciu ostatnich lat istnienia i rozwoju przemysłu węglowego. W kwartale tym wydobycie spadło poniżej połowy wydobycia kwartalnego z 1929 r., a prawie o ¼ poniżej wydobycia z 1932 r. Następne kwartały przynoszą już jednak pewną poprawę, a zwłaszcza IV kwartał, w którym wydobycie osiągnęło już blisko trzy czwarte wydobycia 1929 r., a prawie o 18% przekroczyło wydobycie w tymże kwartale 1932 r. Ten wzrost wydobycia w IV kwartale 1933 r. ponad poziom tegoż kwartału 1932 r. możnaby uważać jako objaw pewnej poprawy ponadsezonowej, gdyby nie fakt wcześniejszego pogorszenia się warunków atmosferycznych w jesieni 1933 r. oraz fakt zupełnego wyczerpania zapasów węgla w przemyśle, handlu oraz na kolejach państwowych, spowodowany oczekiwaniem jużto na dalszą zniżkę cen, jużto na zniżkę taryf kolejowych. Z tych powodów ten ponadsezonowy wzrost wydobycia w IV kwartale 1933 r. nie daje niestety dostatecznej podstawy do stawiania pomyślniejszych horoskopów przemysłowi węglowemu na rok 1934.

ZBYT W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Spadek wydobycia w 1933 r. był z natury rzeczy następstwem zmniejszonego spożycia węgla w kraju i zagranicą i zmaleść oczywiście musiał odpowiedni wyraz w kształtowaniu się zbytu, który w porównaniu ze zbytem w r. 1929 i 1932 zmniejszył się w tym samym prawie stosunku co i wydobycie.

Zbyt ogółem wynosił:

	w tonach	w % 1929 r.	w % 1932 r.
1929 r.	41.337.556	100	—
1932 r.	25.507.963	61,7	100
1933 r.	24.960.665	60,4	97,9

Tak więc również i zbyt w porównaniu z 1929 r. zmniejszył się o blisko 40%, w porównaniu zaś z 1932 r. o przeszło 2%, a więc stosunkowo nieco mniej niż wydobycie.

Przy analizie kształtowania się zbytu w poszczególnych kwartałach możemy zaobserwować to samo zjawisko, co przy wydobyciu, t. j. gwałtowny i rekordowy spadek zbytu w II. kwartale oraz znaczną ponadsezonową poprawę w IV kwartale, która w porównaniu z tymże kwartałem 1932 r. była nawet nieco wyższa niż wzrost wydobycia.

W poszczególnych kwartałach 1933 r. zbyt ogółem kształtował się następująco:

	w tonach	w % 1929 r.	w % 1932 r.
I kwart.	5.931.266	57,3	93,9
II "	4.911.884	47,5	77,0
III "	6.262.117	60,6	98,2
IV "	7.854.916	76,1	123,3

Przechodząc do analizy zbytu w kraju i w eksporcie, będziemy musieli stwierdzić w porównaniu z 1929 r. ten sam niepomyślny objaw co w r. 1932, a mianowicie, że zbyt w kraju kształtował się znacznie gorzej niż eksport. W porównaniu natomiast z 1932 r. stosunek eksportu do zbytu w kraju utrzymał się mniejwięcej na tym samym poziomie z lekkiem przesunięciem na korzyść zbytu w kraju.

Zbyt w kraju.

	w tonach	w % 1929 r.	w % 1932 r.
1929 r.	27.016.456	100	—
1932 r.	15.146.131	56,1	100
1933 r.	15.258.160	56,5	100,7

Przy analizie zbytu w poszczególnych kwartałach widzimy to samo zjawisko co przy wydobyciu i zbyciu ogółem, a mianowicie katastrofalny spadek zbytu w II kwartale, znacznie większy niż przy wydobyciu i zbyciu ogółem, a natomiast wydatną, i to nawet większą niż przy wydobyciu i zbyciu ogółem, poprawę w IV kwartale. W poszczególnych kwartałach zbyt w kraju kształtował się następująco:

	w tonach	w % 1929 r.	w % 1932 r.
I kwart.	3.680.205	54,5	97,2
II "	3.029,110	44,8	80,0
III "	3.743.423	55,4	98,9
IV "	4.805.422	71,1	126,9

Niestety jednak wszystko przemawia za tem, że wydatna poprawa zbytu w kraju w IV kwartale 1933 r. była, jak to już przedtem zaznaczyliśmy, jedynie wynikiem wcześniejszego pogorszenia się warunków atmosferycznych i zupełnego wyczerpania zapasów w przemyśle, handlu i na kolejach z powodu oczekiwania na dalszą zniżkę cen względnie na zniżkę taryf kolejowych, wobec czego nie można z faktu tej poprawy wysnuwać wniosków o utrwaleniu się zwyżkowej tendencji spożycia węgla w kraju.

Eksport.

Eksport w 1933 r. w porównaniu z 1929 r. i 1932 r. wynosił:

	w tonach	w % 1929 r.	w % 1932 r.
1929 r.	14.341.098	100	—
1932 r.	10.361.832	72,2	100
1933 r.	9.702.525	67,7	93,6

Przy analizie poszczególnych kwartałów możemy stwierdzić, że nawet w najgorszym II kwartale eksport utrzymał się na poziomie nieco wyższym od połowy eksportu z 1929 r., natomiast poprawa w IV kwartale nie osiągnęła tego poziomu, jaki osiągnął zbyt w kraju. W poszczególnych kwartałach eksport kształtował się następująco:

	w tonach	w % 1929 r.	w % 1932 r.
I kwart.	2.241.563	62,5	86,5
II "	1.882.774	52,5	72,7
III "	2.518.694	70,3	97,2
IV "	3.059.494	85,3	116,1

W porównaniu z głównemi państwami eksportującemi możemy stwierdzić, że, o ile wydobycie w Polsce w porównaniu z temi państwami zmniejszyło się o wiele silniej, o tyle eksport spadł w Polsce nawet nieco mniej niż w Anglji, a nie o wiele więcej niż w Niemczech. Gdy bowiem w Anglji spadek eksportu 1933 r. w porównaniu z średnim eksportem lat 1929 i 1930 wyniósł 33%, a w Niemczech 28%, to spadek ten w Polsce w porównaniu z tym samym okresem wyniósł 32%.

Sukces przemysłu polskiego.

Utrzymanie się eksportu węgla z Polski na poziomie tylko o 6,4% niższym niż w r. 1932, musi być uważane jako wielki sukces przemysłu polskiego i jako dowód niezwykłej prężności i przedsiębiorczości tego przemysłu. Pamiętać bowiem należy, że w pierwszej połowie 1932 r. Anglja pod naciskiem swego przemysłu węglowego w traktatach handlowych, zawartych z krajami skandynawskiemi, narzuciła im obowiązek pokrywania wielkiej części ich zapotrzebowania węglem angielskim, a mianowicie Szwecji 48%, Norwegji 70%, Finlandji 75% i Danji 80% ogólnego zapotrzebowania. Wobec tego zaś, że rynki skandynawskie były już od kilku lat najpojemniejszym rynkiem zbytu dla naszego eksportu węglowego, sam ten fakt musiał pociągnąć za sobą bardzo poważny spadek naszego eksportu. Jeżeli do tego dodamy utrzymanie względnie zaostrzenie reglamentacji w szeregu innych krajów, to eksport węgla powinien był spaść bardzo gwałtownie poniżej stanu z 1932 r. Jeżeli się tak nie stało, to zawdzięczać to należy z jednej strony trafnej polityce taryfowej rządu, który w pełnem zrozumieniu znaczenia eksportu węgla dla całokształtu naszej sytuacji gospodarczej obniżył poważnie stawki przewozowe dla eksportu węgla drogą morską, z drugiej zaś niesłychanym wysiłkom samego przemysłu węglowego, który w nieustannem poszukiwaniu nowych rynków zbytu dla polskiego węgla względnie rynków zastępczych dla rynków, utraconych skutkiem handlowo - politycznego nacisku Anglji, rozszerza coraz bardziej swą ekspansję na rynki południowo - europejskie, śródziemnomorskie, Bliskiego Wschodu i pozaeuropejskie, wkraczając niejednokrotnie na takie rynki, które jeszcze do niedawna uważane były za bezsporną domenę węgla angielskiego.

Słabe wewnętrzne spożycie.

Niemniej jednak podstawę dla wzrastającej ekspansji eksportowej polskiego przemysłu węglowego stanowić musi odpowiednio silny rynek wewnętrzny, któryby w pewnej przynajmniej mierze pozwalał na kompensowanie strat, połączonych z pionierską akcją przemysłu węglowego na coraz to nowych rynkach eksportowych i zaostrzającą się coraz bardziej walką konkurencyjną z węglem angielskim. Niestety jednak rynek wewnętrzny nie wykazuje wciąż jeszcze jakiegokolwiek wzrostu spożycia, skutkiem czego stosunek eksportu do wydobycia kształtuje się w Polsce o wiele niekorzystniej niż w innych państwach eksportowych. Podczas gdy w Niemczech eksport stanowi zaledwie około 18% wydobycia, w Anglji zaś tylko wyjątkowo w 1930 r. doszedł do 33% wydobycia, wykazując od tego czasu stały spadek, to w Polsce eksport stanowił w 1929 r. 31%, w 1930 — 34%, w 1931 r. aż 37%, w 1932 r. — 36% i wreszcie w 1933 r. 35% wydobycia.

Efekty finansowe.

W tych warunkach wyniki finansowe w 1933 r. muszą być z natury rzeczy bardzo niepomyślne, a nadto znacznie niepomyślniejsze niż w 1932 r. Stosunek eksportu do wydobycia względnie zbytu nie doznał wprawdzie w porównaniu z 1932 r. prawie żadnej zmiany, lecz skutkiem obniżenia cen węgla w kraju w kwietniu 1933 r. o przeciętnie 17% i zaostrzenia się konkurencji na konwencyjnych rynkach eksportowych (głównie w Austrji) przeciętne utargi w zbycie licencyjnym pogorszyły się znacznie, podczas gdy ceny węgla w eksporcie na wszystkie pozostałe rynki w ciągu 1933 r. nietylko nie doznały poprawy, ale przeciwnie, skutkiem coraz bardziej zaostrzającej się walki konkurencyjnej z węglem angielskim, stały się źródłem jeszcze większych strat niż w latach ubiegłych. W tych warunkach ogólny wynik finansowy 1933 r. w przemyśle węglowym musi być z natury rzeczy znacznie gorszy od wyników 1932 r., w którym i tak już przemysł węglowy pracował z efektywnym deficytem.

HOROSKOPY NA ROK 1934.

Horoskopy dla przemysłu węglowego na rok bieżący w świetle powyższych wywodów i cyfr nie przedstawiają się zbyt pomyślnie. Póki spożycie węgla w kraju nie osiągnie poważniejszych rozmiarów, póty nie może być mowy o znaczniejszej poprawie sytuacji przemysłu węglowego. Spożycie węgla w przemyśle wykazało wprawdzie w porównaniu z 1932 r. wzrost o ok. 3%, lecz wzrost ten jest głównie następstwem zwiększenia się spożycia w hutnictwie żelaznem o ok. 15% i w przemyśle cementowym o ok. 8%, podczas gdy wszystkie inne gałęzie przemysłu wykazują spadek, dochodzący do 15%, a również i spożycie węgla dla celów opałowych w związku ze spadkiem siły nabywczej społeczeństwa zmniejszyło się o ok. 5%. Jedynie tylko zapotrzebowanie kolei żelaznych utrzymało się mniejwięcej na niezmienionym poziomie. Narazie przeto nic nie zapowiada jeszcze wzrostu spożycia węgla w kraju, wobec czego także i o wydatniejszej poprawie sytuacji przemysłu węglowego nie może narazie być mowy.

Z drugiej strony także i struktura naszego eksportu węgla wykazuje w związku z kontrakcją angielskiego przemysłu węglowego niepokojące zmiany. Eksport na główne nasze od lat kilku rynki zbytu, to jest na rynki skandynawskie, zmniejszył się w 1933 r. w porównaniu z 1932 r. o 18%, a na rynki bałtyckie nawet o 39%. Wzrost natomiast wykazuje eksport na rynki zachodnio - europejskie o 42%, na rynki południowo - europejskie o 12% i na rynki pozaeuropejskie o 37%. Ten wzrost eksportu na rynki powyższe zdołał wprawdzie skompensować w znacznej części straty ilościowe, poniesione na rynkach skandynawskich i bałtyckich, lecz jest rzeczą zupełnie jasną, że wzrost eksportu na rynki bardziej oddalone, a temsamem związane z wyższemi kosztami przewozu, pociągać musi za sobą większe straty finansowe, a temsamem jeszcze bardziej pogarszać przeciętne utargi i ostateczne wyniki finansowe przemysłu węglowego.

Ze względów ogólnogospodarczych i specjalnych przemysł węglowy musi oczywiście w dalszym ciągu prowadzić swą kampanję o utrzymanie eksportu przynajmniej na dotychczasowym poziomie i w miarę wypierania go z rynków północnych szukać kompensaty na bardziej odległych rynkach zbytu, ale ta zmiana struktury naszego eksportu wymaga tembardziej wzrostu spożycia węgla w kraju. Przemysł węglowy ze swej strony nie szczędzi wysiłków w tym kierunku, lecz nie dadzą one należytych wyników, jeżeli równocześnie polityka taryfowa naszych kolei państwowych nie poprze jak najwydatniej i jak najintensywniej tych wysiłków przez dalsze obniżenie stawek przewozowych dla węgla na Kresy Wschodnie, oraz do Gdańska celem umożliwienia węglowi konkurencji z drzewem i torfem na wschodzie, a z węglem angielskim na rynku gdańskim. Rzecz prosta, że nawet w razie uwzględnienia tych postulatów nie należy oczekiwać szczególnie wydatnego wzrostu spożycia węgla w kraju, które w pierwszym rzędzie zależne jest od rozwoju ogólnej sytuacji gospodarczej, a temsamem osiągnąć może pomyślny dla przemysłu węglowego poziom tylko w razie znaczniejszej poprawy ogólnej konjunktury gospodarczej.

DR. LEON FALL.

TEMPO ROZWOJOWE

PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W ZAGŁĘBIU.

W dzisiejszym numerze „Kurjera Zachodniego", poświęconemu sprawom przemysłu górniczego Zagłębia Dąbrowskiego, będzie rzeczą aktualną podać nieco informacyj, dotyczących historji przemysłu węglowego w naszym ośrodku, opartych nie na jakichś podaniach lub fantastycznych legendach, lecz na oficjalnych, bezwzględnie pewnych danych.

Otóż w 1910 r. na 7 zjeździe przemysłowców górniczych w Warszawie, odczytany został referat, opracowany przez fwczesnego sekretarza Rady Zjazdu przemysłowców górniczych Kazimierza Srokowskiego i zastępcy tegoż Juljana Hofmana, a dotyczący historji przemysłu węglowego w Królestwie Polskiem.

Z niezwykle interesującego i bardzo szczegółowo opracowanego referatu pozwalamy sobie przytoczyć najważniejsze dane, niewątpliwie i dziś interesujące mieszkańców Zagłębia.

STASZIC

Jak głosi wspomniany referat, za początek powstania u nas przemysłu węglowego należy uważać 1792 r. Od tej pory rozwija się on stale, choć bardzo powoli, gdyż po upływie 25 lat, t. j. w 1816 r. produkcja ze 150 ton wzrosła zaledwie do 5.200 ton. W roku tym została utworzona dla spraw przemysłu górniczego Główna Dyrekcja Górnicza w Kielcach, na czele ze Stanisławem Staszicem.

Dziesięcioletnie istnienie Dyrekcji charakteryzuje duży postęp w rozwoju przemysłu węglowego, gdyż w 1825 r. wydobycie wynosiło już 69 tysięcy ton. Następny okres czasu, kiedy sprawy przemysłu prowadziła rządowa komisja dochodów i finansów w Warszawie, prawie zniweczył zupełnie rezultaty otrzymane przez Główną Dyrekcję Górniczą, bowiem w 1835 r. wydobycie spadło do 58.409 ton.

BANK POLSKI.

Z kolei sprawy przemysłu węglowego wziął w swe ręce Bank Polski, co dało dodatnie wyniki. W ostatnim roku działalności Banku Polskiego w tym zakresie wydobycie węgla w Zagłębiu wynosiło już 147.800 ton.

Poczynając od 1843 r. przemysł węglowy podlegał oddziałowi górniczemu przy komisji finansów i znów uwidocznił się upadek tego przemysłu, co zmusiło skarb najpierw częściowo, a później całkowicie oddać przemysł górniczy w ręce prywatne, na prawach dzierżawy. Od tej chwili, z małemi przerwami, wywołanemi wypadkami politycznemi, przemysł węglowy szybko wzrastał.

ZASADNICZY ZWROT.

W 1870 r. po wydaniu prawa, oddzielającego prawo własności wnętrza ziemi od jej powierzchni, nastąpił zasadniczy zwrot w kierunku poprawy przemysłu węglowego w Królestwie, przyciągając z braku miejscowych ogromne kapitały zagraniczne. Wciągu 40 lat wydobycie węgla kamiennego i brunatnego w Zagłębiu z 329. 170 ton w 1870 r. wzrosło do 5.697.138 ton w 1909 r.

Od początku istnienia przemysłu węglowego, t. j. od 1792 r. kiedy wydobycie wynosiło 150 ton, do 1909 r., w którym produkcja stanowiła 5.697.133 ton, wydobyto ogółem 110.381.316 ton.

Poważną konkurencję stanowił węgiel śląski, to też bardzo dodatnio wpłynęło na rozwój naszego przemysłu węglowego wprowadzenie w 1869 r. cła, w wysokości najpierw 1/2 kop. od puda, później 2 kop. w złocie, a po zawarciu umowy handlowej z Niemcami w 1894 r. w wysokości 1.5 kop.

TEMPO ROZWOJU.

Poza tem na rozwój przemysłu wpłynęły: budowa nowych kolei zarówno w Królestwie, jak i w Rosji, wzrost przemysłu fabrycznego, podwyżka cen drzewa, związana z trzebieniem lasów. Dzięki tym okolicznościom, wydobycie wciągu ostatnich lat przekroczyło 5 miljonów ton. Do takiej produkcji trzeba było posiadać odpowiednie urządzenia. Miarą tego może być siła maszyn parowych na kopalniach. Kiedy w 1872 r. kopalnie posiadały kilkanaście maszyn o sile 710 H. P. w 1909 r. było już 326 maszyn, o sile 40.532 H. P. oraz 206 maszyn elektrycznych, o sile 17.995 H. P. W 1872 r. zatrudnionych było 1345 robotników, a w 1909 r. 23.419.

Skutkiem wprowadzenia technicznych ulepszeń roczny średni zarobek robotnika wciągu 38 lat zwiększył się o 45 proc. kiedy bowiem w 1872 wynosił 170 ton, w 1909 r. 246 ton. Wszystkie kopalnie posiadały mechaniczne sortownie, a trzy — płuczki. Wydobycie stanowiło około 50% węgla grubego 17 proc. kostki i orzecha, wreszcie około 33 proc. węgla drobnego.

EKSPLOATACJA.

Przemysł węglowy znajduje się w posiadaniu 9 Tow. górniczych, mianowicie Tow. Sosnowieckiego, br. Renard, Saturn, Warszawskiego, Francusko - Włoskiego, Czeladź, Grodzieckiego, Flora, Francusko rosyjskiego. Jedna kopalnia, t. j. Anna, stanowiła własność K. G. Szena. Poza tem było 14 kopalń małych, jak Franciszek, Mikołaj, Helena, Alwina, Pokład Rudolf, Wańczyków, Jan, Grodziec I, pokład Ignacy, Andrzej III, Florjan, Stanisław, Dębowa Góra i Ameryka. Brunatny węgiel wydobywały kopalnie: Katarzyna, Nierada, Kazimierz II, Teodor, Helena II i Elka. Produkcja kopalń dużych wynosiła 94 proc małych 6 proc.

Kapitał akcyjny 9 Tow. górniczych wynosił 33.823.970 rubli i 9.750.000 franków, a obligacyjny 9.842.374 rubli i 661.500 franków. Wszystkie kopalnie, z wyjątkiem małych, posiadają bezpośrednie połączenie z drogą warszawsko - wiedeńską, a niektóre także i z koleją nadwiślańską, wysyłając średnio do 1200 wagonów dziennie.

ZBYT WĘGLA.

Kopalnie tak są rozbudowane, że zaspokajają nietylko potrzeby krajowe, lecz powstaje konieczność szukania zbytu na rynkach odległych i konkurowania z węglem niemieckim, angielskim i śląskim. Próby w tym kierunku nie dały jednak pozytywnego wyniku. Wogóle zbyt węgla zagłębiowskiego znajduje się w bardzo ciężkich warunkach.

Przedewszystkiem brak jest w kraju linij kolejowych, skutkiem czego do szeregu guberalij Królestwa węgiel zagłębiowski nie może wogóle dotrzeć.

BRAK DRÓG WODNYCH.

Brak również dróg wodnych. Taką naturalną drogę stanowi Wisła, która zamiast niszczyć liczne miejscowości, skutkiem częstych powodzi, mogłaby być silną podporą w przemysłowym, kulturalnym i ekonomicznym rozwoju kraju. Dziki stan Wisły w granicach Królestwa kongresowej rzuca się w oczy, że górna część w Austrji, a dolna w Niemczech dawno są uregulowane.

Dalej w referacie jest mowa o dużej konkurencji węgla niemieckiego i śląskiego, skutkiem czego zaledwie połowa Królestwa zaopatruje się w węgiel zagłębiowski. Tymczasem naturalne bogactwa Zagłębia pozwalają na szybki i duży rozwój przemysłu węglowego. Na podstawie badań komitetu geologicznego, nadające się do eksploatacji pokłady węgla w Zagłębiu zawierają 2 miljardy ton, co przy ówczesnej produkcji, wynoszącej średnio 5,5 miljonów ton, wystarczy na 360 lat.

A teraz jeszcze nieco szczegółów z referatu.

Otóż głębokość szybów w kopalniach Zagłębia wynosi od 80 do 470 mtr. W okresie od 1901 do 1909 szybów wydobywalnych było 68, wodnych 12 i powietrznych 49, czyli razem 129. Kotłów parowych 833. Koni pracowało na kopalniach 1206, z czego 445 na powierzchni a 765 pod ziemią.

Średni urobek górnika w 1909 r. wynosił 8.34 korcy dziennie, a zarobek 2.06 rb. W 1909 były na kopalniach 73 wypadki śmiertelne, z całkowitem inwalidztwem 4, z częściowem 301, a zakończonych wyzdrowieniem 4527.

W 1909 r. użyto na kopalniach 4.806.972 stóp sześciennych drzewa, 2.054.911 funtów prochu i 627.690 funtów dynamitu.

W kraju sprzedano 92.10 proc. produkcji, a zagranicę wywieziono 2.01 pr.

Tyle z ciekawego referatu, który można uzupełnić uwagą, że jeżeli chodzi o produkcję kopalń w Zagłębiu, to od 1909 r. nie uległa ona prawie żadnej zmianie i stoi na poziomie około 6 miljonów ton rocznie, zwiększyła się nieco ilość robotników, których w 1914 r. pracowało 25.757, w 1925 r. 29.935, a w 1933 r. ponad 24 tysiące.

Obecnie kopalń dużych istnieje 17 i 11 małych, oraz 2 kopalnie małe węgla brunatnego w powiecie Zawierciańskim.

Dużej natomiast zmianie uległ stosunek eksportu do zużycia krajowego, kiedy bowiem w 1909 r. wywieziono zaledwie 2 proc. węgla, obecnie eksport dochodzi do blisko 70 proc., z czego widać, jak duże znaczenie posiada dla naszego przemysłu węglowego i życia gospodarczego sprawa eksportu węgla polskiego na rynki zagraniczne.

Stal czy drzewo

w budownictwie górniczem.

Na urządzonej niedawno wystawie budownictwa górniczego w Essen, w związku ze zjazdem górników, specjalną uwagę zwracały urządzenia dla zabezpieczenia robót budowlanych. Postęp objawia się tu w szukaniu nowych metod, oraz nowych materjałów dla obudowy górniczej. Wiadomo, że do niedawna używano w górnictwie wyłącznie drzewa. Nowocześnie urządzone i zorganizowane kopalnie okazują jednak raczej zwrot ku stali. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli zważy się, że stal nie niszczy się tak szybko jak drzewo i daje większe bezpieczeństwo pracy. Niemiecki i angielski przemysł stalowy produkuje nawet specjalne profile żelazne (stemple, łuki i t. p.), przystosowane do wymagań górniczych.

W naszych kopalniach stal nie znalazła jeszcze takiego zastosowania, jak w kopalniach na Zachodzie i pytanie „drzewo czy stal" jest u nas zagadnieniem niezmiernie aktualnem. Już teraz jednak jest widoczne z zainteresowania, jakie w tym kierunku okazują fachowcy, że wzrastające stopniowo współzawodnictwo drzewa i stali doprowadzi i u nas do podobnych wyników jak w Niemczech i Anglji, to znaczy do nowoczesnej obudowy stalowej.

Zagadnienie to poruszone u nas przed dwa laty w odczycie p. inż. St. Majewskiego, wicedyr. Urzędu Górniczego w Katowicach, wygłoszonego pt. „Obudowa górnicza i zastosowanie w niej żelaza i stali" znalazło obecnie oddźwięk w artykule p. inż. górn. Galanki, zamieszczonym w nr. 11-33 „Przeglądu Górniczo-Hutniczego po tyt.: „Możliwość zastosowania stempli żelaznych w naszych kopalniach". Przy współpracy Wyższego Urzędu Górniczego oraz Unji Pol. Przem. Górniczo-Hutniczego sprawy te są obecnie tematem specjalnych studjów „Poradni Stosowania Żelaza", istniejącej przy Syndykacie P. H. Z.

Porównując stemple stalowe z drewnianemi dochodzi inż. Galanka do wniosku, że stemple stalowe posiadają tyle wybitnych zalet, że dla kombinowanej drewniano-stalowej obudowy górniczej powinny znaleźć i u nas szerokie zastosowanie.

Stemple górnicze są obecnie, dzięki specjalnej konstrukcji bardzo wytrzymałe i elastyczne, przez co praca górnika staje się nietylko bezpieczna, ale i znacznie wydatniejsza. Stempel taki można łatwo przystosować do robót pod ziemią, a transport jego jest wygodny i tani. Nie podlega przytem szybkiemu niszczeniu oraz wpływowi ognia.

Jeżeli doda się ponadto, że koszt stempla stalowego, przy uwzględnieniu jego wielokrotnego użycia, nie przewyższa kosztu stempla drewnianego, to przyznać trzeba, że technicy słusznie dążą do postępu w tym kierunku na kopalniach.

Szkoła Sztygarska w Dąbrowie Górniczej.

Zagłębie Dąbrowskie, którego ludność stąpa po pokładach węgla kamiennego, ma — jak każdy ośrodek wielkiego przemysłu — szkolnictwo zawodowe, dostosowane do swych potrzeb. Najważniejszą była i jest do dziś ze wszystkich szkół zawodowych państwowa szkoła górnicza i hutnicza w Dąbrowie Górniczej, popularnie przez ogół nazywana szkołą sztygarską. Początki szkolnictwa górniczego sięgają czasów Królestwa Kongresowego i działalności w tej dziedzinie Stanisława Staszica, dlatego też i szkoła górnicza im. Staszica w swej nazwie urzędowej jego nazwisko przyjęła.

Szkoła górnicza powstała w 1889 r. i księga protokułów, przechowywanych w archiwum szkoły, wymienia ten ważny fakt pod datą 26 października starego stylu.

Dzieje tej szkoły aż do wojny światowej tj. do 1914 r. podzielić można na 3 okresy: 1) od 1889—1899 r., 2) od 1899—1910 r. okres fermentu, strajku i kilkuletniego zamknięcia, 3) od 1910—1914 r.

Okres pierwszy, dziesięciolecie, w czasie którego dyrektorem był ś. p. inż. Brylkin, człowiek prawego charakteru, daleki od zapędów rusyfikatorskich, przyjaciel młodzieży, szanowany przez społeczeństwo — to okres spokojnej i pożytecznej pracy. Ten okres dał największy zastęp pierwszorzędnych pracowników. Młodzież pobierająca naukę w ówczesnej szkole sztygarskiej, organizowała się pod względem narodowym, lecz tego nie chciał widzieć dyr. Brylkin, a nawet wrazie policyjnych rewizyj stawał w jej obronie, narażając sam siebie. Należy mu się to wspomnienie i miła pamięć dziś w wolnej Polsce.

Pierwsze posiedzenie rady pedagogicznej odbyło się, jak to wyżej wspomniano, 26 października 1889 r. Wśród tych, którzy ten pierwszy protokół podpisali, widnieją nazwiska takich osób, jak śp. inż. Kondratowicz (autor podręcznika do nauki górnictwa), śp. Kontkiewicz, śp. inż. Juljusz Strassburger (ojciec b. komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku), śp. Kazimierz Srokowski (długoletni sekretarz Rady Zjazdu), przedstawiciele ówczesnego Zachodniego urzędu górniczego i in. Przyjęto wówczas 35 uczniów rzeczywistych i 5 kandydatów. Do pierwszych przyjętych uczniów należeli pp. Józef Waśniewski i Piotr Przesmycki (znany z prac geologicznych).

W tem pierwszem dziesięcioleciu ukończyli szkołę lub rozpoczęli walkę między wielu innymi następujący byli uczniowie: śp. Teodor Mirecki, powieszony w cytadeli warszawskiej, człowiek, który na chwilę przed egzekucją zawołał: „Niech żyje Polska", dalej Tytus Filipowicz, b. ambasador Polski w Waszyngtonie i Londynie, śp. Leon Nowak, niezmordowany działacz oświatowy, założyciel czytelni miejskiej i lektorjum w Dąbrowie Górniczej, Adam Piwowar, b. prezydent Dąbrowy Górniczej, uczony geolog, zesłany później za akcję niepodległościową, Ludwik Berbecki, zasłużony działacz niepodległościowy, nielubiący jednak, aby o nim mówiono, któremu jednak ta wzmianka się należy, Wiktor Koralewski, starszy sztygar kop. Paryż i w. in.

Do młodszych nieco uczniów należy inż. Szczepan Wieluński, profesor szkoły górniczej, obecnie wizytator na Śląsku, autor kilku prac z zakresu górnictwa.

Niepodobna wszystkich, później zasłużonych uczniów wymienić, autor więc kroniki przeprasza tych, których nazwisk wymienić nie mógł.

To pierwsze dziesięciolecie spokojnej naogół pracy urozmaicone było gościnnemi występami policji, paraliżowanemi przez dyr. Brylkina i „kawałami" uczniów. Za jakiś kawał Tytus Filipowicz i Jan Adamski zostali skazani na 48 godzin karceru. (Sądzę, że pan ambasador nie obrazi się, iż tę „drobnostkę" wywlokłem z księgi protokółów).

Okres drugi od 1899—1910 r. to okres fermentu, rewizyj, strajku, kilkuletniego zamknięcia szkoły. Ten okres rozpoczyna dyr. Dmitrijew, typowy rusyfikator i szpicel (jakich opisuje Żeromski w „Syzyfowych pracach"). Za dyrektury Dmitrijewa wybudowano internat dla uczniów (dziś pawilon II), aby ich mieć na oku. Młodzież reagowała na swój sposób protestami i później strajkiem, gnębiono ją jednak „pryncypjalnie" i w myśl ówczesnego systemu. Na porządku dziennym były rewizje za nielegalną bibułą szczególnie. Dmitrjew dostał w twarz od ucznia Stanisława Bogusławskiego. Oczywiście skończyło się to represjami, to też w marcu (był to rok 1903) zamknięto szkołę i zarządzono nowe wpisy od nowego roku szkolnego, czyli wszyscy uczniowie stracili rok szkolny.

Najgorętsze czasy dla ówczesnej szkoły sztygarskiej rozpoczęły się w 1905 r., podczas rewolucji w Rosji i walki o szkołę polską w Kongresówce.

Młodzież w tej walce o polskość szkół wzięła bardzo czynny i gorący udział, o czem świadczą protokóły rady pedagogicznej z 6 i 9 września (starego stylu) 1905 r. i następne. Uczniowie wstrzymali się od zajęć w szkole i w internacie rozkwaterowali się kozacy. Następiła przerwa w nauce, która trwała do 19 stycznia 1910 r. Niepodobna wymienić nazwisk tych uczniów, którzy w walce o polskość szkoły odznaczyli się, bo ich było bardzo wielu, protokóły rady pedagogicznej jednak już o tem nie mówią.

Drugi okres życia szkoły był zatem bardzo burzliwy, do czego oprócz ówczesnych wypadków politycznych przyczynili się dyrektor Dmitrjew i inspektor Krusser, obaj niechlubnej pamięci ludzie.

Ostatni okres, obejmujący czas od 19 stycznia 1910 r. do wojny światowej za dyrektury inż. Iwaszczenki, to czas względnego spokoju i normalnych prac. Ostatni protokół ma datę 31 maja tj. 13 czerwca 1914 r. Na tem kończy się księga protokułów przedwojennych.

Warto też nadmienić, że za rosyjskich czasów przemysł wydatnie subwencjonował „szkołę sztygarską", bo kwotą 17.000 rubli rocznie, nie licząc licznych stypendjów dla niezamożnych uczniów.

W czasie wojny światowej szkoła była nieczynna, stała się natomiast kwaterą różnych wojsk. Przez pewien czas kwaterowali w niej legjoniści.

Po wojnie szkołę otwarły w październiku 1919 r. już władze polskie.

Za czasów polskich szkoła się rozrosła i został wybudowany nowy pawilon szkolny oraz budynek warsztatowy.

Szkoła coraz więcej się rozwija, stanowiąc największą placówkę wiedzy technicznej na terenie Zagłębia i mając za swój główny cel dostarczenie ojczystemu przemysłowi górniczemu i hutniczemu przygotowanych do pracy i inteligentnych pracowników.

A. Brodnicki.

Nowe rynki zbytu naszego węgla.

Cyfry eksportu węgla polskiego w r. 1935 na takie rynki jak Egipt, Gibraltar, Turcja i t. p. niewiele mówią, gdyż dopiero pod koniec tego roku eksport węgla polskiego, wypierany z krajów skandynawskich zaczął intensywnie szukać nowych rynków zbytu. Cyfry wywozu na te rynki są więc stosunkowo niewielkie, wyniosły bowiem w r. 1935 — 479 tys. tonn, wysłanych do Irlandji, 126 tys. t. do Algieru, 22 tys. t. do Egiptu, 10 tys. t. do Turcji, 9 tys. t. do Gibraltaru. Jednakowoż w ślad za temi wysyłkami, które w roku zeszłym miały charakter raczej pionierski, już w roku bieżącym idą większe transporty. Z prowizorycznych obliczeń wynika, że w styczniu r. b. wywóz węgla polskiego do Algieru wyniósł 28 tys. tonn, do Egiptu 4 tys. t., do Irlandji zwiększył się w porównaniu z grudniem o 22 tys tonn. Co do innych, nowych rynków, brak jest dotąd dokładnych obliczeń, jednak wątpliwości nie ulega, że i tutaj nastąpiło powaźniejsze zwiększenie wywozu.

Dodać przytem należy, że uznanie, jakie zarówno co do jakości, jak i ceny, znajduje węgiel polski w tych wszystkich krajach, w których poraz pierwszy się pojawił, zdaje się zapewniać trwałe podstawy temu wywozowi na jego nowych rynkach odbiorczyych. Wskazać tu można m. in. przykład Włoch. Jak wiadomo, koleje włoskie zakupiły w Polsce 1.600.000 tonn węgla, który ma być dostarczony w ciągu 4 lat w partjach po 400 tys. tonn rocznie. Otóż pierwsze transporty tego węgla, jakie ostatnio odeszły do Włoch, spotkały się z nader przychylną oceną tamtejszych odbiorców, którzy zwracają uwagę na wysoką wartość opałową polskiego towaru, jego staranne sortowanie i t. p. W związku z tem sfery polskiego przemysłu węglowego mają nadzieję, że uznanie, jakie zyskuje polski węgiel dostarczany kolejom włoskim, wpłynie również na wzrost zainteresowania rynku włoskiego węglem polskim.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu

a zagadnienia węglowe.

Teren działalności Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, pokrywający się z granicami administracyjnemi województwa Kieleckiego, posiada różnorodną strukturę gospodarczę. Podzielić go można na dwie zasadnicze części: Jedna — o dużem skupieniu przemysłowem — to Zagłębie Dąbrowskie z bliższemi ośrodkami przemysłowemi, jak Zawiercie i Częstochowa oraz dalszemi okręgiem Radomskim i terenem t. zw. „trójkąta bezpieczeństwa"; druga część — z przemysłem rozrzuconym na obszarze, posiadającym charakter handlowo-rolniczy. Należy przytem zaznaczyć, iż okręg Izby reprezentuje naogół wszystkie gałęzie przemysłu polskiego, z wyjątkiem naftowego i solnego, że jest on zatem z punktu widzenia gospodarczego najbardziej urozmaiconym na terenie naszego państwa.

Wydawałoby się przeto, iż struktura gospodarcza będzie wywierała swój wpływ na faworyzowanie zagadnień przemysłowych w pracach Izby. Zatem przemawiałby też wydłużony kształt województwa Kieleckiego w kierunku północno - wschodnim, posiadającego słabo rozwiniętą sieć komunikacyjną, a ponadto niezbyt dogodne połączenia kolejowe z siedzibą Izby przemysłowo- handlowej, t. j. z Sosnowcem. Natomiast Zagłębie Dąbrowskie, ze względu na ciężar gatunkowy przemysłu tutaj skupionego, i położone w bliskiem sąsiedztwie Izby, zdawałoby się, wyzyskuje swoje stanowisko na terenie Izby, majoryzując inne ośrodki gospodarcze województwa. 4½-letnia jednak praca Izby wykazuje, iż w praktyce supremacja jednej gałęzi gospodarczej nad inną nie ma miejsca i że interesy wszystkich sfer gospodarczych i wszystkich ośrodków możliwie najbardziej objektywnie i rzeczowo są w Izbie traktowane, a niejednokrotnie nawet najbardziej sprzeczne interesy poszczególnych grup są uzgadniane w drodze kompromisu.

W ten sposób Izba sosnowiecka pojęła właściwie swoje zadania instytucji publiczno-prawnej samorządu gospodarczego, t. j. tej instytucji, na terenie której traktowany jest ogół zagadnień gospodarczych, nie zaś pewne specjalne problemy branżowe wzgl. interesy lokalne, do których to prac powołane są w pierwszym rzędzie dobrowolne organizacje branżowe oraz zrzeszenia gospodarcze terenowe.

Nie można jednak pomijać faktu, iż w Zagłębiu Dąbrowskiem dominujące znaczenie posiada przemysł ciężki, t. j. górnictwo węglowe i hutnictwo żelazne. Węgiel wysuwa się przytem tutaj na czoło nawet przed przemysłem hutniczym żelaznym, a ta jego pierwszorzędna pozycja wypływa z ważności jego w układzie stosunków gospodarczych Polski, a w szczególności ze stanowiska bilansu handlowego. W górnictwie pracuje też znacznie więcej ludzi niż w innych gałęziach przemysłu, a kwestja zatrudniania nie może być obojętną dla Izby, zwłaszcza w obecnych warunkach ciężkiego kryzysu gospodarczego i znacznego bezrobocia. Ze sprawą ilości zatrudnionych w przemyśle węglowym pracowników umysłowych i fizycznych związany też jest szereg gałęzi przemysłowych, pracujących dla górnictwa, a także i miejscowy handel, którego obroty w ogromnym stopniu zależne są od siły nabywczej szerokich warstw konsumentów, jakimi dla Zagłębia Dąbrowskiego są górnicy.

To też Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu—mimo różnorodnej struktury gospodarczej na swym terenie, wymagającej zainteresowania na różnych odcinkach pracy—sprawie przemysłu węglowego poświęca dużo uwagi. Sprawdzianem ustosunkowania się Izby do górnictwa węglowego i potwierdzeniem wagi, jaką Izba przywiązuje do znaczenia tej gałęzi przemysłu w życiu gospodarczem, jest istnienie w Izbie sosnowieckiej sekcji górniczej, jedynej w Polsce, obok istniejących we wszystkich Izbach sekcyj: przemysłowej i handlowej.

Przemysł węglowy posiada własne dobrowolne organizacje branżowe, którą — o ile chodzi o Zagłębie Dąbrowskie — do niedawna była tylko Rada Zjazdu przemysłowców górniczych Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego w Sosnowcu, a którą obecnie, po połączeniu bliźniaczych organizacyj Zagłębia i Śląska, jest też Unja polskiego przemysłu górniczo-hutniczego w Katowicach, reprezentująca interesy przemysłu węglowego wszystkich trzech Zagłębi. Na odcinku eksportowym przemysł węglowy reprezentuje Polska Konwencja węglowa w Katowicach, a ponadto — w odniesieniu do specjalnych lokalnych problemów—Konwencja Węglowa Dąbrowsko - Krakowska w Sosnowcu. Mimo istnienia tych organizacyj, wyposażonych w duże środki materjalne i wykazujących bardzo znaczną sprawność w pracy, na Izbę sosnowiecką spada szereg spraw o kapitalnem znaczeniu, interesujących przemysł węglowy. Są to zagadnienie, obchodzące bądź to wyłącznie przemysł węglowy, jak np. sprawa podatku od kopalń, budowa linji kolejowej Grodziec — Brzeziny Śląskie, która ma połączyć kopalnie węgla Zagłębia Dąbrowskiego z nowowybudowaną magistralą Herby — Zduńska Wola — Gdynia, sprawa „bieda-szybów", szkolenia przyszłych fachowych kadr górniczych w związku z nową organizacją szkół zawodowych i t. p., bądź kwestje, interesujące również szerokie rzesze przemysłu, jak zagadnienia podatkowe, eksportowe, socjalne, w szczególności nowa ustawa scaleniowa i in.

W ten sposób ścisła współpraca Izby z wolnemi organizacjami gospodarczemi w dziedzinie zagadnień, interesujących przemysł węglowy, pozwala na wszechstronne traktowanie tych problemów, z uwzględnieniem interesów branżowych i interesów całego życia gospodarczego.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI W SOSNOWCU.

Niewielu pozostało z tych, którzy pamiętają Andrzeja Niemojewskiego na tle Sosnowca, na tle spraw społecznych i towarzyskich naszego miasta z połowy ostatniego dziesiątka lat ubiegłego wieku.

W numerze „Kurjera Zachodniego", poświęconym sprawom górniczym naszego Zagłębia, wypada na stronie literackiej wspomnieć o pisarzu, który w pewnym okresie życia bezpośrednio związany był z Zagłębiem i którego tu pobyt nie minął bez śladu w literaturze, że wspomnę tylko o zbiorze utworów p.t. „Polonia Irredenta", poświęconym pracy górniczej.

Scharakteryzowanie całokształtu twórczości Andrzeja Niemojewskiego, niewątpliwie silnej i wyraźnie się rysującej indywidualności na tle swojej epoki wykraczałoby poza ramy, któreśmy sobie zakreślili. Chodzi nam tu tylko o epizod sosnowiecki, będący wstępem do dalszej ekspansji literackiej Niemojewskiego. Jego późniejsze wystąpienia literackie i publicystyczne będące wyrazem zarówno niemałej erudycji, jak i bujności talentu, dociekliwości i przekory, należą dziś już do historji literatury, które wyznaczyła należne Niemojewskiemu miejsce. Wolno się nie entuzjazmować wszystkiem, co Niemojewski napisał, a napewno nie trzeba się ze wszystkiem zgadzać, szczególnie zaś trudno jest znaleźć wytłomaczenie dla jego niektórych poczynań w dziedzinie religjoznawczej. Były one swego czasu nie wychodzącą niejednemu na zdrowie sensacją. Dziś jaskrawość barw, używanych przez redaktora „Myśli Niepodległej", wyblakła, ale pozostała dotąd słuszna o nim opinja, że był pisarzem o dużym temperamencie. Jego książki żydoznawcze („Etyka talmudu", „Dusza żydowska w świetle talmudu" i t. d.) są wyjątkowem zdarzeniem w polskiej literaturze. „Myśl Niepodległa" odegrała w czasie od 1906 r. do śmierci swego wydawcy i redaktora Andrzeja Niemojewskiego tę samą rolę, co i słynna swego czasu wiedeńska „Fackel" Krauzego.

Do Sosnowca przybył Niemojewski w roku 1892 i ta od 1 grudnia tego roku objął stanowisko naczelnika sekretarjatu w zarządzie Towarzystwa sosnowieckiego. Dyrektorem tego Towarzystwa był wówczas ś. p. Jan Alfons Surzycki, późniejszy dyrektor Tow. Saturn.

Andrzej Niemojewski ukończył prawo na uniwersytecie w Dorpacie. Znalazłszy się nie tyle na bruku, ile na błocie sosnowieckim, odrazu stanął w pierwszym rzędzie miejscowej inteligencji. O pracy społecznej w obecnem tego słowa znaczeniu nie mogło być mowy, nie było bowiem odpowiednich po temu ani warunków politycznych ani lokalnych, Sosnowiec był wtedy wsią, niezupełnie jeszcze zorjentowaną co do swej przodującej roli w przemysłowem Zagłębiu. Rozwijało się natomiast życie towarzyskie, koncentrujące się wówczas w resursie obywatelskiej w domu d-ra Neufelda, gdzie dziś Bank Związku Spółek Zarobkowych. Życie to urozmaicone było częstemi pojedynkami. Do dziś opowiadają wtajemniczeni o szczególnem upodobaniu Niemojewskiego do pojedynków. Mówią nawet, że stale miał w biurku pistolety. Zadzierzysta, bujna szlachecka natura, impulsywność i fantazja, która z równem temperamentem kierowała lufą pistoletu, rapirem jak i piórem — oto Andrzej Niemojewski.

Osobliwe to były nieraz pojedynki. Oto raz pan Andrzej posprzeczał się z kolegą biurowym, również znakomitym erudytą, później już po wojnie profesorem uniwersytetu, o jakąś kwestję filozoficzną. Od słowa do słowa doszło do wyzwania i pojedynku. Miejsce spotkania — stodoła na Gzichowie, gdzie administratorem majątków Towarzystwa sosnowieckiego był krewny p. Andrzeja. Broń — rapiry. W czasie starcia przeciwnik p. Niemojewskiego był ranny dwukrotnie i p. Andrzej pierwszy rękę wyciągnął do zgody.

Jak wiele uwagi p. Andrzeja zaprzątały wyzwania na ubitą ziemię dowodzą opisy pojedynków w jego książkach. Oto choćby np. w „Listach człowieka szalonego", wydanych w roku 1899, też dochodzi do pojedynku między bohaterami powieści, a powodem pojedynku są sprawy sztuki malarskiej. To samo mniej więcej co w Sosnowcu. Pistolety nazywają się u Niemojewskiego „aparacikami" są „gwintowane, z muszkami, bez sznelerów".

Był i taki wypadek w dziejach sosnowieckich Niemojewskiego, że z jego inicjatywy inny poważny mieszkaniec Sosnowca miał mieć ni mniej ni więcej tylko dwanaście pojedynków. Na szczęście rozsądek wziął górę i nieporozumienie załagodzono.

Ale prócz sztuki władania rapirem i „aparacikami" posiadł jeszcze p. Andrzej umiejętność pisania na maszynie, której poświęcał wiele czasu, napewno nietylko dla spraw, związanych z jego stanowiskiem w biurze. Nie zdradzał się z tem p. Andrzej, co tam wystukuje na maszynie, ale wiedziano ogólnie, że jest literatem i że coś tworzy. Niewykluczoną więc jest rzeczą, że sztuka „Familja", nagrodzona w r. 1898 na konkursie „Kurjera Warszawskiego", a więc w następnym roku po opuszczeniu przez Niemojewskiego Sosnowca, mogła po odliczeniu terminu nadsyłania prac konkursowych powstać w sekretarjacie Towarzystwa sosnowieckiego.

Może i wspomniane już „Listy człowieka szalonego", które się ukazały w druku z datą 1899 r., może i poemat w 1 akcie „Bajka" — ujrzały światło dzienne w Sosnowcu.

Niewątpliwą jednak własnością epizodu sosnowieckiego jest w twórczości Niemojewskiego „Polonia Irredenta" oraz szereg drobnych utworów, wśród których poczesne zajmuje miejsce „Prolog", napisany na otwarcie teatru w Sosnowcu. Uroczystość ta odbyła się na początku roku 1897. „Prolog" ten umieszczony jest w „Roczniku sosnowieckim i kalendarzu na rok 1899". W utworze tym toczy się djalog między Skarbnikiem a Genjuszem. Skarbnik zaprasza Genjusza sztuki do Zagłębia, mówiąc:

Boć i tu przecie pod pyłów powłoką,
Pół zapomniane, ukryte głęboko,
Znękane w życiu burzliwej rozterce,
Bije to wieczne, stare ludzkie serce.

Oporny początkowo Genjusz wobec takiego argumentu godzi się zostać w Zagłębiu. Zwołuje więc wielkie postacie sztuki scenicznej: Cześnika z „Zemsty", Król Lira, Hamleta i in. i tak je zachęca:

Twórzmy tu ludziom świat lepszy, ułudny,
Świat ukojenia po ich walce żmudnej,
Zalejmy oczy światłem i weselem,
Aż im szmat nieba pod stopy podścielem.

Mimo tak wyrażonej wiary w wieczyste ulokowanie się Genjusza sztuki „pod pyłem" Sosnowca, Niemojewski, mieszkający w domach Towarzystwa sosnowieckiego na tak zwanych Lepiankach, ciągle myślał o wyrwaniu się stąd. Nietrudno doszukać się tej chęci nawet w wierszyku, napisanym na pożegnanie dyr. Surzyckiego, opuszczającego w roku 1894 Towarzystwo sosnowieckie i sam Sosnowiec. Wierszyk ten, nigdzie jeszcze dotychczas nie drukowany, brzmi jak następuje:

DUMA

O EMIRZE JANIE SURZYCKIM.

Po Tatrach wędrował, był naszym Farysem,
W pociągach spoczywał z projektów zarysem,
Zamiary miał swoje w ministrów podwoje,
Gdzie wszystkich petycyj grobowce.

Koń jego był kasztan i rączy jak burza,
Codziennie po dwakroć przylatał z Zagórza,
Szedł potem zwyczajnie za Szczerbą do stajni,
Jak wszyscy podkuci wędrowce.

Pan jego tymczasem do biurka zasiadał,
Przeglądał papiery i mapy rozkładał
I gdy się tak głowił, zaufał Belgowi,
A Belga przysłała mu Rada.

Belg chytry z początku na skrzypkach wygrywał,
Zdejmował widoczki i w biurze nie bywał,
Lecz tylko z oddala za radą Vassela
Belgijską intrygę układał.

O Kramsto! Dlaczegoś nie dał Lachowi?
Gdy spytasz o dochód, cóż Belg ci odpowie?
Uśmiechnie się mile, pokaże ci willę,
Swój ogród zdobyty na Lachu.

Pokaże swą służbę i kurnik nieduży,
Pokaże ci także spis kosztów podróży,
Pozwoli w ogrodzie wieczorem o chłodzie
Podumać w swych kwiatów zapachu.

Bo umiał Belg chytry barwnemi wyrazy
Zacierać w twej duszy niemiłe obrazy,
Jak w puszczy beduin pokazać śród susz
Łudzące twą chciwość zjawiska.

Nie będzie już kasztan przylatać jak burza
Codziennie po dwakroć do biura z Zagórza,
Po drodze odwrotnej w podróży stokrotnej
Poczuje powaby biczyska.

I będzie on ciągnąć omnibus ponuro
Codziennie z Sosnowic do Motzu przed biuro,
Gdzie Belga twarz sroga z klepsydrą u progu
Spóźnionych monitem powita.

A gdy już niejeden mąż spadnie z etatu,
Gdy przyśle następców naczelnik powiatu,
Zebrawszy manatki, kiwnąwszy na działki
Postąpim jak Emir — i kwita!

Dla wyjaśnienia należy dodać, że owym Belgiem, o którym mowa w wierszyku, jest b. jeneralny dyrektor Tow. sosnowieckiego p. Demanet, że dyr. Surzycki mieszkał w Zagórzu, skąd przyjeżdżał do biura w Sosnowcu, że często wyjeżdżał do Petersburga do ministerstwa w sprawach Towarzystwa i że Kramsta to b. właściciel tego Towarzystwa.

Ale nietylko w tym wierszyku objawia się ochota pójścia w ślady Emira — Surzyckiego i ucieczki z Sosnowca.

We wspomnianym tu już „Roczniku sosnowieckim" w artykule p. t. „Sosnowiec i opinja publiczna" zajmuje Niemojewski nader krytyczne stanowisko wobec stosunków, panujących w naszem mieście i wobec jego wyglądu.

Zaczyna się ten artykuł temi słowy:

— Kiedy Bonaparte wkraczał z wojskami do Berlina, wtedy francuzi, wskazując na brudne i błotne przedmieście stolicy, wołali szydersko: „I oni to nazywają ojczyzną?!" Zachodzi istotnie ciekawa kwestja, coby byli powiedzieli ówcześni francuzi, gdyby przemaszerowali przez dzisiejszy Sosnowiec, Ostrogórkę, Dąbrowę z przyległościami, Będzin i Małobądz?"

Sosnowiec, miasto plotek, błota, egoizmu, „ogółu portmonetek", a nie ogółu obywatelstwa zniechęca do siebie Niemojewskiego, który pod koniec artykułu takie oto snuje refleksje:

Domem Warszawiaka jest — Warszawa. Czy dąbrowianin lub sosnowiczanin może to o swojem gnieździe powiedzieć? Ucieka on z tego domu, ile razy się tylko sposobność nadarzy i nie będzie powtarzał przysłowia, że w owym domu jest mu najlepiej. Dom ten jest dla niego „malum necesarrium". Może na kilka lat. Napewno na całe życie! Kto bowiem został kowalczykiem w takiej kuźni, jak Dąbrowa lub Sosnowiec, ten nieprędko odpasze fartuch. Wynoszą się tylko ci, którzy na innych warsztatach działalności ludzkiej uczyli się pracować i możność dalszej pracy znajdują.

Możność taką znalazł i Niemojewski, który po bezmała pięcioletnim pobycie w Sosnowcu dnia 14 lipca 1897 r. opuszcza pracę w Towarzystwie sosnowieckim i przenosi się następnie do Warszawy, gdzie otrzymał posadę u Hermana Mayera, nie porzucając pracy literackiej, której się potem całkowicie poświęcił.

Tak w krótkim zarysie przedstawia się sosnowiecki epizod życia Andrzeja Niemojewskiego. Należało go tu wspomnieć nietylko dla jego działalności pisarskiej, ale i przez patrjotyzm lokalny, nakazujący nam wydobycie z pyłu zapomnienia te wszystkie zdarzenia i te wszystkie postacie, których bytność w Zagłębiu dodaje mu splendoru.

W zakończeniu dziękuję najserdeczniej wszystkim tym, którzy mi udzielili materjałów ze swoich zbiorów i wspomnień do niniejszego felietonu.

K. Ćwiękk.

Historyczne świadectwo o Skarbniku.

Skarbnik nie doczekał się u nas jeszcze wyczerpującej monografji, choć dorywcze wiadomości o nim pojawiały się w różnych czasach i w różnych pismach. Sam wyraz wskazuje, że jest to jakiś pokutujący kasjer: przybiera postać starca, szygana, żaby i t. p. Kasjer zajmował dawniej w górnictwie daleko wybitniejsze stanowisko, niż obecnie. Był on nietylko stróżem kasy, ale także stróżem wydatków, kontrolerem, buchalterem, jednem słowem, prawą ręką instytucji. Dziś, wskutek podziału i specjalizacji zajęć, rola jego znacznie się zmniejszyła. Legenda górnicza przypisuje Skarbnikowi różne takie cechy, które nietylko naprowadzają na tę myśl, ale ją popierają. Skarbnik do pewnego stopnia cywilizuje górników, pozwala np. śpiewać, natomiast nie pozwala gwizdać, kląć etc. Wyobraźnia ludzka pomieszała jednak cechy realne z fantastycznemi, więc z tego powodu trudno nam dziś dotrzeć do źródła legendy. Ale nie ulega chyba wątpliwości, że dzisiejsze wyobrażenia o Skarbniku sięgają dość dawnych czasów. Raz nawet Skarbnik występuje w historji naszego kraju. Jest to bardzo szczególny i charakterystyczny moment.

Występuje on mianowicie w czasie oblężenia Częstochowy przez Szwedów. Nie czerpiemy tej wiadomości z jakiegoś podania, krążącego dziś między ludem, ale z pisma człowieka, który wtedy żył i był najgłośniejszą osobistością kraju. Mówimy tu o przeorze Kordeckim. Opisał on dzieje oblężenia Częstochowy i jej bohaterskiej obrony w dziele p.t. „Gigantomachja", (Walka olbrzymów), które to dzieło jest u nas popularniejsze pod nazwą „Pamiętnik oblężenia Częstochowy". Pisze on, że Szwedzi sprowadzili z Olkusza górników, aby skałę kruszyli i w ten sposób przyczynili się do wysadzenia w powietrze opornego klasztoru. Otóż tym górnikom ukazał się Skarbnik i kazał im porzucić roboty. Przeor, zamknięty w klasztornej twierdzy, nie mógł słyszeć bezpośrednio o tym fakcie, ale czytał listy Dominikanek z Piotrkowa, które pisały do Sióstr, bawiących wówczas na Jasnej Górze. Zapisuje tedy przeor w swym „Pamiętniku" taką wiadomość: „Wracam do listu, w którym dalej stało: twierdzili i to szwedowie, że niektórzy z nich widzieli białogłowę na murach z działa celującą i obrońcom stojącym na wałach, potrzebnego oręża własną ręką dostarczającą: a kamieniarzom robiącym podkopy i łamiącym skałę pokazał się sędziwy starzec, który ich napominał, aby próżną porzucili pracę, której nawet w siedmiu latach nie dokonają. Temi więc widzeniami przestraszeni od dalszego oblężenia odstąpili. I powiada dalej nieco: „To słyszał także od Szwedów pan Aleksy Strzałkowski i pod sumieniem przed Ojcami zeznał".

Wprawdzie Przeor pisze dalej, że pani Jadwiga Jaroszewska i jeden z Ojców, mszę św. odprawiających, którego nazwiska nie pomni, widzieli również postać starca, ale w białem ubraniu w kącie przy ołtarzu stojącego. Przeor mniemał że był to święty Paweł „pierwszy Pustelnik i nasz Patryjarcha", ku czci którego ołtarz ów był poświęcony.

Że o Skarbniku nie słyszał, to bardzo proste; zresztą może mu nie wypadało plątać do świętej sprawy guseł ludu. Mamy jednak prawo przypuścić, że jeśli ów starzec w kościele wydał się księdzu i pani Jadwidze Jaroszewskiej świętym biblijnym, to ów drugi starzec w podkopach górnikom z Olkusza musiał wydać się Skarbnikiem.

Nie będziemy w tej chwili zajmowali się rozbiorem psychologicznego stanu owych górników, którzy jako prawi katolicy, czuć przecie musieli, że heretycki Szwed zapędził się do bardzo nieuczciwej roboty, wymierzonej przeciw „Górze na której podobało się zamieszkać Bogu". Więc wszystkie objawy nadzwyczajne przemawiały do porzucenia tej roboty. Kruszą skałę, ale bardziej kruszą się ich serca od okropnego lęku. Aż wreszcie ukazuje im się ich Skarbnik, ich opiekuńczy duch, który przestrzega i od tej roboty odstąpić rozkazuje.

Sądzimy, że to historyczne świadectwo o Skarbniku zainteresuje ludzi, dla których ten Skarbnik, rzeczywisty czy urojony, jest postacią aktualną. Dlatego dobyliśmy z pod pyłu wieków ową historyczną wzmiankę i dzielimy się nią z czytelnikami, tembardziej, że psychologia ludu charakterystycznie świadczy o tem, iż Skarbnik, gdy się tego okaże potrzeba umie być także dobrym obywatelem.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

(Przemysłowo-Handlowy Kurjer Sosnowiecki — grudzień 1902 r.).

Uczczenie przez Akademję stulecia „Pana Tadeusza".

W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Literatury, poświęcone setnej rocznicy powstania „Pana Tadeusza".

Akademję otworzył krótkiem przemówieniem prezes Sieroszewski który udzielił głosu wiceprezesowi Akademji Literatury, znakomitemu poecie Leopoldowi Staffowi, który w pięknem półgodzinnem przemówieniu zobrazował swój stosunek do arcydzieła Mickiewiczowskiego. Na wstępie prelegent zastrzegł się, że nie będzie to rozprawa uczona, ani studjum naukowe, ani nawet przyczynek do największego poetyckiego dzieła literatury polskiej. Chce on jedynie przedstawić stosunek zwykłego czytelnika do tego arcydzieła, stosunek, który zmienia się w miarę upływu lat i w zależności od wieku czytającego. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości, że „Pan Tadeusz" jest najpiękniejszą książką polską. Ciekawe też byłoby rozpatrzenie tego wpływu, jaki wywarło arcydzieło Mickiewiczowskie na zmieniające się pokolenia w ciągu całego stulecia.

Przechodząc do kreślenia osobistego stosunku prelegenta do „Pana Tadeusza", Staff oświadczył, że poznał to dzieło, mając dziewięć lat, otrzymał je bowiem jako nagrodę szkolną. Czytając „Pana Tadeusza" po raz pierwszy, tak się nim przejął, że niemal na pamięć umiał wszystkie dwanaście ksiąg. Co więcej gdy wyjechał na wakacje, zaczął pod wpływem tego poematu pisywać sam wierszem. Najlepiej mu szło z opisami przyrody, ale dopiero później spostrzegł się, że były to niemal identyczne ustępy, zapożyczone od Mickiewicza. Te wspomnienia z lat dziecięcych przedstawione barwnie i z humorem, wywołały wśród publiczności nieustanne wybuchy śmiechu i aplauzu.

Druga faza stosunku do „Pana Tadeusza" rozpoczęła się w szkole. Zrazu ogarnęła go radość, że będzie mógł zbliżyć się do tego ukochanego i tak dobrze znanego dzieła. Wkrótce jednak uczucia jego uległy radykalnej zmianie. Pod wpływem nauczania szkolnego spostrzegł, że „Pan Tadeusz" kryje w sobie jakieś głuche tajemnice, jakieś kamienie, których nie można było rozgryźć. Dawne uczucie zachwytu ustąpiło i przekształciło się w znużenie, obojętność, nawet odrazę. Były to słowiki robienia z arcydzieła literackiego królika doświadczalnego, wyszukiwania w tekście dziwolągów, których czytający nigdyby nie spostrzegł. Kazano mu opowiadać treść „Pana Tadeusza" własnemi słowami. Przekonał się, że to, co w słowie Mickiewicza śpiewa i barwi się, w jego własnem nieudolnem słowie milczy i staje się obce. Wtedy poszedł „Pan Tadeusz" między szpargały w całkowite zapomnienie.

Aż nadszedł trzeci okres poznania się z nowemi prądami ze współczesną literaturą, która wtargnęła z wielką siłą i wyparła zachwyty nad dziełem Mickiewiczowskiem. W serca zapanowali symboliści, moderniści, a przedewszystkiem Słowacki. Ale „Pan Tadeusz" odżył z nastaniem wieku męskiego. Wtenczas wielkość jego ukazała się w pełni. Zrozumiał Staff, że w arcydziele Mickiewiczowskiem po stracie wolności, Ojczyzna po raz ostatni ogląda się na swą przeszłość. Istotnie Mickiewicz pisząc „Pana Tadeusza" zatrzasnął drzwi od hałasu, rozbrzmiewającego w Europie i przeżywał szczęśliwe dni lat dziecinnych.

„Pan Tadeusz" to błogosławiona dolina ciszy i spokojności wśród niebotycznych łańcuchów gór. Wyraził się w niem mistrzowski kunszt poetycki, najprostszy, dostępny dla wszystkich, a piękny język, plastyczność obrazów, prawdę, umiar, harmonję, humor. Z elementów nieszczęścia i powszedniości zrodził się olbrzymi poemat miłości Ojczyzny. Przerzucał on czarodziejski most nadziei i wiary z czasów ostatnich lat wolności polskiej w lepszą przyszłość, która miała nadejść, jak wieszczył Mickiewicz za rok, czy za lat sto. Ta wiara i wola niepodległości sprawia, że dzieje zwykłych, szarych figur, nie mających w sobie, poza Jackiem Soplicą, nic z bohaterstwa, stają się epopeją polskiej wielkości. Prawdziwymi bowiem bohaterami „Pana Tadeusza" są: dawność polska i przyroda. Mickiewicz darem wizjonera przewidział wskrzeszenie Polski wcześniej, czy później i dlatego dzieło jego pisane w dniach całkowitego upadku i beznadziejności, krzewi jednak w dzisiejszych czytelnikach otuchę i moc. Mojżeszowi nie było dane wejść do ziemi, którą obiecał — zakończył Staff swój piękny i wzruszający odczyt.

Audytorjum zgotowało mu długotrwałą owację za znalezienie nowych słów i nowego sposobu dla ujęcia największego dzieła Mickiewicza dla całej potomności.

Po odczycie odbyło się zebranie towarzyskie.

„O czarnej doli Zagłębia węglowego"

Pod takim, nazbyt rzeczowo brzmiącym, jak dla poezji, tytułem, ukazał się tomik wierszy Marjana Kawki, nakładem i drukiem f-my „St. Święcki" w Dąbrowie Górniczej.

Wiersze p. Kawki mają wdzięk szczerości i nieutrudzających horyzontów myśli. Przeważa w tej poezji opisowość pracy i niedoli górniczej, niewybiegająca odkrywczością metafor poza ramy dawnych, zapomnianych już wierszy, traktujących o tej samej materji.

P. Kawka ma jeszcze dużo możliwości pogłębienia swej wrażliwości poetyckiej, czego mu szczerze życzymy.

Strona zewnętrzna tomiku p. Kawki bardzo skromna.

Poniżej zamieszczamy jeden z wierszy.

W GOŁONOSKIM KOŚCIÓŁKU...

Rozpięty Chrystus niesiony na przedzie
Procesji orszak wkrąg cmentarza wiedzie
Śpiewają ludzie, dźwięczą małe dzwonki
Pod jasnem niebem, gdzieś grają skowronki.

Że samą wyszedł ksiądz proboszcz miejscowy
Zahuczał organ, pochylił lud głowy...
Dzierżą gromnice ręce spracowane
Perlił pot czoła, troską poorane.

Poprzez rozwarte kościoła podwoje
Rozkwitłe kwiaty, wonie niosą swoje.
Wśród ciszy słychać grające skowronki
Głuszone czasem kościelnemi dzwonki.

Szepty błagalne, modlitwy żarliwe
Rwą się dokoła, dziwnie żałośliwe
I płyną prosto przed Boskie ołtarze
Cache... pokorne, w południowym skwarze

NIEUDANY BOJKOT koncertu znakomitego pianisty

Na piątek ub. tygodnia zapowiedziany był koncert jednego z najwybitniejszych niemieckich pianistów współczesnych Wilhelma Backhausa w Filharmonji warszawskiej. Żydzi warszawscy ogłosili bojkot koncertu.

W dniu koncertu aresztowano 11 żydów za rozpowszechnianie ulotek i naklejanie na afiszach, zawiadamiających o koncercie, napisów, nawołujących do zbojkotowania koncertu „hitlerowca Backhausa". Część zatrzymanych żydów po sprawdzeniu dowodów osobistych zwolniono wieczorem.

Prasa żydowska twierdzi, że żydowskiej publiczności na koncercie Backhausa nie było i że dla wypełnienia sali pewna placówka zagraniczna wykupiła 200 biletów.

Dodać należy, że przed gmachem Filharmonji i na sali dyżurowała policja. Do żadnych ekscesów nie doszło.

Sprawą bojkotu przez żydów koncertu Backhausa zajęła się „Gazeta Warsz.", poświęcając temu wstępny artykuł. Oto, co w tym artykule „Gazety Warszawskiej" czytamy.

„Żydzi proklamują bojkot koncertu Backhausa, nie dlatego bynajmniej, żeby nie uznawali wartości jego sztuki, ale dla tego, że jest on jednym z trzech członków hitlerowskiej rady muzycznej, powołanej z inicjatywy i z poparciem ministra propagandy Goebbelsa". Wystarczy przytoczyć ten jeden fakt — jak pisze rozbrajającym poprostu w tym wypadku „Nasz Przegląd", a już „publiczność żydowska ustosunkuje się odpowiednio do występu pianisty - hitlerowca w Filharmonji Warszawskiej".

Powiedzmy: zdarzenie jest bardzo znamienne. Ukazuje ono jasno jak na dłoni, że dla żyda jego stosunek do dzieł sztuki nie wypływa z ich oceny objektywnej, nie wypływa nawet z gustów subtelniejszych, z głębszych jakichś poglądów, czy upodobań. Rozstrzyga tu jedynie i wyłącznie wyrachowany wzgląd na interes polityki żydowskiej: filosemita będzie reklamowany, jako genjusz, antysemita — poddany ostracyzmowi, bojkotowi... Bodaj w tem leży też najgłębsza przyczyna, że wtargnięcie żydów do krytyki artystyczne - literackiej, czy naukowej, tak widocznie, tak niesłychanie obniżyło w ostatnich latach jej poziom.

Koncert piątkowy był oficjalnie bojkotowany przez publiczność żydowską. Liczono tam na pustki w sali. Zawiedziono się. Wprawdzie żydzi (poza literalnie kilkoma wyjątkami) byli nieobecni: nie stawili się nawet deklarujący się jako Polacy, chętnie biorący na siebie rolę mecenasów sztuki, lub jej znawców i badaczów, żydzi z inteligencji. Ale bojkot się nie udał: sala była dobrze zapełniona przez publiczność aryjską. Backhaus stał się przedmiotem długotrwałej owacji powitalnej, po wykonaniu zaś koncertu darzono go formalnie burzą oklasków. Na sali nie brakowało głosów radości sposobu bojkotu: wielu cieszyło się ze zmiany oblicza Filharmonji. Oby i nadal publiczność polska zechciała brać czynny udział w popieraniu muzyki.

Wiek w literaturze i w życiu
Teraz młodość trwa dłużej

Granice starości, czy też wieku, który ocenia się jako początek starości, w ostatnich czasach uległy znacznemu przesunięciu. Odbija się to niezwykle przez porównanie życia dzisiejszego z tem, co było trzydzieści choćby lat temu, ale nawet przez porównanie z przykładami, jakie daje literatura i jakie znaleźć można w wybitnych utworach poetów i powieściopisarzy.

Faust Goethego prosi Mefista o odmłodzenie go o trzydzieści lat. A tymczasem według opinji historyków literatury Faust mógł liczyć nie więcej jak 55 lat. W tym wieku Faust, jakiego nam przedstawia i opisuje Goethe, był już zgrzybiałym starcem. Dzisiaj człowiek w tym wieku, i zwłaszcza jeśli uprawia sporty, jest jeszcze człowiekiem w pełni sił fizycznych i umysłowych. Drugim przykładem innej miary, jaką przykładali współcześni do pojęcia starości, jest Tolstoja „Anna Karenina", gdzie mówi się o starcu, liczącym pięćdziesiąt sześć lat. Dzisiaj określenie takie sprawia wrażenie komiczne, gdy się widzi 60-letnich „starców", którzy grają w tenisa, golfa, jeżdżą konno, pływają. O przykłady nie trudno: Bernard Shaw (70 lat), Masaryk (75 lat), król Gustaw Szwedzki (76 lat), Deterding (60 lat) etc.

Takie same zmiany w ujęciu sensu i formy terminu starości, a nawet jeszcze dalej idące, widzimy, gdy chodzi o kobiety. Balzac np. kreśli w swoich powieściach kopję o prawo do życia dla „trzydziestoletniej" kobiety, którą w tym już wieku uważano dawniej za matronę. Dzisiaj kobieta w „balzakowskim" wieku dokonuje rekordowych lotów aeroplanem, wiosłuje, pływa, popisuje się jak tancerka, amazonka, tenisistka, biuralistka etc etc. Czynny udział w życiu gospodarczem, w grach sportowych przyczyniają się do konserwacji młodości i świeżości.

Kronika kulturalna.

ZGON Ś. P. FELIKSA SZYMANOWSKIEGO. Wczoraj zmarł ś. p. Feliks Szymanowski, rodzony brat wielkiego kompozytora Karola Szymanowskiego. Działalność artystyczna zmarłego zaznaczyła się najdobitniej w kierunku pieśni, których sporo ś. p. Feliks Szymanowski pozostawił w spuściźnie. Następnie znany był, jako dobry pianista i świetny akompanjator.

— **ANKIETA W SPRAWIE SIENKIEWICZA.** — Krakowski „Głos Narodu" rozpisał wśród nauczycielek interesującą ankietę w sprawie Sienkiewicza, wykreślonego przez ministerstwo oświaty ze spisu lektury obowiązkowej w szkołach. Wszystkie, biorące udział w ankiecie nauczycielki stwierdzają ogromny i dobroczynny wpływ lektury Sienkiewicza na kształtowanie charakteru młodzieży. „Trylogja — pisze jedna z wychowawczyń, to ulubiona lektura starszych, lecz przedewszystkiem młodzieży. Jako powieść historyczna budzi w niej zaciekawienie i chęć poznania dziejów. Budzi w niej gorącą miłość Ojczyzny, poświęcenia swych prywatnych spraw dla jej dobra".

„Dopiero mój zawód nauczycielki — pisze p. Jadwiga B. — pozwolił mi stwierdzić wielkie wartości i bogactwa wychowawcze tkwiące w lekturze „Ogniem i Mieczem" i wogóle — Sienkiewicza... Do najpiękniejszych wspomnień z długich lat mojego zawodu zaliczam godzinę czytania podróży Kmicica na Jasną Górę i jego spowiedź. Dzieci miały łzy w oczach, ja się od nich wstrzymać nie mogłam... I drugą godzinę — czytanie opisu rehabilitacji Kmicica. Wśród szlochów dziecięcych mogłam z trudem zakończyć czytanie tej wspaniałej karty..."

„Nie możemy zrozumieć — pisze inna nauczycielka — co skłoniło ministerstwo oświaty do wyeliminowania „Ogniem i Mieczem" z literatury obowiązkowej". Jeszcze inna nauczycielka, wskazując na dodatni wpływ Sienkiewicza na młodzież twierdzi: „Teraz Sienkiewicz będzie tem bardziej kusił, jak owoc zakazany, młodzież".

— **ZAKOŃCZENIE „FARAONA".** Prof. Z. Szweykowski odnalazł ostatnio nieznany rękopis Bolesława Prusa: zakończenie „Faraona", nie wydrukowane w swoim czasie ze względów cenzuralnych. Rękopis ten, w opracowaniu prof. Szweykowskiego ukaże się w świątecznym numerze „Tygodnika Illustrowanego".

Prof. Szweykowski powiada, że w odnalezionym rękopisie znajdują się aluzje polityczne, których ówcześni cenzorzy rosyjscy nie strawiliby łatwo. Jest więc prawdopodobne, że Bolesław Prus, nie chcąc przysparzać kłopotów redakcji „Tygodnika Illustrowanego" sam skrócił zakończenie swej kapitalnej powieści.

— **TRAGIKOMICZNA HISTORIA LISTÓW.** Bernard Shaw otrzymał kilka tygodni temu zagadkowy list z internatu w Newark, w którym to liście pytano go się dość niedyskretnie, czy nie jest autorem gorących listów miłosnych do przebywającej w internacie pensjonarki Lancy. Sekretarz Shaw'a odpisał komu należy, iż mistrz Shaw nie uprawia już korespondencji prywatnej od siedmiu lat. Odpowiedź sekretarza wprawiła siedemnastoletnią pensjonarkę w taką rozpacz, iż popełniła zamach samobójczy. Romantyczna miss Lancy poleciła jednemu ze swoich znajomych adresować do siebie listy miłosne z podpisem — rzecz prosta — sfingowanym znakomitego pisarza. Listy otrzymywane rzekomo od Shaw'a posłużyły pensjonarce do przechwalania się przed koleżankami i nauczycielami. Zaintrygowana tym niezwykłym romansem dyrektorka internatu skierowała zapytanie do Shaw'a. Odpowiedź, o której mówiliśmy wyżej, przyczyniła chełpliwej pensjonarce tyle wstydu, iż w przystępie rozpaczy targnęła się na życie.

Konkurs dla młodzieży

Na konkurs na temat „Kogo lubię w „Panu Tadeuszu" nadesłano dotychczas 25 prac. Nie jest to mało, jeżeli się zważy, że młodzi uczestnicy konkursu, zajęci w szkole, musieli wziąć się do pracy dodatkowej.

Wśród nadesłanych prac jest niemało zastanawiających trafnością uwag o charakterze bohaterów „Pana Tadeusza".

Jak już pisaliśmy termin nadsyłania prac konkursowych został przedłużony do soboty 7 kwietnia r. b. Wynik konkursu ogłoszony będzie w połowie kwietnia.

Zabawa w „Nosa“

(WESOŁY FELJETON)

„Gdyby z nami Chopin żył — toby pił“ — powiada „zawiany“ Nos w „Weselu“ — Wyspiańskiego. Zabawmy się więc dziś w „Nosa“, ale niech wszelką myśl o kieliszku zastąpi słowo: gdyby....

Gdyby naprzykład radjo wynaleziono w IX wieku przed Chrystusem, słyszeliby ludzie w tym czasie przez mikrofon najwspanialsze poematy świata — „Iljadę“ i „Odysseję“, wygłaszane osobiście przez Homera z Attyckiej Rozgłośni.

Inaczej też po śmierci Homera musiałby wyglądać żarliwy spór siedmiu miast o jego rodowód.

Siedem miast! — Tyle akuratnie jest rozgłośni w Polsce: Warszawa, Kraków, Katowice, Poznań, Lwów, Łódź i Wilno. I cóż za świetny pomysł możnaby zrealizować!... Poprostu umówilibyśmy się. W programach radjowych audycyj, siedem naszych stacyj kłóciłoby się o Homera. Zawzięcie. Stoicko. Z erudycją. Każda radjostacja występowałaby w imieniu swego punktu widzenia.

Tymczasem słuchacze w Atenach zapadaliby w filozoficzną zadumę na środku rynku, gdzie ze wszystkich rogów grzmiałby bój o Homera przez specjalnie zainstalowane megafony innego Greka, niekoniecznie Philipsa.

Z czasem przesunęłoby się te audycje do działu „Rozmaitości“, gdzie podawałoby się równocześnie przy okazji bliższe dane, co do firm kunsztownej broni i wykwintnych szat mędrców greckich i bojowników.

Ale biegnijmy myślą chyżo naprzód!

Na Olimpie znalazłby się napewno Marconi, zaproszony na bankiet przez brodatych bogów, cudne boginie i jednego słonecznego attache, Apollina. Dowiedzielibyśmy się przy tej sposobności o wielkiej tajemnicy, którą dotąd okrywa głucha cisza.... Jak się nazywa muza radja?

Wszystko to wtedy wydałoby się na bankiecie, bo jakże...? Muza tańca, Terpsychora, chora nie chora, musiałaby zaprezentować wszystkie swe towarzyszki żyjące z nią na Parnasie, gdzie — jak wiemy z plotek historycznych — „bije poświęcone im źródło Kastalskie i falują nietknięte nigdy żądną kosą, rozkoszne, bujne łąki wśród których stąpają swawolne i— nieswawolne trzody bogów.....“

I okazałoby się odrazu, że muz jest stanowczo więcej niż dziewięć.

Bo przecież odkryto już X Muzę i napisano o tem całą książkę.

Z uwagi na Marconiego, Dzeus nie ukrywałby więcej jedenastej muzy, przeciwnie, kazałby Terpsychorze ubrać ją w nowe kwiaty i włożyć na głowę jej wspaniały wieniec z liści bobkowych, taki, jak maluje Zofja Stryjeńska bożkom słowiańskim.

Po bankiecie byłby bal:

— Cóż to za nimfa urocza! — zawołałby zdumiony genjalny uczony.

— Jakto, nie poznajesz jej, mistrzu? — odparłby Dzeus z uprzejmym uśmiechem — przecież to muza twojego radja, opiekunka twojego wynalazku, który wdarł się w moje niebieskie królestwo żywego słowa i teatru wyobraźni.... A nazywa się!...

— I świat-by cały odetchnął. Głośnem stałoby się imię dobrej, pięknej naszej pocieszycielki i opiekunki, domowych ognisk. Wielbionoby ją dawno i czcią należną otoczono. W Polsce np. w homeryckich czasach zbudowano-by dla niej miljon gontyn do których byłby wstęp wzbroniony wszystkim grzesznikom, poprostu — nie radjoabonentom. Radjopajęczarzy paliłoby się na stosie w obecności rozgniewanych tłumów rzetelnych i sprawiedliwych radjoamatorów.

W ten sposób kultura radja zostałaby już dawno zaprowadzona. Obok W. F. i P. R. symbolem cywilizacji stałoby się już dawno W. R. — Wychowanie Radjowe od dziecka. I do dziś dnia każdy nowonarodzony obywatel Polski musiałby posiadać obok metryki, dowodu osobistego i książeczki wojskowej także upoważnienie Urzędu Pocztowo - Telegraficznego na prawo nabycia, założenia i użytkowania radjostacji odbiorczej, wpłacając wzamian 3 zł. miesięcznie!

A tak — to chociaż żyjemy już w XX wieku — jeszcze wielu w Polsce do radja nie dorosło. Obok nich tymczasem pędzi wciąż naprzód rzeka Czasu, pozostawiając z każdym dniem w tyle zacofanych.

Rolnicze audycje

ŚWIĄTECZNE.

Podobnie jak w latach ubiegłych w Niedzielę Wielkanocną dnia 1.4 w godzinach od 15—16.20 nadana zostanie specjalna audycja dla wsi, tym razem zbiorowa z pięciu rozgłośni transmitowana przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Rozpocznie transmisję Wilno, następnie kolejno nadawać będą: Lwów, Kraków, Katowice i Poznań. Ciekawa ta audycja będzie miłą niespodzianką dla naszej wsi, która Święta Wielkanocne obchodzi szczególnie uroczyście, jako wiosenne wielkie i radosne święta...

Tak więc przed mikrofonem między innemi przewiną się postacie: zaciągając po wileńsku „ciotki Albinowej“, a znów ze Lwowa „wsiowe batiary“ Szczepko i Tońko“, zamieniwszy się w rolników „bałakać“ będą o tych naszych gospodarskich sprawach... Kraków „gadkim podwielickim“ nas ucieszy; — Katowice i Poznań też pewnie co ciekawszego obmyślą, szczegółów niech to będzie niespodzianką.

Słowem „święconka radjowa“ podana na wesoło, ubarwiona regjonalizmem poszczególnych dzielnic niewątpliwie będzie interesująca.

W poniedziałek 2 kwietnia o godz. 14 prof. Kazimierz Szulc wygłosi pogadankę p.t. „Przepowiednie ludowe a prognozy meteorologiczne“.

Tegoż dnia o godz. 14.50 do 15.20 nadane zostanie groteskowe słuchowisko wiejskie p.t. „Łapaj złodzieja“ pióra znanego radjosłuchaczom autora słuchowisk Janusza Stępowskiego. Ostatnio nadane tegoż autora słuchowisko wiejskie p.t. „Heca w Jaświnach“ spotkało się z dużym sukcesem. Jak tam tematem radjo-utworu była jedna z bolączek wsi, a mianowicie wiara w zabobony, tak i w tem sensacyjnie i z humorem potraktowanym słuchowisku, ujrzą słuchacze wiejscy drugą plagę nękającą wieś, plagę złodziejstwa.

W tygodniu nadane będą następujące audycje wiejskie: wtorek dnia 3.4 o godz. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze“; środa dnia 4.4 o godz. 17.50 „Skrzynka rolnicza“; czwartek dnia 5.4 o godz. 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“; piątek dnia 6.4 [illegible] rolnicze“.

Radjo dzieciom i młodzieży

Audycje świąteczne

Podwójnie wesoło zapowiada się w tym roku pierwszy dzień świąt wielkanocnych, schodzi się bowiem z dniem prima-aprilisowym, w którym tradycja pozwala na wszelkie figle i żarty. Ze sposobności takiej najlepiej korzystać będzie umiała rozgłośnia lwowska, która wyspecjalizowała się w nadawaniu wesołych audycyj. W niedzielę, dn. 1.IV (godz. 16.20 — 16.50) nadana będzie właśnie wesoła, okolicznościowa audycja dla dzieci, która niezawodnie ubawi młodocianych słuchaczów Polskiego Radja. Zwracamy uwagę, że zpowodu świąt godzina tej audycji uległa nieznacznemu przesunięciu — również i radjotygodnik p. Brunona Winawera p. t. „Co się dzieje na świecie“ ogłoszony będzie o godz. 19.05, a nie jak zwykle — 19.30

W poniedziałek, dn. 2.IV (godz. 16.00 — 16.30) rozgłośnia warszawska powtórzy dowcipną „Rewję Wielkanocną“ pióra p. Benedykta Hertza. Przed mikrofonem przedefilują wszystkie tradycyjne specjały, bez których dawne święcone obejść się nie mogło: pulchne placki, lukrowane baby, strojne mazurki, szynki, kiełbasy, pisanki, a wszystko to pod wodzą sękacza, pamiętającego „dobre czasy“.

Ale dość już siedzenia w domu i pałaszowania smakołyków wielkanocnych! Słońce wiosenne budzi przyrodę ze snu zimowego i wabi ludzi z ciasnych domostw na pola i łąki. Rozpoczyna się okres wycieczek, czas rozkosznych wędrówek wiosennych... Pamiętało o tem radjo i właśnie we środę, dn. 4.IV (godz. 16.00) prof. Aleksander Janowski wybierze się z dziatwą radjową na radosną, wiosenną wycieczkę. Będzie to druga z kolei wyprawa pod hasłem: „A czy znasz ty bracie młody, twoje ziemie, twoje wody?“ Tym razem prelegent powędruje ze słuchaczami swymi nad Prądnik, którego piękno opisze równie zajmująco, jak w pierwszej wycieczce opisał Giewont.

Drugą część środowej audycji wypełni opowiadanie wujaszka Jasia p. t. „Wilk i kozioł“. Zabawną ich pogawędkę wujaszek jak najwierniej powtórzy, ile że niebylejakim jest znawcą zarówno wilczej, jak i koziej mowy.

PROGRAMY RADJOWE.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ.
MISTERJUM WIELKANOCNE.

Obok muzyki religijnej nadawanej w czasie transmisyj Nabożeństw ze Świątyń Pańskich rozgłośnie polskiego radja nadają w dn. 1 kwietnia o godz. 17.20 muzykę o charakterze związanym z uroczystym dniem Zmartwychwstania Pańskiego: będzie to Misterjum Wielkanocne Bolesława Raczyńskiego w opracowaniu Stanisława Broniewskiego, które charakterem swym zbliżone jest do tradycyj, przechowywanych wśród naszego ludu. Audycja ta transmitowana będzie przez rozgłośnie radjowe z Krakowa.

RECITAL EWY BANDROWSKIEJ TURSKIEJ.

Znakomita nasza artystka, Ewa Bandrowska-Turska, występująca stale na pierwszych estradach i scenach zagranicy da się słyszeć przez radjo w niedzielę dn. 1.IV o godz. 20.20 w krótkim recitalu, na który złożą się arje operowe oraz pieśni.

RADJOWE AUDYCJE ŚWIĄTECZNE.

Urozmaicony radjowy program świąteczny zawiera szereg interesujących audycyj w których udział biorą znani i popularni artyści — ulubieńcy słuchaczów. Na uwagę zasługują dwa recitale wokalne: dn. 2.IV o godz. 16.30 — z repertuarem pieśni włoskich wystąpi Umberto Macnez, zaś o godz. 22.40 tegoż dnia szereg pieśni polskich Zaremby, Maszyńskiego, Marczewskiego, Galla i Białkiewiczówny odśpiewa Wanda Wermińska. Pozatem w niedzielę dn. 1-go o godz. 18.40 grać będzie Kwintet Hawajski Alberto Rastelli, zaś o godz. 21.15 Lwów wystąpi w uroczystej szacie... primaaprylisowej. Pozatem w programach znajdą słuchacze wiele pogodnej i wesołej muzyki.

RADJOWY KONCERT WAGNEROWSKI.

O muzykę Wagnera dopominają się stale w listach swych radjosłuchacze — to też rozgłośnia warszawska przygotowuje na dzień 3-go kwietnia godz. 20.00 wielki koncert. Będzie on jakby obrazem — skróconym, twórczość tytana teatru. Wywarł on przełomowy wpływ nietylko na muzykę, ale na wszystkie dziedziny sztuk pokrewnych, dokonując w nich ważnego przeobrażenia.

Koncert wtorkowy rozpocznie się od uwertury do „Holendra Tułacza“ i przejdzie przez „Tannhausera“, „Śpiewaków Norymberskich“, „Lohengrina“, „Walkirje“ wreszcie zakończą go fragmenty z „Zygfryda“, „Zmierzchu Bogów“ i „Tristana i Izoldy“. Jako soliści wystąpią znani artyści operowi: Zofja Fedyczkowska, Ignacy Dygas Antoni Gołębiowski, a całość poprowadzi kapelmistrz Tadeusz Mazurkiewicz. Koncert poprzedzi prelekcja prof. Henryka Rydzewskiego.

SOBOTA, 31 MARCA 1934 ROKU.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. — 7.05 Gimnastyka. — 7.25 Muzyka z płyt. — 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.05 Muzyka. — 12.30 Wiadomości meteorologiczne. — 12.36 Muzyka. — 15.20 Wiadomości gospodarcze. — 15.40 Muzyka. — 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. — 16.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. — 16.40 Kurs średni języka francuskiego. — 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. — 17.25 D. c. XXII-go koncertu z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“ w wyk. Polskiego Kwartetu Smyczkowego. — 17.50 Muzyka. — 18.00 Rezurekcja z katedry na Wawelu — w czasie Rezurekcji dźwięki dzwonu królewskiego „Zygmunt“. — 19.05 Feljeton p.t. „Polskie posty“ wygł. p. Witold Bunikiewicz. — 19.20 Wiadomości sportowe. — 19.25 Muzyka. — 20.00 „Myśli wybrane“. — 20.02 Koncert w wyk. Orkiestry symf. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. — 21.00 Kwadrans poetycki: „Rozmowa wieczorna“ — Mickiewicza — 21.20 Koncert muzyki polskiej w wyk. Emmy Szabrańskiej — śpiew i Józefa Turczyńskiego — fortepian. — 22.00 „Zmartwychwstanie Pańskie“ — „Najwyższą radością“: przemówienie ks. prof. Henryka Nowackiego, koncert chóru żeńsk. „Gregorianum“—22.30 Muzyka

NIEDZIELA, 1 KWIETNIA 1934 ROKU.
Pierwszy dzień Wielkiejnocy).

10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.05 Gramofon (Wa). — 15.00 Audycja wiejska zbiorowa z rozgłośni Polskiego Radja w W-wie w Wilnie, Lwowie, Krakowie, Katowicach i Poznaniu. — 16.20 Wesoła audycja dla dzieci. — 16.50 Muzyka. — 17.05 Kwadrans literacki: „Dzwony“ — nowela St. M. Salińskiego (W-wa). — 17.20 „Misterjum Wielkanocne“ — audycja ludowa świąteczna z muzyką Bolesława Raczyńskiego w opr. Stanisława Broniewskiego. — 18.00 Słuchowisko Tadeusza Sygietyńskiego p.t. „Od dziś z piosenką idę między ludzi“ (W-wa). — 18.40 Kwintet gitar hawajskich „Alberto Rastelli“ (W-wa). — 19.05 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“ — w opracowaniu Brunona Winawera (W-wa). — 19.20 Recital śpiew. Mikołaja Matuski (W-wa). — 19.40 Muzyka. — 20.00 „Myśli wybrane“. — 20.02 Muzyka. — 20.30 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej (W-wa). — 21.00 Feljeton p. t. „Wielkanocna gawęda“ — wygł. Red. Karol Koźmiński (W-wa). — 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“. — 22.15 Koncert zespołu jazzowego Wiesława Wilkosza (W-wa). — 23.00 Muzyka (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 2 KWIETNIA 1934 ROKU.
(Drugi dzień Wielkiejnocy).

9.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. — 9.05 Gimnastyka. — 9.25 Muzyka z płyt. — 10.00 Chwilka gospodarstwa domowego. — 10.05 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. — Po nabożeństwie: muzyka religijna z płyt. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.10 Wiadomości meteorologiczne. — 12.15 Poranek solistów z Filharmonji Warszawskiej. — 13.00 W przerwie: Prel. prof. A. Chybińskiego: G.G. Gorczycki (Lwów). — 14.00 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: Odczyt religijny. — 14.15 Wiadomości bieżące. — 14.20 Gramofon. — 15.20 Konc. kwintetu A. Flato (W-wa). — 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Rewja wielkanocna“ — pióra Benedykta Hertza (W-wa) — 16.30 Recital śpiewaczy Umberto Macneza — tenor (W-wa). — 16.50 Kwadrans literacki: „Wielkanoc“ — opowiadanie Marji Dąbrowskiej (W-wa)). — 17.05 Słuchowisko p.t. „List bez adresu“ p-g Kornela Makuszyńskiego. — 17.45 Muzyka. — 17.55 Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej (W-wa). — 18.20 Audycja żołnierska (W-wa). — 18.45 „W chińskim teatrze“ — feljeton Kamila Giżyckiego (W-wa). — 19.00 Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki śląskie“. — 19.30 Feljeton z Warszawy. — 19.45 Rozmaitości. — 19.50 „Myśli wybrane“. — 20.00 Transmisja z Wiednia operetki Jana Straussa „Zemsta Nietoperza“. W przerwie: wiadomości sportowe ze Śląska. — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. — 23.05 Muzyka (płyty).

RADJOODBIORNIK NA PASKU.
Policję w Los Angelos wyposażono w specjalne paski z radjoodbiornikami. W ten sposób policjanci znajdują się w stałym kontakcie z centralą policji.

KURJER ZACHODNI

DODATEK ILUSTROWANY

SOSNOWIEC, DNIA 31 MARCA 1934

Z polskiej kopalni polskiem morzem



Szkoła Górniczo-Hutnicza w Dąbrowie Górn. Pawilon I front (ul. Legjonów). Zakończenie roku szkolnego 1932/33.

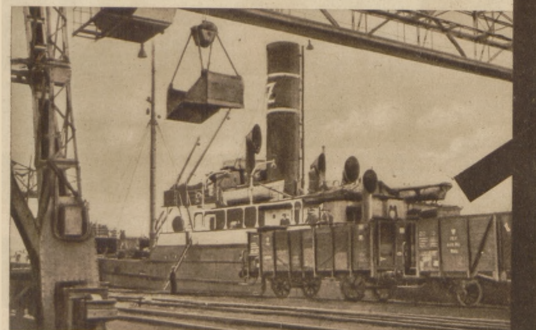


Kopalnia „Reden" w Dąbrowie Górniczej.

Fot. R. Radzikowski Dąbrowa G.



Motyw z pracy wrębówką.

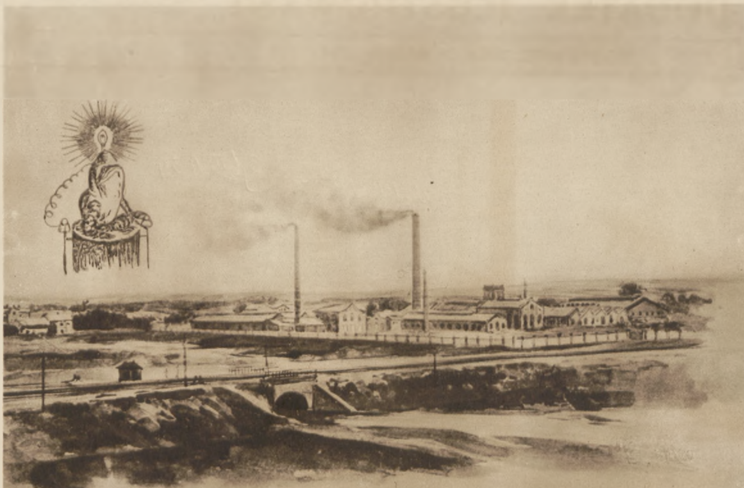


Załadunek węgla Tow. „Saturn" na statek w Gdyni.



Typy Górników z Zagłębia Dąbrowskiego.

TOW. „ELEKTRYCZNOŚĆ“ SP. AKC. W WARSZAWIE
Zakłady Elektrochemiczne w Ząbkowicach rok zał. 1897



PRODUKUJĄ:

1. chlorek bielący
2. sodę kaustyczną i ług sodowy
3. karbid
4. wodę utlenioną stężoną do celów technicznych i medycznych
5. węgle sztuczne do światła elektrycznego, spawania, suchego elementu i elektrody węglowe i grafitowe o wymiarach do 30 . cm.² przekroju
6. szczotki węglowe, grafitowe, grafitowane, metalowe blaszkowe, z siatek metalowych etc. do wszystkich rodzajów maszyn elektrycznych. Wszystkie te wyroby mają markę:



Ogólny widok fabryki.



Na prawo: Sklep elektrowni Okręgowej w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej nr. 1.

Fot. Lazar Sosnowiec.



Na lewo: Ogólny widok Elektrowni w Małobądzu.


Kopalnia „Jowisz“, widok ogólny.


Biuro Główne. Siedziba Zarządu i Dyrekcji.


Kopalnia „Saturn“, widok ogólny.


Cementownia.


Dom zborny przy kopalni „Saturn“.

Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „SATURN“, Spółka Akcyjna, z kapitałem zakładowym zł. 30.000.000·— istnieje od 1899 roku, akcje znajdują się w rękach wielkich przemysłowców polskich z prezesem T-wa p. Karolem Scheiblerem i Wiceprez. Dr. Alfredem Biedermannem na czele.

Zdolność produkcyjna kopalń oraz urządzenie sortowni dają możność wysyłania do 10.000 tonn węgla dziennie, co stanowi około 3,000.000 tonn rocznie. Zdolności tych T-wo nie było w stanie dotychczas wykorzystywać, produkcja węgla w Polsce jest normowana, w zależności od zapotrzebowania rynków zbytu, przez Polską Konwencję Węglową, zrzeszającą w sobie wszystkie kopalnie węgla kamiennego.

T-wo „Saturn“ eksploatuje w swych trzech kopalniach „Saturn“ „Jowisz“ i „Mars“ pokłady węgla kamiennego, którego gatunki grube od 40 mm wzwyż znajdują zastosowanie dla opału domowego, gatunki zaś o wymiarach 0—40 mm służą do zaopatrywania przemysłu.

Węgiel swój T-wo „Saturn“ lokuje, poza rynkiem wewnętrznym, 30—40% ogólnej produkcji zagranicą, w krajach następujących: Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Rumunja, Włochy, Francja, Belgja, Szwecja, Danja, Norwegja, Finlandja, Litwa, Łotwa i inne. T-wo „Saturn“ posiada, poza kopalniami węgla, o których mowa wyżej: fabrykę Portland-Cementu o zdolności produkcyjnej 200.000 tonn cementu rocznie; rozległe nadania oraz kopalnię (chwilowo nieczynną) rud cynkowych w okolicach Olkusza; lasy i dobra ziemskie o ogólnej powierzchni 6829 ha. Zaznaczyć trzeba, że około 60 morgów terenu znajdującego się przy kopalniach przeznaczone zostało pod parki i ogrody specjalnie do użytku robotników.







„HYGJENA“ Pierwsza Elektryczna Pralnia Bielizny w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 30. Tel. 7-10 Filja: Szopienice, Piłsudskiego 45. Istniejąca od 1910 roku, pod zarządem właścicielki p. Aleksandry Macugowej. Pralnia urządzona według najnowszych wymagań techniki. Wykonanie szybkie, staranne, czyste, bez szkodliwych domieszek niszczących bieliznę. Specjalność pranie i prasowanie najmodniejszych kołnierzy „Elastik“ ze srebrzystym połyskiem, jak również koszul frakowych, jedwabnych, kolorowych, pranie firanek na ramach oraz bielizny stołowej.

Fot. Foto-Lazar Sosnowiec.



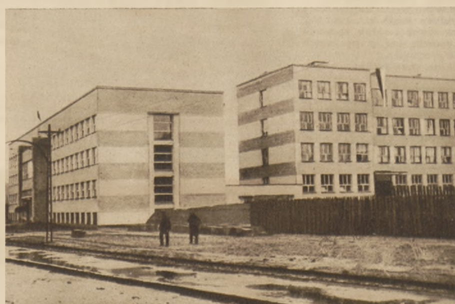
Gmach, w którym mieści się Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Będzińskiego w Będzinie przy ul. Sączewskiego nr. 12.



Restauracja „ADRJA" w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja 15. Fragment sali górnej. Fot. Foto-Lazar Sosnowiec.



Znany w Zagłębiu mistrz art. fotograf i portrecista p. Stanisław Lazar, właściciel zakładu Foto-Lazar w Sosnowcu, obchodzi w tym roku jubileusz 25 lecia pracy zawodowej oraz 15-lecie samodzielnej pracy w Sosnowcu.



Na lewo: Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu i jej Szpital położniczo-ginekologiczny. Fot. Foto-Lazar Sosnowiec.



Na prawo: „Kurjer Zachodni" dziennik, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego nr 4. Telefony: 73 i 64. P. K. O. Katowice 302.712. Warszawa 61.555.



Fabryka lin i drutu dawniej „A. Deichsel", Spółka Akcyjna, Sosnowiec.



Pierwszorzędny Magazyn Galanteryjny „Jan Misiórski" w Będzinie, przy ul. Kołłątaja nr. 30, tel. 99. Bogato zaopatrzony w konfekcję męską, damską i dziecinną. Specjalny dział włóczek-wełen „Trójkąt w Kole". Fot. Foto-Lazar Sosnowiec.



Na prawo Klinkiernia „GRÓDKÓW" Będzińskiego Powiatowego Związku Samorządowego w Gródkowie (powiat Będzin, gmina Łagisza). Zdolność produkcyjna 6 miljonów sztuk klinkieru drogowego rocznie.

Na lewo: Pierwszorzędny Skład Apteczny i Perfumerja S. Moneta w Dąbrowie Górn przy ul. Sobieskiego 29, tel. 1—03. Posiadający własne magazyny przy ul. Sobieskiego 35, bogato zaopatrzone w materjały: techniczne, pokost, farby, lakiery, pendzle i t. p. po cenach konkurencyjnych. Dostawy do hut, kopalń i fabryk.



Nakładem „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. — Drukarnia Narodowa w Krakowie.